

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Rok V Nr 2(13)/2007

www.pzhk.pl

www.hij.com.pl

Cena 10 zł (w tym 0% VAT)

ISSN 1731-5387

temat numeru:

Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi





SPECJALIŚCI W ŻYWIENIU KONI

Wysokiej jakości pasze dla koni:

- ❖ **OPTIMAL** – innowacyjna pasza uzupełniająca dla wszystkich koni;
- ❖ **HAFERFREI** – bez owsa, uzupełnia minerały, mikroelementy i witaminy;
- ❖ **REITERHOF** – kompletna pasza z umiarkowaną zawartością owsa;
- ❖ **CORNMUESLI** – pokarm energetyczny bez zawartości owsa dla koni przygotowywanych do aukcji i pokazów oraz koni kryjących;
- ❖ **TURNIER** – jeden z najlepszych pokarmów dla koni ciężko pracujących, turniejowych, wyścigowych, kłusaków;
- ❖ **FREIZEIT** – bez owsa, dla koni użytkowanych rekreacyjnie, sporadycznie trenowanych lub odpoczywających;
- ❖ **CHAMPION** – wysokoenergetyczna pasza bez owsa dla koni użytkowanych w sporcie wyczynowym;
- ❖ **PALLETFREI** – zawiera susz z jabłek, zióła oraz mieszkę specjalnie dobranych zbóż, specjalna dla koni nie tolerujących granulatów;
- ❖ **ROBUST-LIGHT** – wspaniale skomponowana mieszanka składników pokarmowych, która u koni mających mało ruchu nie powoduje nadwagi...;
- ❖ **WESTERN** – przeznaczona głównie dla ras Pinto, Quarter-Horse i podobnych, superspecjał dla zawodników konkurencji Western;
- ❖ **ARABER** – specjalnie skomponowana mieszanka dla koni czystej krwi;
- ❖ **SENIOR-PLUS** – dla koni w starszym wieku i rekonwalescentów, łatwo przyswajalne i wysokiej jakości komponenty białkowe są specjalnie przygotowane dla tej grupy koni;
- ❖ **WEIDEBEI-MUESLI** – rekomendowana pomoc dla koni intensywnie wypasanych na pastwiskach;
- ❖ **ZUCHT** – dla klaczy od ósmego miesiąca po zażrebieniu, zawiera zestaw łatwo przyswajalnych aminokwasów potrzebnych do prawidłowego rozwoju źrebiąt i matek;
- ❖ **FOHLEN** – dla źrebiąt od drugiego do dziesiątego miesiąca życia;
- ❖ **SINFONIE** – naturalny pokarm z dużą ilością ziół przeznaczony dla koni mających kłopoty z oddychaniem i rekonwalescentów;
- ❖ **FORCE** – koncentrat mineralny i witaminowy optymalizujący procesy karnienia;

Suplementy:

- ❖ **RONDO** – biotyna
- ❖ **PIANO** – magnez
- ❖ **SUBITO** – elektrolity
- ❖ **ALLEGRO** – wit.E+SE
- ❖ **GLISSANDO** – stawy
- ❖ **FORTISSIMO** – kopyta
- ❖ **KABARO** – czosnek
- ❖ **LEIN DISTEL OL** – energia



Dystrybutor w Polsce:

STALL S.C.

Warszawa, ul. Fleminga 2A

www.marstall.pl, e-mail: info@marstall.pl

tel. (0)22 519 73 45, GSM (0)601 880 380, fax. (0)22 519 73 46

Profesjonalne żywienie w sporcie wyczynowym



Marcus Ehning:



“Konkurencja skoków przez przeszkody wymaga od konia szybkiej reakcji, elastyczności oraz uwalniania znacznej ilości energii w odpowiednich momentach zawodów, podczas trwania wszystkich konkursów”.

Oferujemy Państwu unikalny system żywienia koni skaczących. Ten zestaw pasz i suplementów został przygotowany specjalnie dla tej grupy koni sportowych. Pomaga on wydobyć i rozwinąć najważniejsze cechy konia skaczącego. Produkty te wpływają na jego szybką reakcję oraz zwiększają siłę i wytrzymałość, co daje doskonały wynik sportowy. Jednocześnie koń pozostaje gibki i suchy, szybko regeneruje się po ekstremalnym wysiłku zarówno w pierwszym, jak i kolejnych dniach najcięższych nawet konkursów.

Jeżeli chcesz osiągnąć sukces sportowy,
karm swego konia produktami PAVO, tak jak Marcus Ehning.

MENU DLA KONI SKACZĄCYCH FIRMY PAVO:

PAVO Explosive (granulat)
PAVO Melange (muesli)
PAVO EnergyBoost (suplement)
PAVO MuscleFit (suplement)



www.pavo.pl

Łączny importer: Firma STOPA Skrzyszewo Żukowskie 152, 83-330 Żukowo, tel./fax: (058) 681 88 97, tel. kom. 0600 082 835, e-mail: olszewski@stopa.com.pl

MINERALPONY[®] Baby

Ca:P 2,5:1



*Specjalna formuła dla
zdrowia rosnących źrebiąt
i dobrej kondycji fizycznej
ciężarnych klaczy*

*Klacz: codziennie od drugiej połowy
ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc
po jego zakończeniu*

*Źrebięta: codziennie po odstawieniu od
mleka matki do całkowitego skostnienia
szkieletu (koniec wzrostu)*

**Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie
Wzbogacony w niezbędny jod i selen
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy**

Mineralpony[®] Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. Współczynnik Ca:P w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w Mineralpony[®] Baby wynosi on 2,5:1.

W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy

W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy

Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości

W przypadku obrzęków kończyn

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, witamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg

Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl

TRANSPORT KONI

WARSZAWA – WYŚCIGI

0-501-197-618

0-503-586-627

- **Transport na terenie kraju i Europy**
- **Pogotowie Transportowe 24 h – teren Warszawy i okolic**
- **Transport ubezpieczony**
- **Monitoring transportu**
- **Kierowca z certyfikatem do transportu zwierząt**



Hodowca i Jeździec

rok V nr 2(13) 2007

ISSN 1731-5387

Nakład 2000 egz.

Cena 10 zł (w tym 0% VAT)

Wydawca i siedziba redakcji:

Polski Związek Hodowców Koni

ul. Koszykowa 60/62, lok. 16

00-673 Warszawa

tel. (022) 629 95 31

fax (022) 628 68 79

www.pzhk.pl

www.hij.com.pl

Nr konta:

44 1060 0076 0000 4010 2017 7912

Redaguje zespół:

Sekretarz redakcji:

Bożena Foltyn-Bednarska

Redakcja:

Anna Cuber

Ewelina Cześniak

Janusz Lawin

Paulina Peckiel

Andrzej Stasiowski

Opracowanie graficzne:

Artur Józwiak

Przygotownia i druk:

Ardruk, tel. 022 872 41 50

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania przeróbek i skrótów w nadesłanych artykułach, nie zwraca materiałów niezamówionych oraz nie odpowiada za treść reklam.

akwarela na okładce:

Aleksandra Jaworowska – Lineart

Ten rok oraz następny są wyjątkowe dla polskiego jeździectwa, a także hodowli. Na przełomie sierpnia i września na terenie ośrodka „Warka Sielanka” rozegrane zostaną Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi. A już w następnym sezonie kolejny polski ośrodek za zgodą Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej - FEI zorganizuje Mistrzostwa Świata także w powożeniu - z tym, że w singlach.

Właśnie w dyscyplinie powożenia nasi zawodnicy od lat zdobywali i wciąż zdobywają medale na zawodach najwyższej rangi, zarówno w klasyfikacji zespołowej, jak i indywidualnej. **Jan Waga**, właściciel „Warki Sielanki” i główny organizator tegorocznych MŚ, w wywiadzie dla HiJ mówi, iż warto, aby te zawody stały się ponadnarodowym świętem nie tylko naszego sportu zaprzęgowego, lecz także całego jeździectwa. Należy te MŚ wykorzystać zarówno do promocji polskiego jeździectwa, jak i polskiej hodowli koni. Jest to niewątpliwie słuszne założenie. Na pewno trzeba rozpocząć promowanie naszych koni, może właśnie te mistrzostwa będą początkiem prawdziwej kampanii reklamowej koni polskiej hodowli?

Jednym z przedsięwzięć mających na celu zwrócenie uwagi na polskie rasy koni jest ufundowanie przez Polski Związek Hodowców Koni nagrody w wysokości 1000 euro (sic!). Nagroda ta przypadnie najlepszemu powożącemu końmi polskiej hodowli na tych MŚ, bez względu na to czy będzie on z Polski, czy np. z Francji. Podczas tych mistrzostw PZHK będzie miał swoje stoisko informacyjne, chcemy również wydać specjalny dodatek w wersji polsko-angielskiej na temat hodowli koni półkrwi w Polsce oraz powożenia.

Niewątpliwie interesującym materiałem w tym numerze jest kolejny wywiad, z Przewodniczącym Komisji Powożenia przy PZJ – **Jackiem Galczyńskim**. Przedstawia on zasady kwalifikacji polskich zawodników do MŚ, a także marzy o medalu lub medalach... A z pewnością ma do tego podstawy, mając na uwadze nasze osiągnięcia w tej dyscyplinie, jakość koni i zawodników oraz sprzyjający fakt, iż te mistrzostwa odbywają się na naszym terenie.

Jednak PZHK uczestniczy w tym sezonie nie tylko w tej imprezie. Sierpniowy Międzynarodowy Cempionat Koni Huculskich, który odbędzie się na terenie pięknego stada ogierów w Kłikowej jest spotkaniem hodowlanym, za które także jesteście odpowiedzialni. Rasa koni huculskich jest u nas coraz bardziej popularna, a świadczy o tym zarówno ciągły wzrost liczby tych koni, jak i hodowców zajmujących się tą rasą. Polska jest krajem o największej liczbie klaczy matek huculskich w Europie i m.in. z tego powodu otrzymaliśmy prawo do prowadzenia tzw. księgi pochodzenia. Dla nas oznacza to odpowiedzialność za losy tej rasy nie tylko w Polsce, lecz i w krajach zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Koni Huculskich (HIF).

Zapraszamy Czytelników na wszystkie imprezy hodowlane organizowane w sezonie 2007, ale na te dwie w szczególności. Kibicujmy polskim koniom oraz naszym zawodnikom!

Redakcja HiJ

Sielanka otwarta na świat	Anna Cuber	6
Sylwetki powożeniowców zagranich do MŚ w Warce		10
Lista koni zagranich do Mistrzostw Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi Warka 2007		12
Śni nam się medal	Anna Cuber	14
Czas pójść krok dalej	Paulina Peckiel	15
Międzynarodowe hucuty	Paulina Peckiel	19
Linie męskie w hodowli koników polskich – linia Liliputa i Wicka	Zbigniew Jaworski	21
Kształtowanie się hierarchii w stadzie utrzymywanym systemem tabunowym	Jolanta Janiszewska, Robert Palacz, Monika Rychlińska	24
Kłopotów z dotacjami ciąg dalszy!	Ewa Szadyn	28
Historia hodowli koni zimnokrwistych (cz. II)	Ewa Jastrzębska	29
Nie tylko silne	Ryszard Kolstrung, Marian Kaproń	31
Próby dzielności klaczy 2007		37
Białka 26–27 maja 2007		40
Sezon wyścigowy 2007 w liczbach	Paweł Gocłowski	42
Po co kangurowi kapusta, czyli przewodnik po ćwiczeniach ujeżdżeniowych	Jan Skoczylas	44
Konie Przewalskiego w zamkniętej strefie Czarnobyli	Kateryna Slivinska, Zbigniew Wróblewski	46
Kilka wskazówek dotyczących rozrodu koni	Andrzej Gniazdowski	48
Inseminacja klaczy w Polsce i związane z tym problemy	Andrzej Gniazdowski	52
Spotkanie WBFSH – Verden 2006	Dorota Lewczuk, Bogdan Kuczejda	54
Pojazdy z Anglii rodem	Andrzej Jankowski	58
Stado w głowie	Aleksandra Jaworowska	60

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDDZIEN WYŚCIGÓW,
Za I kwartał wynosi 15,000 mk.

Cena numeru 1,250 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa. Hotel Europejski, telef. Nr. 91-90.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.

Doping i jego dzieje u nas.

Dopingowanie koni wyścigowych przed wyścigiem jest wynalazkiem amerykańskim, znanym mniej więcej od lat trzydziestu. Z ojczyzny dopingu ze St. Zjednoczonych Ameryki północnej, doping dotarł i rozprzestrzenił się we wszystkich krajach cywilizowanych prócz Anglii, gdzie go wkrótce wykorzeniono. W Rosji pierwszym koniem dopingowanym przed wyścigiem był Miltjades (Miltjad), zwycięzca moskiewskiego Derby w r. 1899, trenowany przez Nowikowa. Ten że Nowikow powtórzył swój eksperyment w rok później z Alfonsem Daudet zwycięzcą Derby z r. 1900.

W rok później doping dotarł i do Warszawy, przywieziony tu przez żokiera Sloana. Dosiadane przez niego konie wygrywały raz po raz, co przypisywano bądź nowemu treningowi, bądź specjalnemu dosiadananiu konia, nie wierząc bowiem, żeby ten sam koń mógł skutkiem dopingu wygrywać parę razy. Jednak sprowadzeni do nas później inni żokierze amerykańscy nie ziszcili pokładanych w nich nadziei, co naprowadziło mnie na podejrzenie, że zwycięstwa Sloana są innego pochodzenia. Dopiero sprowadzony do Petersburga w środku sezonu 1910 r. trener amerykański Keen pokazał nam coś nowego: konie przez niego trenowane niezwykle szybko zmieniały formę, choć w samym treningu Keen prawie nic nowego nie dawał. Jedynie wprowadził używanie sekundnika, który był dla niego, wbrew naszym mniemaniom, wyrocznią, zmienił system pojenia koni, zostawiając im w bokach przez cały dzień kubeczki z wodą, oraz zaprowadził kucie na ostro na wszystkie cztery nogi, oblewanie letnią wodą po wyścigu etc. Oczywiście te drobne zmiany nie tłumaczyły wcale tego wielkiego powodzenia, jakie przeważnie miały konie trenowane przez Keena. Zmiany te były tylko pozorami, zakrywającymi istotny środek służący do podniesienia szans koni — mianowicie doping. na czym później złapałem Keena, będąc jeszcze w Petersburgu, gdzie widziałem, jak na pół godziny przed wyścigiem dawał koniowi jakiś proszek. Wobec tego zwol-

niłem go natychmiast ze służby. Ówczesni jednak właściciele stajen i ich menagerzy, gdy im ten fakt zakomunikowałem, nie znaleźli w tym nic karygodnego, wobec czego

Keena na jego stanowisko przywróciłem.

Dziwny ten punkt widzenia miał ten tylko dobry skutek, że Keen odtąd przestał się przedemną ze swymi praktykami ukrywać, a ja miałem możliwość zaznajomić się nieco z tajnikami i skutkami dopingu, przyczem sam ów trener wyjaśnił mi, że zaniechanie dopingu jest „niemożliwe”, gdyż szanse konia nie podnieconego tym środkiem są wobec koni dopingowanych przez Sloana bardzo małe.

Z doświadczeń moich wynika, że tak jest istotnie prawie zawsze, doping bowiem za pomocą środków podniecających działanie serca i krążenie krwi (tak zwane w medycynie excitantia) znacznie powiększa na pewien okres czasu sprawność konia, jego wytrzymałość i energję.

Z tegoż doświadczenia doszedłem do przekonania, że

dowodem bezzawodnym, że konia zdopingowano jest:

1) Jeżeli wprowadzony koń po 10 minutach po wyścigu do boksu zacznie się rzucać, walić łbem o ścianę lub latać po bokach jak oszalały.

2) Rażąco zmiany form konia w wyścigu, jeżeli bez żadnej widocznej przyczyny: oddech, kulawizny, jazdy, toru, wagi i dystansu raz wygrywa wyścig, a raz w tej samej kompanji przegrywa.

Do oznak konia zdopingowanego, na podstawie których nie odważyłbym się pozbawiać ludzi pracy — należą:

1) Analiza krwi i śliny bezpośrednio po biegu. Jeśli analiza wykaże strychninę, morfinę, cocainę i inne środki w rodzaju excitantia.

2) Powiększone znacznie źrenice oka lub bielma na nim.

3) Zbyt obfity pot na koniu przed wyścigiem albo piana w pysku.

4) Sposób wygrania konia w surowym wyścigu.



Romana z Czarnowskich
hr. Czamecka.

Zaznaczywszy oznaki dopingu muszę z kolei przytoczyć i jego skutki, na ogół biorąc dla koni fatalne. Przedewszystkiem konie dopingowane przez dłuższy okres czasu tępieją, tracą swój żywy, rzeźki wygląd, sierść ich staje się nastroszona, a skóra często oblewa się zimnym potem. Bez względu na brockendawn'y u koni zdopingowanych bywają rzadkością, ale za to częściej łamią sobie nogi i padają od różnych chorób, gdyż są na ogół mniej odporne od koni nie podniecanych dopingiem. Przeciwnie też żyją krócej.

w przeciwności z racjonalną hodowlą koni półkrwi, a w szczególności dla remontu wojskowego.

Ale gdyby nawet doping nie był dla koni szkodliwy, gdyby (jak to nie jest) każdemu koniowi znakomicie podnosił szanse wygrania, to tembardziej powinien być prześladowany i tępiony zarówno z punktu widzenia hodowlanego, wyścigowego jak i przedewszystkiem etycznego.

Mąci on i zaciemnia racjonalną ocenę zdrowia, wytrzymałości i sprawności konia. Falszuje wynik wyścigu i do



GIDRAN XXXVI og. pół krwi arabskiej, reproduktor stadniny państwowej w Janowie.

Poza tych ujemnych cech dopingu istnieją i inne — powiedziałbym zwodnicze. Doping zastosowany nie w porę nic koniowi podczas wyścigu nie pomoże — raczej przeciwnie. Jego efekt musi wypaść na sam okres wyścigu, inaczej raczej szkodzi.

Po za tem nie trzeba mniemać, żeby doping zawsze podnosił szanse konia, albo gałganowi bez speedu miałby go dodać. Nie! tylko pozwoli mu z jego własnym speedem przejść dłuższy dystans. Tak na przykład: jeżeli weźmiemy dwa konie jednej klasy jednego stayera a drugiego flyera, a między nimi byłaby ta różnica, że na 1000 mtr. flyer bije stayera, a już na 2000 mtr. stayer flyera, to jeżeli zdopingujemy stayera to różnica się nie zmienia, tylko czym dłuższy dystans tem łatwiej go pobije. Jeżeli zaś zdopingujemy flyera to na każdym dystansie flyer pobije stayera. Jeżeli obydwie konie zdopingujemy to również flyer pobije stayera na każdym dystansie z czego wypływa, że tylko flyer zyskuje na dopingowaniu, a wniosek taki, że przy dopingowaniu koni w wyścigach trzeba hodować szybko-skoczki, a nie konie zdrowe i wytrzymałe, co znów jest

pięknej atmosfery sportowej wprowadza element oszukaństwa.

To też prawie wszędzie jest on zakazany i zwalczany, choć prawie wszędzie jest jeszcze cichaczem praktykowany. W roku 1912 zjeżdżałem prawie wszystkie większe tory wyścigowe Europy, wiem jak się rzecz przedstawia. Wiem też, że wyjątek pod tym względem stanowi Anglja. Ale też jest to jedyny kraj, gdzie z dopingiem walczą racjonalnie. Nie szukają go w koniu, ale w skutkach. Sędziowie (stuarci) mają poczucie zdolności konia, wiedzą, co który może okazać w normalnym stanie, a czego nie może, a przytem mają baczne oko na menagerów, trenerów oraz żokejów, — bez pardonu dyskwalifikują wszystkich, którzy pod tym względem budzą jakieś poważne podejrzenia.

Jest to piękny przykład dla wszystkich, którym sprawa racjonalnej hodowli koni wyścigowych leży na sercu i dla naszego Tow. wyścigów konnych przedewszystkiem.

Bolesław Wielogłowski

Sielanka otwarta na świat



Jan Waga z żoną Aliną. Jan Waga to właściciel ośrodka jeździecko-wypoczynkowego Farma Sielanka, na terenie którego odbędą się w tym roku Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi

fot. z archiwum Farmy Sielanka

Stworzył Pan piękny ośrodek sportowy, zarówno pod względem estetycznym, jak i funkcjonalnym. Jaki był cel budowy tego ośrodka i czy został osiągnięty, a może dziś został zmodyfikowany?

Chciałbym sprostować, iż nie ja sam stworzyłem ten ośrodek, w tym przedsięwzięciu uczestniczyła cała moja rodzina oraz ludzie, którzy z nami współpracowali. Budowę Farmy Sielanka w Warce traktuję jako zespołowy wysiłek wszystkich, którzy na przestrzeni tych kilku lat byli zaangażowani w jej powstawanie. Jak myślę o ośrodku, to nie tylko o miejscu, lecz także o działalności, jaka tu jest prowadzona, o stworzonym pewnym jak gdyby własnym brandzie, który ma indywidualną charakterystykę, taką, jaką chcieliśmy mu nadać. Nawiązując do wymyślonej kiedyś nazwy Sielanka, chcemy, aby był to ośrodek przyjazny dla koni i ludzi. Od początku zamysł Sielanki był taki, aby stworzyć ośrodek związany ze sportami konnymi, z jeździectwem, wkomponowany w unikalną naturę, która została objęta programem „Natura 2000”. Narzuca to pewien reżim inwestycyjny, ale także sprawia, iż ośrodek nasz musi być przyjazny nie tylko ludziom i koniom, ale także środowisku. Naszym dodatkowym atutem jest to, iż jesteśmy usytuowani w centrum Polski, tylko 50 kilometrów od aglomeracji, jaką jest Warszawa i przylegające do niej miasta. W czasie ostatnich kilkunastu lat aglomeracja ta jest jednym z największych, dynamicznie rozwijających się miejsc w naszym kraju. Jesteśmy także położeni blisko centrum komunikacyjnego Polski, a z drugiej strony w Sielance nie czuje się industrialnej atmosfery. Widziałem kilka ośrodków jeździeckich na świecie, np. Arezzo czy pewne miejsce na Węgrzech (nazwa nie jest istotna), w pobliżu których przebiegały magistralne kolejowe czy autostrady. W Salzburgu, gdzie odbywały się Mistrzostwa Świata, na pobliskim lotnisku co chwilę samolot podchodził do lądowania lub startu.

Atmosfera Sielanki jest inna. Jest atmosferą naturalnego środowiska, a wszystkie wymienione wcześniej elementy sprawiły, iż ten ośrodek mógł powstać i wciąż się rozwija. Organizacja licznych zawodów sportowych oraz nowych imprez, jak np. niedawne szkolenie z Johannem Zinnemannem, powodują, iż powiększamy możliwości Sielanki, zwiększamy jej infrastrukturę, ale staraliśmy się to czynić w sposób harmonijny.

Jako ośrodek jeździecki zaczynaliśmy od dyscypliny skoków przez przeszkody, zyskującej wtedy w Polsce coraz większą popularność. W miarę jednak jak zdobywaliśmy doświadczenie, stwierdziliśmy, iż inne dyscypliny także zasługują na promocję, i dlatego założyliśmy Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Sportów Konnych EQUISPORT. Realizując misję tego stowarzyszenia, zainteresowaliśmy się innymi dyscyplinami. Chronologicznie przybyły nam zaprzęgi oraz ujeżdżenie.

Zaprzęgi w Sielance pojawiły się przez przypadek – będąc za granicą u mojego przyjaciela, dyrektora jednego z większych ośrodków wyścigów konnych, dowiedziałem się o polskim zawodniku, który kuje konie, a ma talent do powożenia. W ten sposób pojawił się u nas Roman Kusz i tak powstała sekcja zaprzęgowa w Sielance.

Kolejną dyscypliną – trzecią, która pojawiła się w naszym ośrodku było ujeżdżenie reprezentowane przez Agatę Milnerowicz. Zorganizowaliśmy zawody dużej rangi w ujeżdżeniu i wydaje się, iż impreza się udała.

Według mnie współczesny sport nie istnieje bez trzech rzeczy: **ludzi**, którzy chcą go uprawiać, **pieniędzy**, które go finansują, i tego, co jest często niedoceniane, ale stanowi fundament współczesnego sportu, czyli **wiedzy** na temat uprawianej konkurencji. Żaden kraj nie posiada całej mądrości w danej dyscyplinie, należy się tą wiedzą wymieniać. Dlatego nasze stowarzyszenie postanowiło organizować konsultacje szkoleniowe z najlepszymi trenerami na świecie i stąd w Warce spotkanie z Johannem Hinnemannem, uznanym autorytetem w ujeżdżeniu, czy Achazem von Buchwaldem – znanym niemieckim zawodnikiem skokowym, obecnie trenerem kadry duńskiej. Nieskromnie powiem, iż także dzięki naszym wysiłkom udało się pozyskać Alberta Pointla, obecnego trenera kadry i konsultanta polskich zaprzęgowców przygotowujących się do tego rocznych Mistrzostw Świata w Powożeniu Zaprzęgami Paro-konnymi. Pierwsze treningi w Polsce Albert Pointl przeprowadził właśnie w Sielance, na zlecenie dwóch prywatnych osób – Henryka Glinkowskiego i moje. Konsultacja ta obejmowała szkolenie dwóch naszych zawodników, potem okazało się, iż zdaje to egzamin i udostępniłmy ten kontakt prezesowi PZJ Marcinowi Szczypiorskiemu – stąd opieka Pointla nad naszą kadrą zaprzęgową.

Na ostatnim Zjeździe PZJ mówiłem, iż w jeździectwie powinniśmy położyć duży nacisk na kształcenie, na budowanie podstaw u młodych zawodników, aby nie powierzać wszystkiego łutowi szczęścia i przypadkowi. Wielu naszych jeźdźców to swoiste samorodki, które powinny zostać gdzieś oszlifowane. Tylko w ten sposób inne kraje odniosły sukces i przed nami także nie ma innej drogi. A sukces powoduje, iż właśnie do takiego kraju inni udają się po konie, których ceny są dwa razy większe niż gdzie indziej. To „nakręca” koniunkturę w tzw. przemyśle

końskim. Kraje będące potęgami w jeździectwie prowadzą selekcję i hodowlę pod kątem sportu. Dla przykładu od lat mówiono o zmianie programów ujeżdżeniowych na MŚ, które wreszcie nastąpiły. Obecnie, w przeciwieństwie do lat wcześniejszych, można w dyscyplinie powożenia przegrać mistrzostwa świata w pierwszym dniu na czworoboku i stąd kraje o prężnie rozwiniętej hodowli i sporcie konnym od dawna starają się wyhodować bardzo dobrze ruszające się konie przydatne do tej dyscypliny. Na takie konie jest zapotrzebowanie, a przecież pracuje się pod zapotrzebowanie rynku i klienta.

Polskie jeździectwo od wielu lat nie otrzymało zgody na organizację tak ważnej imprezy, jaką są mistrzostwa świata. Kiedy zrodził się pomysł tego przedsięwzięcia w Warce? Jak długa i jak żmudna była droga do zdobycia prawa do organizacji tych mistrzostw? Czy medale naszych zawodników zdobyte w tej dyscyplinie w ostatnich latach przyczyniły się do uzyskania tej zgody?

Jak w wielu ludzkich działaniach, decyduje plan i zbieg okoliczności. Naszą koncepcją było, aby w Sielance organizować zawody na światowym poziomie. Nie interesowało nas bycie najlepszymi w Polsce. Uważamy, iż jako kraj jesteśmy częścią globalnej wioski i nie możemy się porównywać wyłącznie lokalnie. Mimo iż w tej części Polski nigdy nie było tradycji dyscypliny powożenia (dyscyplina ta była najbardziej popularna w Wielkopolsce, na Śląsku czy Pomorzu), rozpoczęliśmy organizację zawodów zaprzęgowych i przyjęliśmy zasadę, iż na tych zawodach zawsze będzie minimum jeden sędzia zagraniczny. Nie tylko w celu obiektywizacji ocen kolegium sędziowskiego, lecz również w celu uzyskiwania przez nas nowych doświadczeń. Po każdym zawodach rodzinie spotykamy się z sędziami i słuchamy ich opinii, sugestii. Nie ukrywam, iż od drugich zawodów w powożeniu sędziowie zaczęli sugerować, że powinniśmy ubiegać się o organizację dużej, prestiżowej imprezy. Chcieliśmy pokazać, że nasz ośrodek jest gotowy do przyjęcia imprezy rangi mistrzostw świata. Jak tylko w Sielance pojawiły się zaprzęgi, zawsze ktoś z naszej rodziny był obecny na mistrzostwach świata, czy to w parach, czy singlach.



Warka Sielanka – widok na restaurację

foto: z archiwum Zarny Sielanka



Centralnie położony „okraglak”, w którym można odpocząć lub smacznie zjeść

Mniej więcej od MŚ w Astorp rozpoczęliśmy promocję tego miejsca. Na zawody do Sielanki zaczęło przyjeżdżać coraz więcej zawodników z zagranicy. Ważne było to, iż nasze zawody odbywały się bez protestów, a zawodnicy byli zadowoleni z organizacji i rzetelnego sędziowania. Nie ukrywam, iż właśnie sędziowie namówili nas na staranie się o organizację MŚ. Przed MŚ w Salzburgu odbyliśmy akcję promocyjną, przygoto-

Wnętrze restauracji



Fot. z archiwum Farmy Sielanka

waliśmy dobrą prezentację ośrodka, a na samych mistrzostwach otrzymaliśmy informację, iż liczymy się w gronie tych, którzy starają się o MŚ w powożeniu zaprzęgami parokonnymi. Wraz z nami o tę imprezę rywalizowały same potęgi, takie jak: Niemcy, Duńczycy i Węgrzy. Należy dodać, iż większość imprez rangi mistrzostw świata odbywa się w ośrodkach danej Federacji Jeździeckiej lub w miejscach objętych patronatem Federacji, a nie w ośrodkach prywatnych, jak Sielanka. Ponadto dla naszego regionu w tym czasie nie było sprzyjającej atmosfery, po tym jak Moskwa w ostatniej chwili, zrezygnowała z organizacji mistrzostw Europy w ujeżdżeniu. Podoba mi się polityka FEI, która stara się włączyć do grona organizatorów prestiżowych imprez kraje, które lokalnie mogą być ośrodkiem promocji danej dyscypliny. Polska, choćby z tytułu położenia, jest zapleczem dla takich krajów, jak: Czechy, Słowacja czy kraje nadbałtyckie. Może w przyszłości także Rosji. Kiedyś wszak byliśmy potęgą w dyscyplinie powożenia.

Przygotowanie obiektu do tak ważnej imprezy, jaką są mistrzostwa świata, jest niewątpliwie bardzo pracochłonne. Od kiedy rozpoczęły się przygotowania? Co już zostało zrobione, a co czeka na „dopięcie”?

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat podwajamy niemal wszystko w ośrodku! Zyskuje on dwukrotnie większe możliwości – począwszy od miejsc hotelowych, poprzez czworoboki, parkury, aż po warianty i wielkość przeszkód. Uważam, że warunki do przyjęcia koni, ludzi i samochodów Sielanka posiada. Dysponujemy dobrym hotelem, własnymi przewiewnymi stajniami o dużych boksach, dobrą infrastrukturą campingową. Po drugiej stronie Pilicy powstaje camping z prawdziwego zdarzenia, zwiększający zdolności lokacyjne osób towarzyszących zawodnikom oraz kibiców przybyłych na mistrzostwa.

Jednym z podstawowych obowiązków organizatora MŚ jest przygotowanie odpowiedniego do rangi imprezy toru. W Warce budowniczym jest jeden z najlepszych specjalistów w tej dziedzinie – Wolfgang Asendorf z Niemiec, a jego asyntenem został Wojciech Ganowicz. Współpraca ta z pewnością zaowocuje w przyszłości. Wolfgang Asendorf został przez nas wybrany nie tylko dlatego, iż pracuje przy najważniejszych zaprzęgowych imprezach na świecie, lecz także z tego powodu, iż jest komunikatywny, życzliwy, posiadający umiejętność współpracy z innymi ludźmi.

Ile osób już teraz pracuje nad organizacją tych mistrzostw? A ile faktycznie będzie pomagało już podczas jej trwania?

Obecnie nad organizacją mistrzostw świata czuwają 22 osoby. Oczywiście podczas samej imprezy będą zaangażowani wszyscy pracownicy Sielanki, hotelu, campingu oraz wolontariusze. Mam nadzieję, iż zdołamy zebrać i przeszkolić odpowiednią liczbę wolontariuszy. Wolontariat w Polsce tak naprawdę nie istnieje, jest piętą achillesową, ale w wielu krajach jest ogromną pomocą dla organizatorów. Byłem ostatnio na zawodach skokowych organizowanych w jednym z powiatów holenderskich, przy których pracowała cała wieś – upiekli ciasta, przygotowali wiele potraw, sprzedawali swoje wyroby, a także

dbali o sprawy organizacyjne, pracowali społecznie we wszystkich służbach. Moim zdaniem nie da się zrobić wielkiej imprezy siłami jednego klubu. Organizację mistrzostw świata można porównać z wielką orkiestrą symfoniczną, wymagającą dobrego zgrania i dobrego dyrygenta, tak aby wszystko „zagrało”.

Kto z ważnych osobistości FEI zapowiedział już swój pobyt w Warce?

Liczymy na to, że na nasze mistrzostwa świata przybędzie czołówka osobistości Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej (FEI). Jeszcze nie można oczekiwać potwierdzenia zaproszeń, więc trudno powiedzieć, kto na pewno zjawi się w Sielance. Zapraszamy także wielu ludzi, którzy są nieformalnymi autorytetami w świecie jeździeckim, wprowadzie nie pełnią oficjalnych funkcji, ale są osobami liczącymi się, mającymi autorytet. Chcemy, aby było to ponadnarodowe święto nie tylko zaprzęgowe, lecz także jeździeckie. Będzie to święto polskiego jeździectwa. Jeżeli w przyszłości w Polsce zorganizowane zostaną mistrzostwa świata w innych „końskich” dyscyplinach, to również całe środowisko jeździeckie powinno traktować je jako wyróżnienie i swoje święto.

Czy wykupione zostały przez stacje telewizyjne transmisje? Jaka polska stacja będzie miała prawo do tej transmisji?

Jest to etap dopinania wszelkich kwestii transmisyjnych.

Jesteśmy już po rozmowach z TVP, która najprawdopodobniej przeprowadzi transmisję. Będziemy mieli możliwość przeprowadzenia bezpośredniej relacji z soboty i niedzieli. Chcielibyśmy, aby te mistrzostwa były pokazane nowoczesnie, aby była możliwość nagrywania przejazdów z każdej przeszkody, czego na innych zawodach tej rangi nie było. Życzylibyśmy sobie, aby była transmisja w Eurosporcie oraz w internecie on-line. Chcemy, aby były to nowoczesne mistrzostwa pod względem promocji jeździectwa, bo jak powiedziałem sport bez sponsorów nie istnieje, a sponsorzy bez dobrze zorganizowanej promocji nie chcą łożyć na dyscypliny, które nie przynoszą im korzyści reklamowych. Sponsorzy przeliczają wszystko na koszt dostępu do klienta. Stąd tak ważna rola mediów w kształtowaniu opinii o sukcesach polskiego sportu. Totalna krytyka często uprawiana w stosunku do różnych dyscyplin zabija sport. Moim zdaniem tak naprawdę nikt nie docenia roli mediów w kształtowaniu potęgi sportowej danego kraju. Dobrze się dzieje, iż powoli zaczynają w Polsce funkcjonować kanały tematyczne – sportowe, bo takie przedsięwzięcia też budują sport wyczynowy. Spektakularne sukcesy oznaczają większe zainteresowanie mediów i sponsorów daną dyscypliną, a docelowo jest to więcej pieniędzy przeznaczonych na jej uprawianie.

Jak Pan przewiduje – ile osób, zarówno zawodników, osób oficjalnych, jak i samej publiczności, przybędzie do Warki w dniach rozgrywania mistrzostw świata?

To jest trudne pytanie, ponieważ w Polsce wiele zależy od pogody. Liczymy, że przy dobrej aurze i promocji tych mistrzostw kilkadziesiąt tysięcy osób odwiedzi Farmę Sielanka w ciągu kilku dni trwania tej imprezy. Dysponujemy 100 hektarami terenu i jesteśmy gotowi przyjąć bardzo dużo gości. Trudno dokładnie powiedzieć, ile dziesiątków tysięcy, oby jak najwięcej, kibiców i fanów jeździectwa przybędzie na te zawody.

Od 8 lat jako rodzina obserwujemy wszystkie mistrzostwa zaprzęgowe i stwierdziliśmy, iż jest to impreza będąca okazją do



Reprezentant KJ Sielanka Warka – Adrian Kostrzewa



Zbigniew Płatos zawodnik dyscypliny skoki przez przeszkody – KJ Sielanka Warka

pikników rodzinnych. Wszędzie na świecie zawody zaprzęgowe odbywają się na otwartym terenie i mają charakter rodzinnego święta. Poza tym nie trzeba wiele rozumieć ze sportu, jakim są zaprzęgi, aby dostrzec, jak pięknie konie galopują czy jak wiedzie się naszemu reprezentantowi. Dlatego mam nadzieję, że warunki, jakie chcemy stworzyć, będą na tyle atrakcyjne, aby rodzice przybyli do Sielanki ze swoimi pociechami i miło spędzili czas.

Proszę o przedstawienie swoich zawodników zaprzęgowych, którzy starają się o kwalifikacje na mistrzostwa świata? Jakimi końmi dysponują?

W naszym klubie do mistrzostw świata zdobył już kwalifikacje Adrian Kostrzewa. Początkowo postawiliśmy na konie wielkopolskie, w naszych zaprzęgach przez kilka lat chodziły tylko konie tej rasy. Gdy rozpoczęliśmy przygotowania do mistrzostw świata, staraliśmy się kupić konie w Polsce, ale z różnych względów zamiar ten się nie powiódł.

Nawet sugerowałem włodarzom polskiej hodowli, że mając na względzie tak wielką okazję do promocji polskiej hodowli, jaką są rozgrywane w Polsce mistrzostwa świata warto udostępnić najlepsze konie polskim zawodnikom. Nic z tego nie wyszło i Adrian Kostrzewa dysponuje obecnie końmi, którymi w Salzburgu startował Georg Moser i wygrał nimi ujeżdżanie. Mam nadzieję, że te mistrzostwa świata w powożeniu będą prawdziwą promocją nie tylko polskiego jeździectwa, lecz także polskiej hodowli koni i całego polskiego przemysłu końskiego, a także naszego pięknego i gościnnego kraju.

Dziękuję za rozmowę

rozmawiała Anna Cuber

Sylwetki powożeniowców spełniających wymagania kwalifikacji do MŚ w Warce

fol. P. Peckiel



Powozący Jacek Kozłowski, luzak Maja Gaber
z końmi MALAX i MEFISTO, Tuszyński KJ Garbówek – Gajewniki 2007



Powozący Tomasz Jankowiak, luzak Dominik Kazimierski
z końmi BLUFS i JANUAR, KJS Jako Jarantów – Gajewniki 2007



Powozący Waldemar Kaczmarek, luzak Romana Kaczmarek
z końmi CWAŁ i LILIA, SKJ Chersoń Bielń – Bogusławice 2006



Powozący Piotr Woźniak, luzak Hieronim Kubasik
z końmi BALTEK i BARWINIO, KJS Jako Jarantów – Gajewniki 2007



Powozący Cezary Jastrzębski, luzak Marek Markowski
z końmi BASKAK i IMAN, KJ Dąbroczanka Pępów – Gajewniki 2007



Powozący Piotr Mazurek, luzak Kamil Kolotek
z końmi BAKIR i BASTYLIA, SLKS Książ – Bogusławice 2006



Powozący Sebastian Bogacz, luzak Arkadiusz Zabłocki
z końmi BOND i LIR, Stow. Agro-Aves Gajewniki – Gajewniki 2007



Powozący Adrian Kustrzewa, luzak Patryk Szymczak
z końmi LANERO i GERONIMO, KJ Farma Sielanka Warka – Gajewniki 2007



Powozący Roman Kusz, luzak Katarzyna Andrzejczak
z końmi LUZAK i LUBUŻ, niezrzeszony – Gajewniki 2007



Powozący Przemysław Sroka, luzak Roman Andrzejuk
z końmi IZER i BANDOS, KJ Glinkowski Sikorzyn – Gajewniki 2007



Powozący Arkadiusz Górski, luzak Arkadiusz Zabłocki
z końmi KARUZO i RAPS, KJS Jako Jarantów – Bogusławice 2006

Lista koni zagranych do Mistrzostw Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi Warka 2007

nazwa konia/ zawodnik	rasa	masę	plec	rok ur.	ojciec/ rasa	matka/ rasa	ojciec matki / rasa	hodowca	właściciel
BAKIR/ Piotr Mazurek	sp	gn.	wał.	23.02.2000	Pastisz m	Bryza sp	Bars I śl.	Tadeusz Lipiński	Piotr Mazurek
BASTYLIA/ Piotr Mazurek	sp	gn.	kl.	20.03.1999	Lord Aleksanser old.	Bryza sp	Bars I śl.	Tadeusz Lipiński	Piotr Mazurek
FARYS/ Piotr Mazurek	sp	gn.	wał.	1995	North xx	Fanfara sp	Izotop m	Paweł Mazurek	Paweł Mazurek
BASKAK/ Cezary Jastrzębki	sp	kaszt.	wał.	17.05.2000	Mazzel KWPN	Baska wlkp	Cytrus wlkp	SK Pępowo	SK Pępowo
IMAN/ Cezary Jastrzębski	sp	kaszt.	wał.	31.03.2000	Mazzel KWPN	Inulina sp	Gall m	SK Dobrzyniewo	SK Pępowo
BLUES/ Tomasz Jankowiak	sp	k.	wał.	18.12.2000	Arsen śl.	Baltona m	Historyk m	Jarosław Święcicki	Andrzej Jaworowicz
JANTAR/ Tomasz Jankowiak	śl.	gn.	wał.	25.01.2000	Jogurt śl.	Fuzja śl.	Five Star Camp xx	Henryk Paczkowski	KJ-S Jako Jarantów
GOTTWALD RASIN/ Tomasz Jankowiak	czes. gorącokrwisty	siwy	wał.	14.03.1996	Gottwald/ Gotthard han.	Adiwa	Lowenmut	Czechy	KJ-S Jako Jarantów
GEJSZA/ Tomasz Jankowiak	czes. gorącokrwisty	k.	kl.	9.05.1995	Quoniam II	Galanka	Doremit	Czechy	KJ-S Jako Jarantów
LA SALLE/ Adrian Kostrzewa	austr. gorącokrwisty	sk. gn.	wał.	1.01.1997	Literat	Contessa	Navigator	Austria	Czechy
GERONIMO/ Adrian Kostrzewa	holszt.	sk.gn.	wał.	27.06.1996	Coronado holszt.	Gormana holszt.	Sacramento Son holszt.	Niemcy	Jan Waga
LANERO/ Adrian Kostrzewa	mekl.	sk. gn.	wał.	17.02.1997	Lomber	Dally	Distello	Niemcy	Jan Waga
LOMBARD 9/ Adrian Kostrzewa	austr. gorącokrwisty	sk.gn.	wał.	1.01.1995	Literat	Contessa	Navigator	Austria	Jan Waga
FENIKS/ Arkadiusz Górski	NN	s.	wał.	1.01.2001	NN	NN	NN		Arkadiusz Górski
KARUZO/ Arkadiusz Górski	wlkp	s.	wał.	29.11.1996	Cisoń xx	Kodina wlkp	Herbatnik wlkp	Jan Górski	Arkadiusz Górski
PROMYK/ Arkadiusz Górski	wlkp	s.	wał.	19.XI.1997	Cisoń xx	Paryska wlkp	Igor wlkp	Jan Górski	Arkadiusz Górski
RAPS/ Arkadiusz Górski	wlkp	s.	wał.	14.05.1997	Robin wlkp	NN	NN	Arkadiusz Szwarc	Arkadiusz Górski

BOGACZ/ Sebastian Bogacz	śl.	gn.	wał.	27.02.1992	Lansjer I śl.	Buczyna śl.	Glöckner old.	SK Strzelce Opolskie	Justyna Kubik
BOND/ Sebastian Bogacz	śl.	gn.	wał.	5.01.1996	Bogacz śl.	Bonza śl.	Burbiton śl.	Dariusz Śmichura	Andrzej Kubik
LIR/ Sebastain Bogacz	typ szlach.	c.gn.	wał.	1998	NN	NN	NN		Justyna Kubik
SEKRET/ Sebastian Bogacz	sp	gn.	wał.	7.07.2001	Pegasus KWPN	Sodoma m	Huzar m	Franek Litwic	Andrzej Kubik
CEDRO/ Waldemar Kaczmarek	sp	sk.gn.	wał.	31.03.2001	Correro holszt.	Cecora sp	Genius han.	SK Bielin	SK Bielin
CWAŁ/ Waldemar Kaczmarek	sp	c.gn.	wał.	6.10.1997	Genius han.	Cisna wlkp/ poch.trak-wsch.pr.	Chersoń xx	SK Bielin	SK Bielin
LILIA/ Waldemar Kaczmarek	sp	sk.gn.	kl.	10.04.2001	Corero holszt.	Limba sp	Farnik wlkp	SK Bielin	SK Bielin
THANOS/ Waldemar Kaczmark	sp	s.	wał.	1.04.2001	Correro holszt.	Talina sp	Paw wlkp	SK Bielin	SK Bielin
DZIEKAN/ Jacek Kozłowski	m.	c.gn.	wał.	17.03.1996	Emetyt m	Dziewunia xx	Jaguar xx	Edward Malanowski	Krzysztof Tyszko
LUBAŃ/ Jacek Kozłowski	sp	c.gn.	og.	19.09.1998	West han.	Lupa wlkp	Farnik wlkp	SK Bielin	Krzysztof Tyszko
MALAX/ Jacek Kozłowski	m.	s.	og.	24.01.1998	Grey m.	Managua m.	Larysz m.	SK Walewice	Krzysztof Tyszko
MEFISTO/ Jacek Kozłowski	m.	c.gn.	og.	12.12.1993	Emetyt m.	Mafia m.	Hippies m	SO Bogusławice	Krzysztof Tyszko
LUZAK/ Roman Kusz	śl.	gn.	wał.	27.04.2001	Iluk śl.	Liwia śl.	Lansjer śl.	RSP Brzezina	Roman Kusz
ŁOBUZ/ Roman Kusz	śl.	gn.	wał.	1.01.1999	Arsen śl.	Łada śl.	Drozd śl.	M. Fajerowicz	Roman Kusz
BANDOS/ Przemysław Sroka	śl.	sk.gn.	wał.	17.04.2001	Eliot old.	Bardotka śl.	Wolver Heights xx	W. Szulc	Henryk Glinkowski
IZER/ Przemysław Sroka	śl.	k.	og.	14.03.2000	Eliot old.	Izyda śl.	Mundial śl.	SO Książ	Henryk Glinkowski
TENORIO/ Przemysław Sroka	KWPN	c.kaszt.	wał.	7.05.2000	Fabricius KWPN	Olanda	Kolonel	Holandia	Henryk Glinkowski
UNO/ Przemysław Sroka	KWPN	c.kaszt.	wał.	2.03.2001	Manno	Kolinda	Wouter	Holandia	Henryk Glinkowski
BALATON/ Piotr Woźniak	śl.	c.gn.	og.	2.01.1998	Juror xx	Baltona śl.	Enzian old.	SK Strzegom	KJ – S Jako Jarantów
BALTEK/ Piotr Woźniak	śl.	c.gn.	og.	8.03.1999	Juror xx	Baltona śl.	Enzian old.	SK Strzegom	KJ – S Jako Jarantów
BARWINIO/ Piotr Woźniak	śl.	c.gn.	og.	16.04.2001	Purist xx	Barwinia sp.	Largis śl.	Polska Korporacja Inwestycyjna	KJ – S Jako Jarantów

dane z 11.06.2007



Jacek Gałczyński z pucharem za zwycięstwo og. HUN I podczas MPMK

Śni nam się medal

Jacek Gałczyński pełni funkcję Przewodniczącego Komisji Powożenia od 2003 roku. W latach 80. był czołowym zawodnikiem dyscypliny WKKW w Polsce, przez lata piastował stanowisko dyrektora Stada Ogierów w Książu, obecnie odpowiedzialny za trening i przygotowanie koni sportowych w SK Racot.

W jaki sposób będzie wyłoniona kadra na tegoroczne Mistrzostwa Świata w Powożeniu Zaprzęgami Parokonnymi w Warce?

Polscy reprezentanci na MŚ zostaną wyłonieni na podstawie wyników zawodów w sezonie 2007. Na spotkaniu grudniowym w ubiegłym roku w Poznaniu ustalono, że głównymi startami kwalifikującymi potencjalnych członków ekipy będą: CAI Kladruby, ZOO Bielin, CAI Gajewniki, CAI Altenfelden oraz CAI/MP Jarantów. Podstawowym kryterium kwalifikacji będą wyniki sportowe, ale również pod uwagę będzie brana liczba i stan zdrowia koni zagranicznych do MŚ, doświadczenie zarówno zawodników, jak i koni, a także forma, jaką będą prezentować kadrowicze na ostatnim zgrupowaniu w Gajewnikach. Należy tu wspomnieć, że udało nam się nawiązać współpracę z Albertem Pointlem znanym zawodnikiem i trenerem austriackim, który objął opiekę szkoleniową naszych kadrowiczków i jego opinia, obok opinii Komisji Powożenia i Wydziału Szkolenia PZJ, będzie bardzo istotna przy ustalaniu ostatecznego składu ekipy na mistrzostwa świata.

Jako organizator możemy wystawić 9 par na te zawody. Czy skorzystamy z tego przywileju? Czy wszystkie mają wyrównany poziom?

Oczywiście, że zamierzamy wykorzystać możliwość wystawienia 9 zaprzęgów. Nawet, jeżeli nie wszystkie pary będą prezentowały poziom predestynujący je do oficjalnej ekipy (3 zaprzęgi) to po pierwsze nie oznacza to, że nie będą miały szans na dobry wynik indywidualny, a po drugie, start w MŚ to dla każdego zawodnika ogromne doświadczenie, które powinno zaprocentować w przyszłości.

Jak Pan ocenia szanse naszych zawodników? Świadomość, że to jedyna dyscyplina jeździecka, w której Polacy odnoszą sukcesy powoduje, że marzą się nam medale...

Oczywiście, iż śni nam się medal... może nawet medale... W przeszłości kilkakrotnie już bywało, że Polacy przywozili je z MŚ. Wydaje się, że własny teren i możliwość wystawienia większej liczby zawodników to dodatkowe atuty, ale to jest sport i trzeba pamiętać, że nie zawsze wszystko wychodzi tak jak sobie wymarzymy. W mistrzostwach startuje zwykle ponad 80 zaprzęgów (ok. 20 ekip narodowych) i wszyscy chcą wygrać. Według mnie, a także Alberta Pointla, mamy szansę złożyć bardzo interesującą ekipę, która powinna poważnie się liczyć w walce o medal zespołowy, a kilku zawodni-

ków prezentuje taki poziom, że mogą również „zakręcić się” w czołówce w klasyfikacji indywidualnej.

Czy zagraniczni zawodnicy chętnie przyjeżdżają na międzynarodowe zawody zaprzęgowe do Polski?

Niestety, na razie nie możemy pochwalić się takimi obsadami zawodów międzynarodowych, jak renomowane imprezy w krajach Europy Zachodniej. Według mojego rozeznania przyczyny są dwie: każde zawody muszą latami pracować na swoją renomę, a po drugie – czynnikiem odstrasającym od przyjazdu do nas jest stan naszych dróg. W pierwszym przypadku możemy być pewni, że doczekamy się bardzo dobrych obsad na naszych zawodach, gdyż kilka naszych ośrodków organizuje zawody na najwyższym światowym poziomie, co zgodnie podkreślają ci, którzy u nas startowali. Dowodem na to jest fakt, że FEI przyznała nam rok po roku zawody najwyższej rangi, czyli Mistrzostwa Świata w parach – Warka 2007 i singlach – Jarantów 2008. Jeżeli chodzi o drugi czynnik, to należy mieć nadzieję, że Polska nie zmarnuje szansy jaką jest organizacja mistrzostw Europy w piłce nożnej i nasze drogi przestaną zniechęcać zawodników do przyjazdów do Polski.

Czy dyscyplina powożenia zdobywa w naszym kraju coraz większą popularność w stosunku do lat ubiegłych?

Na pewno powożenie cieszy się coraz większą popularnością, gdyż jest to dyscyplina bardzo widowiskowa. W latach ubiegłych dominującą rolę odgrywały zaprzęgi z państwowych stad i stadnin, ale od pewnego czasu przybywa coraz więcej zaprzęgów prywatnych, które w tej chwili stanowią zdecydowaną większość. W zawodach ogólnokrajowych startuje regularnie od 40 do 50 zaprzęgów. Ponadto bardzo burzliwie, i niestety, w sposób trochę niekontrolowany, rozwijają się zawody nieoficjalne organizowane w ramach festynów i innych imprez o charakterze lokalnym. Można jednak liczyć na to, że coraz więcej zawodników z tych imprez będzie chciało zaprezentować swoje umiejętności również w zawodach rozgrywanych wg przepisów PZJ.

Dziękuję za rozmowę

rozmawiała Anna Cuber

Czas pójść krok dalej

tekst i zdjęcia Paulina Peckiel

Wydawać by się mogło, że hucule to rasa, jak każda inna – ma swoje plusy i minusy, wady i zalety. Niezbyt duże pogłowie w porównaniu do innych ras koni hodowanych w Polsce, względnie niewielka liczba ośrodków hodowlanych, utarte opinie o ich przydatności do specyficznych rodzajów użytkowania, dyskusje na temat zasad działania hodowli zachowawczej... A jednak konie huculskie mają w sobie to coś, co przyciąga...



Magdalena Szot na kl. FAJKA hc (Rewir - Fryga/Jaśmin) ur. 1994, hod. SKH Gładyszów, wł. Wojciech Krzyżak (Porąbka Iwkowska) podczas ścieżki huculskiej w Sielcu k. Staszowa - czerwiec 2006



KL LEWADA hc (Piaf - Lisna/Jaśmin) ur. 1997, hod. SKH Gładyszów, wł. Aves Sp. z o.o., w zaprzęgu powożonym przez Pawła Kucharskiego podczas ogólnopolskich zawodów w powożeniu zaprzęgami - Gajewniki 2007

Wszyscy zainteresowani zapewne zdają sobie sprawę z rosnącej popularności tej rasy, jest to bowiem efekt długotrwałej, wieloletniej „kampanii promocyjnej”, pierwszej chyba w Polsce dotyczącej konkretnej rasy (poza arabami oczywiście – ale to zupełnie inna bajka...). Aż nieprawdopodobne, że z niespełna 20–30 klaczy matek i kilku ogierów, które po przejściu II wojny światowej pozostały na terenie Polski, udało się odtworzyć pogłowie liczące obecnie aż 896 klaczy matek wpisanych do księgi, w tym 162 klacze młode, 155 ogierów starszych oraz 33 ogiery młode, a także 445 źrebiąt urodzonych w 2006 r. Dodatkowo w ostatnich kilku latach wspomnianą reklamę huculów znacznie wspierała wprowadzona wiosną 2005 r. ochrona lokalnych ras koni, prowadzona w ramach programu rolno-środowiskowego. Tym działaniem objęte zostały początkowo cztery rasy koni hodowanych w Polsce, oprócz rasy huculskiej również małopolska, śląska oraz konik polski. W marcu 2007 r. programem tym objętych było 713 klaczy huculskich i prawie 100 hodowców, którzy spełniali swoje obowiązki hodowlane, wpływając na restytucję rasy, poprzez coroczne krycie swych klaczy odpowiednimi ogierami.

Dużo się zmienia

Grono hodowców koni huculskich stale się powiększa. Oprócz tych, którzy do swego „asortymentu” hodowanych czy utrzymywanych już wcześniej ras dołączyli hucula, są też tacy, którzy dopiero zaczynają jakąkolwiek przygodę z hodowlą. Postanowili związać się z tą rasą z różnych powodów. Nie ukrywamy, że niektórym spodobała się wizja dopłat, inni dostrzegli coś więcej. Konia szybko przystosowującego się do wszelkich warunków, pojętnego i wytrzymałego, chętnego do wszelkich kontaktów z człowiekiem, choć czasem „charakternego”. Także względna łatwość rozrodu oraz szkolenia na poziomie podstawowych elementów sztuki jeździeckiej sprzyja mało doświadczonym hodowcom. Populacja więc stale rośnie...

Jednak wraz z czasem i rozwojem rasy zmiany ulegają główne cele hodowli. Dzisiaj nie jest to już, jak 20 lat temu, dą-

żenie do zwiększenia populacji w celu odbudowania rasy, pogłowiu bowiem urosło w siłę. Naturalną rzeczą kolejną, posiadając już pewną pulę materiału genetycznego, można przejść do kolejnego etapu, jakim jest zaostrożenie kryteriów selekcyjnych. Wieloletnia selekcja obejmuje przecież, oprócz analizy rodowodów, także ocenę cech eksterieru, rozwoju fizycznego i cech charakteru, a także analizę wyników wartości użytkowej, swojej oraz potomstwa. I te elementy zyskują dziś coraz większe znaczenie.

Ścieżka ścieżce nierówna

Mając więc na względzie wieloletnią już historię rozgrywania tzw. ścieżek huculskich, jako próby najodpowiedniejszej dla tej rasy, wprowadzono od 1 lipca 2005 r. obowiązek poddawania takiej zasadniczej próbie dzielności wszystkich ogierów wchodzących do hodowli. Od tego momentu pozytywne zaliczenie wstępnej próby dzielności i uzyskanie na tej podstawie wpisu do księgi pozwala ogierowi jedynie na krycie 3 klaczy w sezonie, a możliwość krycia nieograniczonej liczby klaczy zyskuje on dopiero zaliczając z wynikiem pozytywnym wspomnianą zasadniczą połowę próbę dzielności. Na dokonanie tego ma czas do końca roku kalendarzowego, w którym kończy 5 lat. Również klacze powinny być poddawane próbom, jednak jest to wymóg obligatoryjny jedynie w przypadku klaczy objętych programem ochrony, a czas na odbycie próby został tu wydłużony do końca roku kalendarzowego, w którym klacz kończy 7. rok życia.

I tu dochodzimy do coraz bardziej skomplikowanej kwestii. Kiedyś mówiąc ścieżka huculska nawet średnio wtajemniczonym nie trzeba było tłumaczyć, co ma się na myśli. Dziś jest troszkę inaczej. Coraz dokładniejsze zapisy „Programu hodowlanego” przekładają się na pełniejszy obraz wartości użytkowej pogłowia, wymuszając pewne podziały. Czym innym jest bowiem ścieżka huculska przeprowadzana podczas próby dzielności, czym innym tzw. ścieżka eliminacyjna, a coraz częściej pojawia się także sportowa wersja ścieżki. Inne są parametry tych

konkursów, bo inny jest ich cel. Jednak każda ze ścieżek powinna uwzględniać specyfikę i cel takiej próby, powinna odbywać się w odpowiednio ukształtowanym terenie, na przeszkodach dostosowanych trudnością do wieku koni, a pod uwagę bez wątpienia należy wziąć jej odmienność od przeszkód stosowanych dla innych ras koni.

Z założeń „Programu hodowlanego” wynika, że ścieżka będąca elementem próby dzielności przeznaczona jest dla koni młodych, wpisywanych do księgi stadnej. Powinna być więc oddzielnym konkursem, wyłącznie dla koni, na które „Program hodowli...” bądź też „Program ochrony rasy” narzucił taki obowiązek.

Wylaniamy najlepszych...

Co innego z tzw. ścieżką eliminacyjną, ma przecież zupełnie inny cel. Tu startować może każdy – czy to zapaleni, czy amator, czy dziecko, choć obowiązuje prosta zasada – lepiej wyszkolona para to większe prawdopodobieństwo dobrego wyniku... Trafnym, jak się okazało, pomysłem na usystematyzowanie wyników osiąganych przez wszelkiego wieku i zaawansowania pary startujące w ścieżkach huculskich w całej Polsce było stworzenie w 2006 r. rankingu ogólnopolskiego. Celem prowadzenia tego rankingu było wyłonienie czołówki 40 koni z najlepszymi wynikami w sezonie. W taki sposób „wyłuskane” konie uzyskiwały prawo startu w Ogólnopolskim Czempionacie Użytkowym koni rasy huculskiej, który odbywa się corocznie jesienią w Regietowie. I tu dość ciekawe zjawisko... Zainteresowanie świeżo „narodzonym” rankingiem, początkowo zupełnie niewielkie, rosło znacznie w miarę pojawiania się na stronie internetowej PZHK wyników kolejnych ścieżek eliminacyjnych. Koniec końców w całorocznych zmaganiach wzięło udział prawie 100 par, a stanowcza większość zainteresowanych bez protestu przyjęła taką formę „zagrywania się” do ogólnopolskiej imprezy. Wniosek: nie bawi nas już samo „jeżdżenie na huculkach”, okazuje się, że coraz bardziej chcemy także rywalizować,

Ogier huculski SATURN (Wicher - Surma/Puszczyk) ur. 2004, hod. i wł. Tadeusz Wrześniak (Sielec k. Staszowa) pod Danielem Szeleściem podczas ścieżki eliminacyjnej w Rudawce Rymanowskiej - sierpień 2006



sprawdzać się na tle innych. I o to chyba w tym wszystkim chodziło, nieprawdaż?

Chrońmy, ale z głową

Oprócz sprawdzania wartości użytkowej, bezsprzecznie jednym z podstawowych celów hodowli, którego nie można już zrzucić na dalszy plan, jest dziś dbałość o zachowanie prymitywnych cech rasowych hucuła. Z jednej strony bowiem pozytywnym sygnałem jest wzrost popularności i rozprzestrzenianie się tej hodowli na cały kraj, a przez to zapewnienie zbytu na efekty pracy hodowlanej ośrodków z długoletnią historią. Jednak druga strona medalu to znaczne zagrożenie, jakim jest fakt, że coraz więcej koni huculskich jest utrzymywanych i coraz liczniej powstają ośrodki hodowlane poza rdzennymi, górskimi terenami występowania tej rasy. A przecież tworzenie rasy i jej konsolidacja następowały właśnie w surowym górskim klimacie i trudnych warunkach bytowania.

„Istotne jest również utrzymywanie tej rasy w odpowiednich dla niej warunkach żywieniowych i biotopie. Będąc bowiem koniem typowo górskim, nieprzwykłym do wygód, koń huculski sprowadzony na równiny traci swe pierwotne właściwości – przekracza pożądaną miarę i traci suchość, maksymalnie wykorzystując bogactwo pasz.”

Ten fragment z „Programu hodowlanego...” zwraca właśnie delikatnie uwagę na możliwość „wyradzania się” huculów na nizinach. Brak ruchu w górzystym środowisku powoduje wydelikacenie, mniejszą kośćistość, a dodatkowo może być też przyczyną utraty charakterystycznej dla hucuła dzielności w różnorodnym terenie. Utrzymywanie tych koni w „zbyt sprzyjającym” środowisku nic nie polepsza, gdyż jest sprzeczne z warunkami, które kształtowały rasę. Może prowadzić do coraz częstszych obecnie (a kiedyś niespotykanych) kłopotów związanych z rozrodem, z niebezpieczeństwem utraty typu płciowego czy spadku użytkowości. Niepokojące sygnały można już zauważyć oglądając poszczególne klasy podczas ogólnopolskiego Czerwona Młodzieży w Klikowej.

Lawinowo wręcz rosnąca popularność hodowli koni huculskich, a także wprowadzenie programu ochrony dla tej rasy zaowocowało też innym niepokojącym zjawiskiem. Wbrew logice i podstawowym, odwiecznym zasadom hodowli tego gatunku, zaczęły pojawiać się przypadki krycia coraz młodszych klaczy. Niekorzystnego w tym przypadku wpływu ciąży na niedojrzały jeszcze organizm nie trzeba tu chyba opisywać, wątpiącym polecam literaturę, nie tylko końską. Stąd właśnie w „Programie hodowlanym” tej rasy (nie tylko zresztą tej) zapis o eliminowaniu z hodowli potomstwa klaczy krytych przed ukończeniem 30. miesiąca życia.

Trochę zasad nie zaszkodzi

Nad hodowlą koni huculskich oraz jej zasadami czuwa Komisja Księgi Stadnej. Jej członkom niewątpliwie zależy na zachowaniu rasy i poprowadzeniu hodowli w dobrym kierunku. To, że zasady zebrane w „Programie hodowli” ulegają co jakiś czas zmianom, uaktualnieniom, nie zależy od „wizjonistów” Komisji, lecz jest efektem dyskusji, przemyśleń i działań zmierzających do zapewnienia optymalnego rozwoju tej rasy. Pamiętajmy jednak, że rozwój ten obejmuje nie tylko dbanie o przyrost populacji, ale także wszystkie elementy świadomej hodowli, polegającej na umiejętnej selekcji. Stąd kilka nowych, bardzo ważnych zapisów w „Programie...”. Poza wspomnianymi wcześniej, są to między innymi:

– obowiązek kwalifikacji młodych ogierów wyłącznie na co-



Ogier GINES hc (Tuhaj-Bej - Gniewoszówka/Hawrań) ur. 2002, hod. i wł. ZD IZ Odrzechowa - Rudawka Rymanowska 2006

rocznie organizowanych przeglądach, jedynie wtedy, gdy istnieje możliwość porównania ich na tle co najmniej pięcioogierowej stawki. Ma to głównie na celu zaostrenie selekcji przez pozostawienie w hodowli jedynie najlepszych osobników i pozwala członkom Komisji Księgi Stadnej obejrzeć wszystkie uznawane ogiery w danym sezonie;

– brak możliwości wpisu do księgi stadnej ogierów z odmianami oraz o umaszczeniu kasztanowatym. Nie jest to bezpodstawna chęć wyeliminowania ot tak sobie którejś z maści i fakt ten nie wpłynie znacząco na pogłowię huculskie, szczególnie, iż w ciągu ostatnich dwóch lat uznano jedynie jednego ogiera maści kasztanowatej (na 53 licencjonowane);

– klacz maści kasztanowatej, aby mogła zostać wpisana do księgi, musi charakteryzować się typowymi cechami rasowymi, w tym ciemną pręgą przez grzbiet i przegrywaniem kończyn, dopuszczalne są jedynie niewielkie odmiany;

– wprowadzenie do regulaminu prób dzielności, alternatywnej dla ścieżki huculskiej, polowej próby zaprzęgowej;

– wprowadzenie kategoryzacji ogierów, której podstawą są wyniki użytkowości danego ogiera oraz ocena jego potomstwa.

I na koniec ciekawostka. To, że koń huculski nie jest takim sobie małym rekreacyj-

nym konikiem dla dzieci i może pokazać, co umie, niech świadczy przykład dziesięcioletniej klaczy Lewada (Piaf – Lisna po Jaśmin), hod. SKH Gładyszów. Klacz ta z powodzeniem rywalizuje w kategorii C (dla koni pony) w ogólnopolskich zawodach w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi, reprezentując wspólnie z Pawłem Kucharskim, znany miłośnikom tej dyscypliny klub Agro Aves Gajewniki.



Maciej Hryńczak na kl. LISZKA hc (Hawrań - Reduta/Lemiesz) ur. 1994, hod. i wł. ZD IZ Odrzechowa - Rudawka Rymanowska 2006

Międzynarodowe hucuty

Paulina Peckiel

Dbałość polskich hodowców o zachowanie rasy, uchronienie od wyginiecia koni huculskich, lata poświęcone pionierskiej wręcz w tamtych czasach promocji tej rasy, stopień zaawansowania prac nad prowadzeniem niezbędnej selekcji rodowodowo-eksterierowej, jak również systematyczne sprawdzanie wartości użytkowej, liczba koni poddawanych próbom, a także ogólna liczba koni huculskich w naszym kraju, stawiają Polskę na pozycji lidera wśród państw zrzeszonych w organizacji noszącej miano Hucul International Federation.

Międzynarodowa Federacja Konia Huculskiego

Hucul International Federation (HIF) jest centralną organizacją międzynarodową założoną w Polsce (Gładyszów) w 1994 r. z inicjatywy kilku państw, związanych od lat z hodowlą koni rasy huculskiej: Polski, Austrii, Węgier, Czech i Słowacji. I choć spotkania w szerokim gronie, na których dyskutowano konieczność założenia międzynarodowej organizacji dbającej o interesy posiadaczy koni huculskich oraz o powiększenie ich populacji, organizacji nadzorującej całą hodowlę koni tej rasy, trwały już od kilku lat, to pierwsze Walne Zebranie HIF odbyło się właśnie w 1994 r. w Balicach. Na prezesa organizacji został wówczas wybrany dr Stanisław Deskur, który tę funkcję sprawował nieprzerwanie przez 10 lat. Obecnie zaś najważniejszą osobą HIF-u jest Michał Horny – dyrektor Stadniny Koni w Topolczankach (Słowacja).

Hucul International Federation za główny cel stawia sobie zachowanie dla dobra kulturowego Europy hodowli koni huculskich, jako rasy zagrożonej. Pozostałe dążenia to m.in. zdefiniowanie czystości rasy, koordynowanie celów i planów hodowlanych krajów członkowskich, mające na uwadze zachowanie materiału genetycznego, stworzenie i prowadzenie centralnego rejestru całej populacji koni huculskich krajów zrzeszonych w HIF, wystawianie odpowiednich certyfikatów, ujednolicenie znakowania koni rasowych z uwzględnieniem wytycznych Unii Europejskiej. Działanie Międzynarodowej Komisji Hodowlanej (w ramach HIF) ma na celu koordynację pracy hodowlanej krajów członkowskich,

Art. M. Gbala



Galopująca czwórka gładyszowskich hucutów w pokazie konnym Międzynarodowego Czempionatu Koni Huculskich w Topolczankach 2006 zapraszająca na kolejny czempionat, ale już do Stada Ogierów Klikowa

a podstawą jest opracowana przez HIF tzw. księga pochodzenia koni huculskich. Dodatkowo w HIF zwraca się uwagę na nawiązanie kontaktu i rozpoczęcie współpracy z hodowcami z Ukrainy, zaktywizowanie współpracy z Rumunią, obecność koni huculskich na arenie międzynarodowej (targi końskie, wystawy, seminaria) oraz szeroko pojęte zintegrowanie międzynarodowego środowiska hodowców i właścicieli koni tej rasy.

Dotychczas na spotkaniach HIF udało się opracować jednolity, wspólny dla wszystkich krajów wzorzec biometryczny konia huculskiego, a obecnie prowadzone są prace nad ujednoliceniem prób dzielności, co pozwoli na porównanie materiału hodowlanego, a w przyszłości na wymianę między krajami członkowskimi koni sprawdzonych pod względem użytkowości.

Na generalnym posiedzeniu HIF, które odbyło się w maju 2003 r., oficjalnie poinformowano, że „europejska społeczność hodowców koni rasy huculskiej, zrzeszona w Międzynarodowej Federacji Konia Huculskiego (HIF) zdecydowała o uznaniu polskiej księgi stadnej koni tej rasy za Księgę Pochodzenia. Przy podejmowaniu tej decyzji uwzględniono wielkość polskiego pogłowia oraz wieloletnią pracę hodowlaną i skuteczną ochronę tej unikalnej rasy”.

Rośnie, rośnie...

Spośród krajów zrzeszonych w Hucul International Federation Polska posiada niewątpliwie najliczniejsze stado koni huculskich, liczące m.in. prawie 900 klaczy hodowlanych. Dla porównania Węgry mogą się poszczycić 130 licencjonowanymi klaczami, Czechy – 160, Austria – 118, a Słowacja – 116 klaczami hodowlanymi. A jeszcze pięć lat temu populacja hodowlanych klaczy huculskich w tych krajach była o połowę mniejsza (Węgry – 60 klaczy, Czechy – 150, Austria – 45, Słowacja – 50, Polska – 400).

Bardzo podobnie wygląda kwestia liczby reproduktorów w tej rasie, jednak z jedną dość znaczącą różnicą. Tutaj jesteśmy bowiem wybitnym „huculskim potentatem” – żadna inna organizacja członkowska HIF-u nie może się poszczycić 188 ogierami... Węgry mają ich 8 sztuk, Czechy – 22, Austria – 10, a Słowacja – 15. Zastanawiające jest, że w porównaniu z danymi sprzed pięciu lat liczba reproduktorów w poszczególnych krajach utrzymuje się na bardzo zbliżonym poziomie, natomiast w Polsce wzrosła 2,5-krotnie! Rodzi się więc pytanie: czy decyzje hodowlane o wpisie ogierów do księgi stadnej nie były w tym czasie podejmowane zbyt pochopnie?

Bardzo „modne” jest stwierdzenie dotyczące groźby ograniczenia puli genów w rasie huculskiej, jednak może już czas, aby rzetelnie i szczegółowo przejrzeć „liczbowe i jakościowe zasoby” każdego z rodów. Może warto zainteresować hodowców mało rozgałęzionymi rodami, poświęcić im więcej uwagi, a z bogato reprezentowanych linii męskich do dalszej hodowli wybrać jedynie pozytywnie sprawdzone na potomstwie reproductory. Ale to już zupełnie inny temat i na zupełnie inną opowieść...

I co z tego wynika...

Efektom kilkuletnich starań członków HIF było zorganizowanie w słowackich Topolczankach w sierpniu 2005 r. I Międzynarodowego Czwempionatu HIF koni rasy huculskiej. I tutaj trzeba przyznać, że wszystkie kraje członkowskie stanęły na wysokości zadania. Do oceny na płycie stanęło 90 koni i choć co prawda znaczną część stanowiły polskie konie (44 sztuki), to jednak swoich reprezentantów oprócz gospodarzy (Słowacja) wystawiły i Austria, i Czechy, i Węgry. Wzorem naszych krajowych prób dzielności odbyła się ścieżka huculska (całkowicie zdominowana przez polskie konie), konkursy ujeżdżenia oraz skoków przez przeszkody, a także konkurs powożenia zaprzęgami parokonnymi, który dostarczył już prawdziwych emocji rywalizacji międzynarodowej. Dodatkowo, poza konkursem, zaprezentowane zostały zaprzęgi jednokonne.

Na forum HIF-u postanowiono, że czempionat ten, stworzony dla pokazania różnych typów koni huculskich oraz zaprezentowania hodowli z poszczególnych państw członkowskich, będzie się odbywał regularnie co dwa lata, rotacyjnie w krajach należących do HIF. A wobec niezaprzeczalnej dominacji stawki polskich koni w pierwszej tego typu imprezie, oczywistym się stało, że wiele przemawia za organizacją następnej edycji właśnie w Polsce. Wniosek z taką propozycją, złożony na marcowym posiedzeniu Zarządu HIF, został przyjęty i zaakceptowany, i tak oto staliśmy się organizatorami II Międzynarodowego Czwempionatu HIF koni rasy huculskiej. A miejsce nie mogło być inne... Stado Ogierów Klikowa, przyjazne hucułom i kochającym je ludziom, znane z wcześniejszych imprez dla tej rasy (m.in. czempionat młodzieżowy, stacjonarny trening oraz próba dzielności ogierów



Ceremonia wręczenia nagród w klasie I - źrebięta pod matkami do 6 miesięcy. Ocenie podlegało 8 źrebiąt, najlepszą okazała się Pośna, wł. Zdenka Petera z Czech



Ogier 3 GORAL XV ur. 1991, gn., (190 Goral XIV - 331 Gurgul V-35), hod. i wystawca to SK Topolczanki (Słowacja). Czołowy ogier w tej stadninie. W klasie VII - ogiery 5-letnie i starsze zajęły drugie miejsce. Klasę przegrał z polskim og. Puszkar (po Sonet), hod. ZD Odrzechowa, a wł. Józefa Babisia.

huculskich), tym razem będzie gościć również konie z zagranicy.

Jednak impreza tej rangi wymaga wielkiego wkładu pracy i wspólnego, zgodnego działania. Dlatego swe wysiłki zjednoczą przy jej organizacji (obok SO Klikowa) także Związek Hodowców Konia Huculskiego, Polski Związek Hodowców Koni oraz Okręgowy Związek Hodowców Koni w Krakowie. Szacuje się, że z początkiem sierpnia do Klikowej zjedzie około 80 koni huculskich, zarówno z Polski, jak i Austrii, Słowacji, Czech i Węgier, zaproszeni również zostali goście z Rumunii oraz Ukrainy.

Pewnym zaskoczeniem dla polskich widzów może być „nieco odmienny” sposób sędziowania. Ocenie w skali 10-punktowej podlegać będzie bowiem siedem cech (typ, głowa, szyja, kłoda, fundament, stęp oraz kłus). Odbiega to od

ogólnie przyjętego w Polsce 50-punktowego systemu oceny wystawowej, a także od hodowlanej oceny bonitacyjnej (100 pkt.). Jest to jednak kontynuacja reguł zastosowanych podczas I Czwempionatu w Topolczankach, a wynika to z przyjętej przez HIF zasady oceniania koni huculskich w ten sam sposób na wszystkich międzynarodowych imprezach. Nowością jest także ocena w ramach oddzielnej klasy źrebiąt przy matkach (maks. 6 miesięcy).

Przyznanie danemu krajowi organizacji imprezy tej rangi jest zawsze wielkim wyróżnieniem. Nie wątpię, że docenią to również polscy hodowcy i miłośnicy tej rasy. Zapraszamy więc Was wszystkich, abyście zjawili się wręcz tłumnie i niemal w sercu Tarnowa podziwiali zmagania koni tej tak przyjaznej ludziom rasy.

Linie męskie w hodowli koników polskich – linia Liliputa i Wicka

tekst i zdjęcia: Zbigniew Jaworski

Pochodzenie koników polskich, których hodowlę rozpoczęto przed drugą wojną światową, jest mało znane.

Te koniki, które trafiły do rezerwatu białowieskiego w 1936 roku i latach następnych, znane są tylko z nazwy, roku i miejsca urodzenia, natomiast o ich rodzicach nic nie wiemy.



Ogier DRZEWIĄK, ur. 1917 r. (Syriusz – Drzewica/Order), przedstawiciel linii ogiera Liliput

Rodowody tych koni pozostają nieznane, podobnie jak koników ze stadnin utworzonych jeszcze przed wojną. Tym samym nieliczny materiał hodowlany, jaki ocalał po II wojnie i który posłużył do odbudowy populacji koników polskich, w większości był bez pochodzenia lub o bardzo płytkich rodowodach. Część koników, tych o najstarszych rodowodach, wywodziła się z tzw. **grupy białowieskiej**, której hodowlę, w rezerwacie w Białowieży, zapoczątkował prof. Tadeusz Vetulani. Inne określano jako **grupy: wołyńską** – ze stadniny w Derażnem i **puławską** – ze stadniny utworzonej podczas wojny w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Pozostałe koniki pochodziły od hodowców prywatnych, głównie z terenów południowo-wschodniej Polski (dawnych powiatów Lubaczów i Biłgoraj), jednak były one na ogół także o nieznanym pochodzeniu.

Dopiero nadzór hodowlany, jakim otoczono po wojnie koniki polskie, umożliwił wprowadzenie rodowodów i ewidencjo-

nowanie ich wartości hodowlanej. W 1955 roku wydany został „Rejestr koników polskich” opracowany przez późniejszego profesora AR w Krakowie Erazma Brzeskiego. W siedem lat później, w 1962 roku, ukazał się pierwszy tom Księgi Stadnej Koników Polskich, a populacja ta oficjalnie uznana została za rasę. Kolejne tomy posłużyły do genealogicznego opracowania tej rasy koni i w konsekwencji wydania tablic genealogicznych. Wymieniono w nich te konie – kłaczki i ogiery, które tworzyły rasę, a których nazwy były znane i które umownie można uznać za protoplastów rasy konik polski. W opracowanych w 1997 roku tablicach genealogicznych koników polskich wyodrębnionych zostało 35 linii żeńskich i 6 linii męskich. Nazewnictwo tych linii określono na podstawie nazw założycielek i założycieli (protoplastek żeńskich i protoplastów męskich) poszczególnych linii. W niektórych liniach, które wykazały się dużą żywotnością i dynamiką rozwoju, w latach późniejszych wyodrębniły się osobne rodziny żeńskie i rody męskie albo

inaczej sublinie, których założycielkami zostały wybitne klacze i ogiery.

Spośród ogierów, które użyte zostały w hodowli koników polskich, **linie męskie** założyły tylko 6 ogierów: **Liliput, Wicek, Goraj, Myszak, Chochlik i Glejt I**. W początkowym okresie formowania rasy w hodowli używano ponadto takich ogierów, jak: Zeland, Tarpanik, Erul, Opal, Lulek. Ich nazwy można spotkać w rodowodach niektórych koników, gdyż pozostały po sobie kilka klaczy i tym samym, biorąc pod uwagę różnorodność genetyczną, są niewątpliwie cennymi przodkami. Jednak nie pozostawiając po sobie męskiego potomstwa linii męskich nie utrwały.

Najstarszą linią męską jest **linia ogiera Liliput**, pochodzącego od klaczy Liliputka, urodzonego w 1918 roku w powiecie Biłgoraj. Jako 9-letni ogier zakupiony został przez T. Vetulaniego do gospodarstwa rolnego w Mydlnikach należącego do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Liliput był pierwszym reprodutorem wpuszczonym w 1936 roku do krycia klaczy w rezerwacie w Białowieży. Był nim do 1940 roku, kiedy to został przez Niemców uśpiony, a szkielet jego spreparowany. Linię Liliputa rozwinął jego wnuk, ogier Bajko, urodzony w 1947 roku po og. Łowiec od karej klaczy nieznanego pochodzenia. W rezerwacie w Białowieży krył do 1963 roku i pozostawił po sobie kilka dobrych klaczy, jednak ani jednego potomka męskiego. W październiku 1963 roku przeniesiony został do rezerwatu w Popielnie, gdzie krył jako ogier tabunowy do czerwca 1964 roku. Dalszą karierę kontynuował w utworzonym na początku lat 60. terenowym ośrodku hodowlanym (w powiecie Grójec), na punkcie kopulacyjnym w Baglewicach, gdzie padł w 1969 roku, w wieku 22 lat. Z powodzeniem zastąpił go syn Piżmowiec, od klaczy Pigwa (po Gordyj), urodzony w 1965 roku w Popielnie, który krył w ośrodku grójeckim do 1976 roku.

W latach 80. w rozrodzie nie było żadnego przedstawiciela linii og. Liliput i wydawało się, że linia ta wygasła. Dopiero na początku lat 90. pojawił się wnuk og. Piżmowiec, Syriusz, po Fornal od Podkowa (po Lont), urodzony w 1982 roku w Ogrodzie Zoologicznym w Łodzi. Ówczesny jego właściciel Mirosław Jarmuż z Łodzi odsprzedał go w 1994 roku do Popielna, gdzie tak naprawdę dopiero zaczęła się kariera hodowlana tego już 12-letniego ogiera. W Popielnie Syriusz krył klacze z grupy stajennej przez 12 lat. W większości dawał dobre lub bardzo dobre potomstwo, ale niekiedy potrafił zaskoczyć zaledwie przeciętnym, a nawet o nietypowym umaszczeniu. Jego syn Nobis, od klaczy Niespodzianka po Liściak, urodzony w 1996 roku, krył w SK Dobrzyniewo, gdzie pozostawił po sobie dwóch dobrych następców: og. Noktus, ur. 2000 r. od klaczy Nokia po Jehol, i og. Nisz, ur. 2002 r. od klaczy Nilka po Mikrus. Inny syn og. Syriusz i klaczy Drzewica po Order, ogier Drzewiak, urodzony w 1997 roku, na Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Poznaniu w 2003 roku zdobył tytuł czempiona w grupie ogierów rasy konik polski. W roku następnym, na tej samej wystawie, og. Obuwik, ur. 1999 r. od klaczy Obrona po Niżowiec, wystawiany przez Danutę Nocleg-Dulian, został wiceczempionem.

Można powiedzieć, że obecni przedstawiciele linii og. Liliput odziedziczyli po ogierze Syriuszu nieduże kształtne głowy, małe uszy, wyraziste oczy i na ogół bardzo dobry ruch. Linia ta jest najmniej licznie reprezentowana i dlatego wymaga specjalnej ochrony. Także z pewnych względów historycznych należy ją pielegnować, gdyż jest najstarszą linią męską i pierwszą, jaka istniała w hodowli koników, dzięki białowieskiemu rezerwatowi utworzonemu w 1936 roku przez prof. Tadeusza Vetulaniego.



Ogier OSOWIEC, ur. 1987 r. (Liściak – Ozyna/Oszczep), przedstawiciel linii ogiera Wicek (sublinia ogiera Liściak)

Linia ogiera Wicek została założona przez ogiera o nieznanym pochodzeniu, po którym w Liceum Krzemienieckim, od klaczy Delta, urodził się w 1931 roku myszaty Dysk. Ogier ten zakupiony został do stad państwowych, gdzie krył na punktach kopulacyjnych. Pod koniec drugiej wojny światowej ewakuowany został w głąb Niemiec, skąd w ramach tzw. rewindykacji powrócił w październiku 1946 roku do Polski. W Zakładzie Doświadczalnym w Grodźcu Śląskim, od klaczy Peretka (założycielki linii żeńskiej), urodziły się po nim dwa dobre ogiery: w 1948 roku Jaspis, a w 1949 roku Kamień. W tym samym roku Dysk przeniesiony został do Popielna, gdzie dożywszy 20 lat, zdążył pozostawić po sobie dobrego ogiera Dynar I, urodzonego w 1950 roku od klaczy Urszulka (założycielki linii żeńskiej).

Najlepszym synem og. Dysk był Jaspis, uważany w latach 50. i 60. ubiegłego wieku za najlepszego przedstawiciela tej linii. Ogier ten początkowo krył w różnych miejscach, a od roku 1964 przez 10 lat w Popielnie. Pozostawił po sobie wiele wartościowych klaczy i 10 ogierów wpisanych do ksiąg. Dzięki licznemu potomstwu utworzył osobną sublinię. Z synów ogiera Jaspis w hodowli najbardziej zaznaczyły się Halicz, ur. w 1970 r. od klaczy Hańczora po Gordyj, który w SK Racot pozostawił po sobie kilka dobrych ogierów, z których najbardziej znane to: Hades, ur. w 1984 r. od klaczy Hanga po Oszczep, oraz Hebel, ur. w 1990 r. od klaczy Hekla po Luzak, które w Stadninie Koni Racot przedłużyły linię. Obecnie dwa ogiery po og. Hebel używane są



Ogier TRZMIELI, ur. 1987 r. (Moloch – Trzmielina/Mochacz), przedstawiciel linii ogiera Wicek (sublinia ogiera Odmet)



Ogier TASZNIK, ur. 1989 r. (Liściak – Trawa/Nalewajko), przedstawiciel linii ogiera Wicek (sublinia ogiera Liściak)

w rozrodzie, tj. Popiel, ur. w 1998 r. od klaczy Potia po Kliper, i Metys, ur. w 2004 r. od klaczy Motawa po Trucht.

Natomiast po ww. ogierze Kamień i klaczy Hańczora (po Gordyj) urodził się w 1963 roku znakomity ogier Hajdamaka, który w wieku 2,5 lat wpuszczony został do rezerwatu w Popielnie, gdzie jako ogier tabunowy dożył 22 lat. Spośród jego 12 synów wpisanych do ksiąg dwa zasłużyły się w hodowli koników polskich szczególnie: Odmęt, urodzony w 1967 roku od klaczy Oda po Jaspis, i Liściak, urodzony w 1969 roku od klaczy Leszczyzna po Bajko. Pierwszy z nich swoją karierę hodowlaną związał z hodowlą stajenną, natomiast drugi z rezerwatową, ale obydwa utworzyły własne sublinie.

Kariera hodowlana ogiera Odmęta najwyraźniej zaznaczyła się w Stadninie Koni Racot, gdzie krył w latach 1977–1991. Przeżywszy 25 lat, pozostawił po sobie 20 synów wpisanych do ksiąg, głównie urodzonych w SK Racot, a ostatnie dwa ogiery w hodowli terenowej. Nie sposób wymienić wszystkich jego potomków, ale na pewno na uwagę zasługują: Hultaj, ur. w 1979 r. od klaczy Hubka po Oszczep, Kołczan, ur. 1980 r. od klaczy Koleba po Glejt II, Moloch, ur. w 1981 r. od klaczy Moruła po Oszczep, który trafił do hodowli rezerwatowej (do RPN Zwierzyniec), Turkus, ur. w 1982 r. od klaczy Turzyca po Nalewajko, i Mruk, ur. w 1985 r. od klaczy Moruła po Oszczep. Obecnie sublinię Odmęta w hodowli stajennej rozwijają: Horst, ur. w 1996 r. (Mruk – Horsa po Gong), Parnas, ur. w 1997 r. (Mikrus – Parna po Trębacz) i Parwus, ur. w 2000 r. (Mikrus – Parna po Trębacz). Natomiast w hodowli rezerwatowej Trzmiel, ur. 1987 r. (Moloch – Trzmielina po Mochacz) w RPN Zwierzyniec, który po udanej karierze w swoim macierzystym ośrodku został zakupiony w 2005 roku do rezerwatu w Popielnie.

Drugi z najlepszych synów ogiera Hajdamaka – Liściak nie

został odłowiony, pozostał w rezerwacie w Popielnie i jako ogier tabunowy dożył 23 lat. Rozwinął on linię Wicka do 6. pokolenia, pozostawiając po sobie 12 ogierów, z których Osowiec, urodzony w 1987 roku od klaczy Ożyna po Oszczep, i Tasznik, urodzony w 1989 roku od klaczy Trawa po Nalewajko, przedłużyły ją w hodowli rezerwatowej. Syn og. Tasznik – Jaszczyk, ur. w 1993 r. od klaczy Jejmościanka po Lamus, rozwinął tę sublinię na terenie Wielkopolski, dając w SK Dobrzyniewo dobrego og. Komes, ur. 1999 r. od klaczy Klaksa po Mikrus, a ten z kolei og. Grant, ur. w 2003 r. od klaczy Gruzja po Jehol.

Obok tych dwóch wybitnych synów ogiera Hajdamaka (Odmęt i Liściak), równie dobry okazał się jego wnuk Niżowiec, urodzony w 1975 roku (po ogierze Lazur od klaczy Niewiaza po Nalewajko). Przez większość swojej kariery hodowlanej krył w hodowli stajennej, a przez ostatnie 7 lat (dożył 22 lat) był ogierem tabunowym w utworzonym w 1990 roku przez Elizę i Jana Płońskich rezerwacie konika polskiego w Zielonym Ostrowie koło Węgorzewa. Niżowiec był modelowym ogierem w swojej rasie. Bardzo typowy, poprawny pokrojowo, z dobrym ruchem, a przy tym bardzo samczy w wyglądzie, o silnie zaznaczonym behawiorze ogiera. W Popielnie urodził się po nim, od klaczy Tyrza (po Omores), og. Trucht – 1984 r., który sprzedany do SO Sieraków pozostawił po sobie wielu dobrych synów, którzy ugruntowali sublinię Niżowca na terenie Wielkopolski. Zaletą jej potomków jest dobry, wydajny ruch.

Linia ogiera Wicek jest obecnie najdynamiczniej rozwijającą się linią męską, najsilniej rozwiniętą, której obecni przedstawiciele reprezentują z reguły 7–9. pokolenie od jej założyciela. Na podkreślenie zasługuje to, iż rozwijała się i nadal się rozwija równie dobrze w hodowli stajennej, jak i rezerwatowej. Bez wątpienia ta cenna hodowlana linia nie jest zagrożona wyginięciem. ■



Trochę czułości w słoneczny dzień

Kształtowanie się hierarchii w stadzie utrzymywanym systemem tabunowym

Jolanta Janiszewska, Robert Palacz, Monika Rychlińska

Zachowanie się zwierząt jest zwykle efektem reakcji na zmianę warunków środowiskowych, a poszczególne formy aktywności organizmu mają na celu podtrzymanie integralności jednostki, zachowanie gatunku, oddziaływania afilacyjne* i agonistyczne oraz czynności eksploracyjne (poznawcze).**

U podłoża różnych reakcji behawioralnych zwierząt leżą odruchy i instynkty, na które jednak wpływa zasób doświadczeń i uczenie się. Zachowanie się jest związane z indywidualnością, łączącą w sobie wpływy dziedziczenia, płci, ćwiczenia i wychowanie, doświadczenie oraz wiek. Sposób zachowania się zwierząt jest uzależniony od możliwości i sposobu dążenia do zaspokojenia potrzeb życiowych, do którego to zaspokojenia dochodzi w wyniku działania popędów. Wśród popędów panuje pewna hierarchia, dlatego też muszą być one podporządkowane wyższemu zakresowi, tj. instynktowi i rozumowi.

Dla koni najważniejszy jest popęd społeczny. Dzielimy go na popęd towarzyski oraz popęd do respektowania hierarchii i znaczenia. Niektórzy autorzy przypisują życie gromadne instynktowi. Instynkty można określić jako sposoby zachowania się ustalone dziedzicznie i, ogólnie biorąc, pożyteczne zarówno dla utrzymania przy życiu danego osobnika, jak i dalszego istnienia gatunku. Należy jednak przyjąć, iż wraz z udomowieniem nastąpiło stępienie instynktów.

Obserwacji dokonano w dwóch stajniach, Milla mieszczącej się w Sieradzu i Sherwood w Zduńskiej Woli, w których wychów się różnił. Różnice przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Różnice między stajniami, w których przeprowadzono badania		
Wyszczególnienie	Stajnia Milla	Stajnia Sherwood
Warunki utrzymania	tabunowy; na noc zamykane w boksach	tabunowy; brak stajni; szopa zbudowana z trzech ścian
Obecność ogierów	tak	nie
Obecność źrebiąt	tak	nie
Rasa	wielkopolska	wielkopolska; huculy
Żywienie	siano na pastwisku; owies; poidło w boksach	siano; owies oraz marchew na pastwisku; owies podawany tylko koniom rasy wielkopolskiej
Wodopój	wanna na pastwisku; stały dostęp	wanna na pastwisku; stały dostęp

Dokonano porównania zachowań koni w obu stajniach, które wpływały na ukształtowanie hierarchiczne koni.

Obserwacje w stajni Sherwood, dokąd cyklicznie wprowadzano nowe konie, rozpoczęły się 1 lipca 2004 roku. Jako pierwsze przyjechały trzy konie huculskie: sześciolatnia klacz Abigejl i dwa trzyletnie wałachy Akord i Leksus. Od razu można było zaobserwować **osobnika alfa**, była nim klacz Abigejl, która jako pierwsza podchodziła do wodopoju, czuwała nad bezpieczeństwem, nigdy się nie bawiła ani nie kładła. Drugie miejsce w hierarchii zajmował jej syn Akord, a na końcu Leksus. Po dwóch tygodniach dołączono do nich nową klacz, czteroletnią Lotkę, tej samej rasy. Próby dominacji wałachów nad nową klaczą nie powiodły się i to ona swoją agresywną postawą podporządkowała sobie młodsze konie. Sama klacz dołączyła do klaczy alfa. Po około godzinie konie ustaliły między sobą wstępną hierarchię. Najwyraźniej było to widać podczas zadawania siana. Obie klacze jadły w zgodzie, jednak Lotka przypominała swoją dominację nad wałachami. Z czasem konflikty ustały. Po około trzech tygodniach zauważono, że klacze zawarły między sobą coś w rodzaju sojuszu i na zmianę zajmowały pozycję dominującą.

Taka hierarchia utrzymała się do końca września. 1 paź-



Walka o wiadro owsa

do nowych klaczy. Nie było żadnych poważnych konfliktów. Figa tulila uszy, oddaliła się od stada na kilka metrów, natomiast sześciolatnia Diana dołączyła do Leksusa. Obie klacze nie ustalały z resztą koni pozycji w widoczny sposób.

Następnego dnia porozkładano siano w kilku kupkach. W jednym miejscu jadła Diana z Leksusem, w innym reszta huculów, a Figa osobno. Zaobserwowano, że klacz Lotka przechodziła od jednej kupki do drugiej. Figa tuląc uszy na widok Lotki ze spokojem szła do innej kupki albo całkiem rezygnowała z jedzenia. Natomiast gdy Lotka podchodziła do drugiej klaczy, dochodziło do kopania, po czym jedna z nich odchodziła, najczęściej Diana.

Podobną sytuację zaobserwowano trzeciego (deszczowego) dnia. Wszystkie hucule i Figa weszły do szopy. Gdy chciała do nich dołączyć Diana, przeszkodzić jej chciała Lotka. Obie klacze zaczęły się kopać, ale z szopy wyszła Figa. Była to klacz, która unikała konfliktów, wołała zmoknąć albo nie jeść, aby tylko inne konie dały jej spokój. Z późniejszych obserwacji wynikało, że inne chętnie z nią przebywały i naśladowały ją w różnych sytuacjach. Prawdopodobnie zajęła miejsce **przywódcy pasywnego**, czyli takiego, do którego inne konie chętnie lgną i go naśladują. Po tygodniu ustaliła się hierarchia w stadzie. Na czele stada stała Abigejl, po niej kolejno Lotka, Figa, Akord, Diana, Leksus.

Po około dwóch tygodniach stosunki w stadzie uległy zmianom i przedstawiały się następująco: na czele nadal stała Abigejl, jednak podczas zadawania koniom siana zaczęła stawiać się Diana, w wyniku czego Lotka zaczęła ulegać. Diana wywalczyła sobie pozycję dominującą nad Lotką i Akordem. Dzięki temu swoją pozycję podniósł Leksus, który był do tej pory na



Ja tu rządzę

dzielnika przywieziono do stada dwie klacze rasy wielkopolskiej, dziewięcioletnią Figę i sześciolatnią Dianę. Pierwszego dnia nowe klacze przebywały na osobnym pastwisku odgrodzonym siatką od huculów. Wszystkie hucule ustawiły się koło siatki i nie odchodziły od niej na krok. Pierwsza do siatki zaczęła podchodzić klacz Diana. Konie wydawały odgłosy „kwiczenia”, które ustały w momencie czwartego podejścia tej klaczy. Figa nie podchodziła do siatki, tylko czasami spoglądała w stronę koni. Drugiego dnia hucule wpuszczono na pastwisko

To nasze siano, nie zbliżaj się



najniższym szczeblu. Lotka w tym okresie przebywała z dala od stada. Jadła na końcu albo przy Fidge. Przycichła jej pewność siebie, tym bardziej że Abigejl wołała towarzystwo Figi. Z drugiej strony mogło to być spowodowane tym, że była w wysokiej ciąży i nie chciała się narażać.

Na początku listopada przywieziono sześciolletnią klacz o imieniu Graba, rasy wielkopolskiej. Przywieziono ją wieczorem i do rana pozostawiono z dużymi końmi. Klacz ta знаła Figę i Dianę, gdyż pochodziły z jednej stajni. Rano połączono wszystkie konie. Huculy z Abigejl na czele rzuciły się za nią w pościg. Pierwszego dnia nie dopuściły Graby do stada, często ją ganiały po pastwisku. Mogło to być spowodowane tym, iż klacz ta była maści tarantowatej, a huculy to rasa prymitywna i nie występuje u nich takie umaszczenie. K. Nowak napisała, że konie są rasistami, może takie określenie pasowałoby do tychże huculów.

Wieczorem zabrano klacz i umieszczono ją z Leksusem na innym padoku. Rano dołączono Abigejl i ta po kilku kopniakach niechętnie odpuściła Grabię. Huculy nadal nie tolerowały jej obecności, ale Graba nie poddała się. Dołączyła do Figi, ta nie odganiała jej, lecz często tuliła uszy. W tym okresie hierarchia wyglądała następująco: na czele niezmiennie Abigejl, potem kolejno: Figa, Diana, Leksus, Lotka, Akord, Graba. W ciągu tygodnia stosunki między końmi uległy zmianom. Huculy nadal nie akceptowały Graby, postanowiono więc odłączyć konie wielkopolskie od huculów. Wystarczył jeden dzień, a konie huculskie ustawiły sobie hierarchię taką samą jak na początku, w stadzie koni wielkopolskich zaszły zaś duże zmiany. Po dwóch dniach hierarchia kształtowała się tak: Graba, Figa, Diana. Tarantka od razu podporządkowała sobie Dianę, a Figa, jak poprzednio, nie odstępowała jej na krok. Graba bez huculów czuła się bardzo pewnie manifestując to w klusie z podniesionym ogonem. Była zawzięta i odważna oraz miała predyspozycje przywódcze. Rządziła końmi u poprzedniego właściciela, więc chciała to samo robić w tym stadzie. Stwierdzenie to potwierdza Wierusz-Kowski pisząc, że koń, który raz zdobył wysokie miejsce zajmie prawdopodobnie w innym stadzie pozycję przywódczą.

W połowie listopada przywieziono kolejnego konia rasy wielkopolskiej, wałacha o imieniu Absolut. Od razu wpuszczono go do dużych koni. Pierwsza rzuciła się Graba i z miejsca go pogoniła. Nowy koń stał na jednym końcu pastwiska, a klacze na drugim. Następnego dnia zastano go w tym samym miejscu. Próby podejścia Absoluta do klaczy spotykały się z agresją. Dopiero trzeciego dnia, gdy była zameć śnieżna, która trwała długo, klacze wpuściły wałacha do swojej grupy i zbity się w koło chroniąc się od wiatru. Czwartego dnia Absolut przebywał już razem z klaczami. Tak jak inne konie, lubił przebywać z Figą, ale sprzeciwiała się temu Graba. Po tygodniu Absolut zaprzyjaźnił się z Dianą. Utworzyły się dwie pary i hierarchia wyglądała następująco: Graba, Figa, Diana, Absolut. Czasami wszystkie konie były razem wypuszczane na duże pastwisko, gdzie Absolut nie dopuszczał innych wałachów do Diany. Do końca obserwacji uszeregowanie hierarchiczne w obu stadach nie uległo zmianie (tab. 2).

- brak wyraźnych oznak dominacji,
- I – pierwszy stopień agresywności (kulenie uszu),
- II – drugi stopień agresywności (szczyrzenie zębów),
- III – trzeci stopień agresywności (odwracanie się zadem i uginanie nogi),
- IV – czwarty stopień agresywności (uderzanie zębami lub kopytami).

Tabela 2. Hierarchia w stadzie (stajnia Sherwood)

Wiek (w latach)		Abigejl	Akord	Leksus	Lotka	Figa	Diana	Graba	Absolut
6	Abigejl		-	-	-	I	I	IV	I
3	Akord	-		III	-	-	-	III	-
3	Leksus	-	-		-	-	-	III	-
4	Lotka	-	II	I		-	III	III	-
9	Figa	-	-	I	I		III	I	-
6	Diana	-	IV	-	III	-		-	II
6	Graba	-	I	I	I	-	-		IV
4	Absolut	-	-	-	-	-	-	-	

W momencie podjęcia obserwacji w marcu 2004 roku stado w drugiej stajni Mila składało się z 10 koni: 2 ogierów, 1 wałacha i 7 klaczy. Konie przebywały w takim składzie od roku i miały ustaloną hierarchię. Szczególną uwagę zwrócono na stopień i intensywność zachowań agresywnych pomiędzy poszczególnymi końmi. (tab. 3)

Tabela 3. Hierarchia w stadzie (stajnia Mila)

Wiek (w latach)		Ruda	Milka	Rosa	Rumba	Wacek	Karina	Majka	Regan	Kasia	Irys
8	Ruda		-	I	I	I	I	-	-	-	I
8	Milka	-		I	I	II	II	-	-	-	-
8	Rosa	-	-		-	I	IV	II	I	I	I
8	Rumba	-	-	-		II	III	-	-	I	I
4	Wacek	-	I	-	I		II	-	I	-	-
4	Karina	-	II	IV	III	II		II	I	-	I
2	Majka	-	-	-	-	I	I		-	-	I
1	Regan	-	-	-	-	-	-	-		-	-
0,5	Kasia	-	-	-	-	-	-	-	-		-
3	Irys	-	-	-	-	I	-	-	I	-	

- brak wyraźnych oznak dominacji,
- I – pierwszy stopień agresywności (kulenie uszu),
- II – drugi stopień agresywności (szczyrzenie zębów),
- III – trzeci stopień agresywności (odwracanie się zadem i uginanie nogi),
- IV – czwarty stopień agresywności (uderzanie zębami lub kopytami).

Z tabeli 3 wynika, że klaczą dominującą była Ruda. Ona pierwsza zaspokajała pragnienie i przepędzała niektóre konie od siana. Kamieniak i wsp. opisują, że pierwszeństwo przy picu wody ma koń alfa. Główną ulubienicą klaczy alfa była Milka, która często kroczyła na czele stada. Zaobserwowano, że konie niższej hierarchii (Karina i Wacek) wchodziły czasem z nią w konflikt. Prawdopodobnie zazdrościły jej dobrych stosunków z przewodniczką stada, tym bardziej że ta pozwalała jej czasem przejąć rolę przywódczyni. Do częstych konfliktów dochodziło między czteroletnią Kariną, która miała półroczną córkę, a Rosą, która nie miała potomstwa. Posiadanie potomstwa także mogło wywołać chęć dominowania Kariny nad Rosą. Karina nie miała, w przeciwieństwie do innych koni, nawiązanych przyjaźni, była nerwowa, lękliwa, często przepędzana przez resztę koni.

Wśród młodzieży nie było widać ukształtowania hierarchicznego. Młode konie przebywały razem, nie wykazując agresji wobec siebie. Większość czasu zajmowały im zabawy i pieszczoły. Spośród tej grupy wyróżniała się dwuletnia Majka, córka Milki. Jej cechy osobnicze wyróżniały ją z całego stada (odważna, nieposłuszna, rozbrykana, ciekawska). Często torowała stado drogę do ucieczki z pastwiska (nawet 2 razy dziennie). Zawsze znajdowała słaby punkt w ogrodzeniu, aby je rozwalić lub przeskoczyć ogrodzenie elektryczne. Podobne zachowania opisyje u koników polskich Jaworowska pisząc, że koniki polskie



Spokojnie zjadam sianko

podszadzały żerdzie karkiem, klękały na napięstkach i przeczołgały się dołem pod płotem.

13 marca zabrano Rumbę, matkę rocznego ogierka Regana, jednocześnie wprowadzając dwuletniego ogierka Relaksa. Nie wystąpiły duże zmiany w hierarchii. Przybyły ogier od razu uznał dominację aktualnego władcy stada – Irysa. Relaks nie zbliżał się do koni i nie jadł. Zainteresowanie nim ujawniło się u Majki, która podchodziła do niego i podszczypywała go. Po dwóch dniach młody ogier dołączył do młodzieży i zaobserwowano u niego zjawisko „**klejenia się do stada**”. Kierowany instynktami koń nie chce odejść od stajni lub innych koni i zachowuje się jakby jakiś magnes przyciągał go i uniemożliwiał poruszanie się w innym kierunku – pisze Mickunas. Tak też było w przypadku Relaksa. Po dwóch tygodniach nawiązał się pewnego rodzaju sojusz między Kariną, wałachem a Relaksem. Nowy ogier nie zmienił hierarchii w stadzie, a ogiera alfa traktował jak ogiera podporządkowanego. Relaks był młody i niedoświadczony, dlatego prawdopodobnie Irys nie widział w nim groźnego rywala. Takie podporządkowanie się innego ogiera opisuje Jackson, który odnotował, że ogier alfa może zaakceptować innego ogiera, ale jeżeli stwierdzi, że mu nie zagraża nawet w okresie rozrodczym, jest mu podległy. Zaobserwowano, że klacze same podzieliły się według upodobań. Klacze starsze i wyżej stojące w hierarchii wołały ogiera starszego, a te drugie młodszego.

Wielu autorów, m.in. Budzyński, Kamieniak i Jackson, opisuje, że klaczki i ogierki mają swoje indywidualne upodobania co do pewnych cech płci przeciwnej. Dwuletnia Majka nie akceptowała Irysa do tego stopnia, że nie pozwalała zbliżyć się do swojej matki Milki. Z dalszych obserwacji wynikało, że czuła ona bardzo silną więź do niedawno narodzonej siostry Magi i to mogło być przyczyną jej agresji wobec ogiera. Klacze tworzyły rodzinę i była to bardzo zauważalne. Więzi rodzinne opisywała także m.in. Jaworowska. W czasie okresu rozrodczego sytuacja była nerwowa do tego stopnia, że zabrano ze stada Irysa, który stał się agresywny także wobec klaczy, które stawiały mu opór. Od momentu zabrania Irysa zaczęły się konflikty między dwoma pozostałymi ogierami. Roczny Regan skakał na klacze, jednak te stanowczo go odpędzały. Relaks jednak szybko zareagował i poważnie poturbował Regana, przez dwa tygodnie go ganiał, w wyniku czego Regan nie mógł chodzić i ledwo przeżył.

Po wyleczeniu Regana ponownie dopuszczono go do stada, ale ogier dominujący trzymał go na dystans. Nie mógł podcho-

dzić do stada i siana. Na taką sytuację zareagowała Rosa, siostra Rumby, ciotka Regana. Poszła po niego i doprowadziła do stada. Gdy ogier alfa chciał go przepędzić, obroniła go. Podobną sytuację opisała Szadyn obserwując, że ogier chciał wypędzić ośmiomiesięcznego ogierka ze stada, a w jego obronie stanęły klacze. Po upływie około dwóch tygodni wszystko wróciło do normy. Klacze przestały mieć ruję. Na końcu obserwacji, tj. na początku lipca 2004, hierarchia koni dorosłych kształtowała się według schematu: Ruda, Milka, Rosa, Wacek, Karina. Hierarchia wśród młodych koni wyglądała następująco: Majka, Magia, Rewia, Kasia, Regan.

W momencie wyżrebienia klaczy młode zajmowały pozycję zależnie od pozycji matki. W późniejszym okresie zaobserwowano, że z córką klaczy alfa Rewią nikt nie chce się bawić. Była ona w pewien sposób izolowana. Na czele młodzieży stała Majka, zaraz po niej była Magia, czyli siostra Majki. W przypadku tych koni tylko w pewnym stopniu miała wpływ pozycja matki. Podobne porównanie hierarchii matek i córek zostało przeprowadzone przez Łuczyńską i wsp. Z ich obserwacji wynikało, że żrebięta ustawiły pomiędzy sobą prawie identyczne zależności jak ich matki. W tych badaniach młode konie ustawiły między sobą inne zależności, niezależnie od pozycji matek w stadzie.

Wnioski

Na hierarchię w znacznej mierze wpływał wiek, ale bardzo duże znaczenie miały (często większe od wieku) inne czynniki, jak: siła przebiccia, odwaga, „wścibskość”, predyspozycje indywidualne. Majka i Graba (klacze rasy wlkp) nie były najstarszymi klaczami, a mimo to szybko podnosiły swoją rangę w stadzie.

Dużą rolę odegrała maść konia. Maść tarantowata klaczy Graba była zdecydowaną przeszkodą w akceptacji przez konie rasy huculskiej.

Konie przejawiały większą agresywność w stosunku do siebie w okresie, gdy na pastwisku był mały porost, a konie dokarmiane były sianem.

***Oddziaływania afiliacyjne** – dążenie do bycia Razem, zachowania polegające na nawiązywaniu pozytywnych stosunków i współpracy przez jednostkę.

****Oddziaływania agonistyczne** – wszelkie formy zachowania popędowego zwierząt występujące w czasie kontaktu z osobnikami własnego lub obcego gatunku.

Kłopotów z dotacjami ciąg dalszy!

Ewa Szadyn

W 2005 roku klacze z naszej stadniny zostały objęte unijnym programem ochrony zasobów genetycznych koni rasy małopolskiej, będącym jednym z przedsięwzięć rolno-środowiskowych mających na celu poprawę dobrostanu zwierząt. Program przewiduje dotację w wysokości 1300 zł na klacz, jeżeli w stadzie są przynajmniej 3 klacze spełniające określone warunki.

Jednocześnie zgodnie z kodeksem dobrej praktyki rolniczej stosowanym w UE został wprowadzony obowiązek przechowywania obornika i płynnych odchodów zwierzęcych w specjalnie do tego przeznaczonych urządzeniach, czyli na płytach obornikowych i w zbiornikach. Obowiązywanie tych urządzeń ma obowiązywać od 25.10.2008 roku.

Niedotrzymanie tego warunku spowoduje brak możliwości sprzedaży produktów rolno-spożywczych z danego gospodarstwa oraz możliwości korzystania z dotacji unijnych. W związku z tym wystąpiliśmy o „Pomoc finansową na dostosowanie gospodarstw rolnych do standardów UE”. Równocześnie dostępny był wtedy pakiet dotacji „Na rozwój gospodarstw niskotowarowych”, ale tu w instrukcji sporządzenia planu rozwoju gospodarstwa niskotowarowego znaleźliśmy akapit uniemożliwiający nam skorzystanie z tego pakietu, a mianowicie: „Gospodarstwo kwalifikuje się do otrzymania płatności dla gospodarstwa niskotowarowego, jeżeli jego wielkość ekonomiczna w roku początkowym wynosi nie mniej niż 2 EJW i nie więcej niż 4 EJW*, natomiast planowana w roku docelowym przekracza górną wartość graniczną, czyli wynosi więcej niż 4 EJW”. W instrukcji do sporządzenia planu dostosowania gospodarstwa rolnego do standardów UE nie znaleźliśmy żadnych wymagań co do wielkości ekonomicznej gospodarstwa.

Dotacje zostały nam przyznane, ale w dwóch ratach. Druga rata zostanie wypłacona po złożeniu oświadczenia o zrealizowaniu przedsięwzięcia i udowodnieniu, że gospodarstwo w momencie zakończenia przedsięwzięcia osiągnęło wielkość ekonomiczną 4 EJW. Na pytanie zadane w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa: „dlaczego w instrukcji nie jest nic wspomniane o wymaganiach dotyczących wielkości ekonomicznej gospodarstwa” uzyskaliśmy odpowiedź, że nie musiało być, bo jest to zgodne z rozporządzeniem Rady Ministrów z 18.01.2005 roku.

Wielkość ekonomiczną gospodarstwa oblicza się na podstawie standardowych nadwyżek bezpośrednich (SNB) wyliczonych w zł dla poszczególnych upraw i zwierząt gospodarskich. W naszym gospodarstwie hodujemy jedynie konie. Standardowa nadwyżka bezpośrednia dla konia wynosi 446, natomiast dla krowy mlecznej jest to kwota średnio 2200 zł, a dla kwiatów i roślin ozdobnych w uprawie pod osłonami 366 667 zł !!!

Specjalistyczne gospodarstwo hodowlane, jakim jest nasze gospodarstwo, przy takim samym areale pola przegrywa

z przeciętnym gospodarzem utrzymującym parę krów i świń z przychówkiem, który wcale nie zamierza się rozwijać!

Postanowiliśmy więc zwrócić się do ARiMR z prośbą o możliwość wyliczenia wyższej wartości SNB w przypadku koni hodowlanych, które są rasy rodzimej, osiągają sukcesy hodowlane i nieźle ceny sprzedażne. Otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa ta nie leży w kompetencji ARiMR tylko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Skontaktowaliśmy się z Departamentem Rozwoju Obszarów Wiejskich MRiRW i od osoby kompetentnej dowiedzieliśmy się, że SNB zostały wyliczone na potrzeby pakietu „Rozwój gospodarstw niskotowarowych”, a nie na „Dostosowanie gospodarstwa do standardów UE”.

Podobno prowadzone są rozmowy w sprawie możliwości udowodnienia przez gospodarzy i hodowców, którzy wybrali pakiet na dostosowanie do UE, że ich gospodarstwo osiąga wartość 4 EJW na podstawie wyliczeń własnych. Złożyliśmy więc podanie na piśmie do MRiRW, ale do dziś nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Wielkość taką można osiągnąć w bardzo prosty sposób, a mianowicie kupujemy na targu dwie krowy z datą ukończenia przedsięwzięcia, następnego dnia sprzedajemy je i twierdzimy, że właśnie zmieniła nam się koncepcja i wielkość ekonomiczną EJW osiągnęliśmy w jakiś inny sposób, ale po co to naciąganie!

Prawdopodobieństwo skontrolowania przedsięwzięcia poniżej 10 000 euro to 1%. Nasze przedsięwzięcie jest właśnie takie, więc możemy liczyć, że nie zostanie skontrolowane. Dlaczego mamy jednak żyć w niepewności, kiedy jesteśmy święcie o tym przekonani, że nasze konie nie są gorsze od krów czy świń.

Takich jak my hodowców koni jest z pewnością więcej. PZHK udało się wywalczyć równość koni z przeżuwaczami w przypadku dopłat bezpośrednich do trwałych użytków zielonych.

Zwracamy się więc do PZHK i w tej kwestii, aby nie pozwolił na to, by stadniny koni przegrały z gospodarstwami utrzymującymi parę krów i świń z przychówkiem.

Z ostatniej chwili: właśnie dowiedzieliśmy się, że płyty obornikowe nie są obowiązkowe, a wymaganie to wynikało z błędnego tłumaczenia instrukcji unijnych. Czyż to nie ironia losu!!!

Stado Ogierów Klikowa, Polski Związek Hodowców Koni, Związek Hodowców Konia Huculskiego, Okręgowy Związek Hodowców Koni w Krakowie
zapraszają wszystkich hodowców, właścicieli oraz miłośników koni huculskich na

II Międzynarodowy Czempionat Koni Rasy Huculskiej

Hucul International Federation

pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego

Stado Ogierów Klikowa, 11–12 sierpnia 2007 r.

Historia hodowli koni zimnokrwistych (cz. II)

Ewa Jastrzębska

Kontynuujemy cykl artykułów dotyczących koni zimnokrwistych w Polsce, które dzięki wielu zaletom powodują systematyczny wzrost za interesowania hodowców.

Po zakończeniu II wojny światowej pozostało w kraju 1400 tys. koni, podczas gdy na tym samym obszarze w 1939 roku było ich ponad 3 mln. W 1967 roku było już 2,5 mln. Stan ten nie

wystarczał do pokrycia stale rosnącego zapotrzebowania na mocną siłę pociągową. Istniejącą sytuację pogarszał fakt prawie zupełnego braku koni zarodowych, które zostały zrabowane lub zaginęły w czasie działań wojennych. Zaczęto więc sprowadzać konie w dużych ilościach, najpierw w ramach UNRRA, a później z zakupów zagranicznych. Powojenny import koni, pochodzący z trzech różnych źródeł, dostarczył dla kraju w latach 1946–1948 około 200 tys. koni. Według danych zawartych w różnych artykułach i kronikach „Hodowcy Koni”^{**} dostawy UNRRA wyniosły 130 tys. koni, natomiast w ramach zaku-

pów zagranicznych w latach 1946–1948 Ministerstwo Rolnictwa dostarczyło 70 tys. koni.

Wśród koni otrzymanych z dostaw UNRRA i zakupów zagranicznych większość stanowiły osobniki zimnokrwiste i pogrubione. Reprezentowały one następujące rasy: z Danii – ardeno-belgi, jutlandy, fiordy, ardeny, ze Szwecji – ardeny północnoszwedzkie, z Norwegii – dôle i fiordy, z Belgii i Holandii – belgi oraz z Finlandii – konie fińskie. Oddzielną grupę stanowiły konie z USA i Kanady. Były to w większości mieszańce różnych ras zimnokrwistych, wśród których wiele cechowało się przewagą cech ardenów i perszeronów, a czasem nawet shirów i clydesdali.

W pierwszych latach po wojnie, mimo dużego zapotrzebowania na siłę pociągową, nie starano się ująć hodowli koni pogrubionych w bardziej zorganizowane ramy. Wyrazem tego było nie zawsze właściwe rozdzielanie importowanego materiału zarodowego, zagubienie dokumentacji hodowlanej większości koni, które ją posiadały, brak decyzji utworzenia stadnin koni zimnokrwistych i pogrubionych oraz jednoznacznych dążeń do wyodrębnienia oddzielnych rejonów hodowlanych. Rozbudowę hodowli koni pogrubionych rozpoczęto dopiero w latach pięćdziesiątych, tworząc stadniny i stada ogierów w celu dostarczenia reproduktorów pilnie potrzebnych odradzającej się hodowli.

W 1955 r. utworzono 5 terenowych ośrodków hodowli koni pogrubionych: **sztumski** w woj. gdańskim, **sokólski** – w białostockim, **łowiński** – w łódzkim i warszawskim, **lidzbarski** – w olsztyńskim i **kopczyka podlaskiego** – w lubelskim. Łączyło się to z przesłaniem zawartym w drugiej rejonizacji z 1955 r., w której ustalono okręgi jednokierunkowe, przeznaczone tylko dla koni pogrubionych. Obszar tych okręgów wynosił 11% powierzchni kraju.

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był okresem rozwoju hodowli koni zimnokrwistych w Polsce. Zakończono odbudowę ilościową pogłowia koni, uzyskano wyraźne efekty hodowlane w postaci lokalnych typów koni zimnokrwistych,



Klacz BABETA (Betowen – Bagatela/Grand), w rodowodzie ze strony ojcowskiej znajdują się niemieckie ogiery zimnokrwiste (Bertram i Bedo), a ze strony matczynej zasłużone w hodowli polskich koni zimnokrwistych ardeny szwedzkie (Geber, Uralek)

będących pod silnym wpływem ardenów. Materiał wyjściowy do szybko rozwijającej się hodowli w stadninach państwowych stanowiły konie pochodzące z importu. W 1963 r. istniało 6 stadnin posiadających ponad 400 klaczy zimnokrwistych i pogrubionych. Były to: Kobylin i Grabowo w woj. białostockim, Nowe Jankowice w bydgoskim, Bielin Nowy i Nowielice w szczecińskim oraz Nowa Wioska w gdańskim. Zadaniem stadnin była produkcja ogierów do PSO oraz klaczy na potrzeby własne i hodowli terenowej.

Właściwa praca hodowlana zapoczątkowana została z chwilą powołania w 1957 r. Polskiego Związku Hodowców Koni. Wtedy to zwiększyły się fundusze na cele hodowlane, co umożliwiło m.in. wydawanie rejestrów ogierów. Wprowadzenie od 1959 r. obowiązku wystawiania dowodów urodzenia przyczyniło się do uporządkowania dokumentacji hodowlanej.

Najważniejszym posunięciem hodowlanym i organizacyjnym, konsolidującym hodowlę koni zimnokrwistych, było wydanie w 1964 r. I tomu Księgi Stadnej Koni Zimnokrwistych i Pogrubionych Kz.p.

W wyniku nowej koncepcji polityczno-ekonomicznej w połowie lat sześćdziesiątych rozpoczęto realizację nowego celu hodowlanego, polegającego na wytworzeniu roboczego konia ekonomicznego, charakteryzującego się: małym wzrostem, dobrym umięśnieniem, spokojnym charakterem oraz wydatnymi chodami w stępie i kłusie. Stadniny państwowe otrzymały zadanie maksymalnego obniżenia wysokości koni i zakaz produkcji ogierów na potrzeby PSO powyżej 150 cm w kłębie. Takie podejście do hodowli koni zimnokrwistych trwało do 1972 r. i spowodowało daleko idące konsekwencje, czego wyrazem była zmiana cech pokrojowych koni.

Poczynając od lat 70. odnotowano w kraju systematyczny spadek pogłowia koni. Dotyczył on przede wszystkim koni szlachetnych, które stopniowo zmniejszały swój zasięg na korzyść koni zimnokrwistych. W 1973 r. minister rolnictwa uchylił zarządzenie o ośrodkach hodowlanych, co spowodowało ich likwidację, która dotyczyła również ras koni zimnokrwistych i pogrubionych. Mimo spadku liczby klaczy, mniej więcej na stałym poziomie około 2 tys. sztuk utrzymywały się stany ogierów zimnokrwistych i pogrubionych. Zmieniły się proporcje ilościowe między reproduktorami. Wzrosła liczba ogierów uznanych, która w 1975 r. wynosiła 1612 sztuk, a zmniejszyły

się stany rozplodników w PSO do około 400 sztuk. W tych latach zlikwidowano także stadniny koni zimnokrwistych w Grabowie i Kobylinie.

Ostatnie, piąte zarządzenie o zmianach w rejonizacji, wydane w 1983 r. poszerzyło obszar hodowli koni zimnokrwistych do 53,5% powierzchni kraju. Na przestrzeni lat w hodowli tej rasy następowały duże zmiany ilościowe i jakościowe. Do zjawisk korzystnych zaliczyć należy stałe zwiększanie udziału ogierów i klaczy wpisywanych do księgi głównej. Również organizowane od 1958 r. aukcje ogierów 2,5-letnich są bodźcem dla hodowców do wychowu dobrych koni. Zwane często wystawami-sprzedażami należą do najważniejszych w hodowli terenowej pokazów hodowlanych. Można na nich ocenić produkcję hodowlaną koni jednego rocznika w danej rasie.

Od początku lat osiemdziesiątych obserwowany jest systematyczny wzrost wartości podstawowych parametrów biometrycznych, tj. wysokości w kłębie, obwodu klatki piersiowej, obwodu nadpęcia zarówno ogierów, jak i klaczy. Odpowiada to dzisiejszym standardom koni zimnokrwistych oraz upodobaniom tych hodowców, którzy chcąc uzyskać potomstwo rzeźne wybierają kalibrowe ogiery do krycia swoich klaczy.

Populacja polskich koni zimnokrwistych została wytworzona na bazie rodzimego materiału żeńskiego przy użyciu zachodnioeuropejskich reproduktorów zimnokrwistych. Największy wpływ na kształtowanie polskich koni zimnokrwistych miały opisane poniżej rasy zachodnioeuropejskie.

Powołując się na literaturę pierwszą rasą koni ciężkich, jakie trafiły do Polski w połowie XIX w. były **perszerony**. Pomimo iż w kraju używano koni tej rasy sporadycznie, to dolew ich krwi widoczny był w niektórych jego regionach, głównie w okolicach Radomia i Lublina. Perszerony pochodzą z Francji i niegdyś należały do jednej z najcenniejszych ras zimnokrwistych.

Rasa ardeńska ukształtowała się na pograniczu Belgii, Francji i Luksemburga jeszcze za czasów Napoleona. Początkowo hodowano konie stosunkowo lekkie, a następnie krzyżując je z ciężkimi końmi brabankimi i flamandzkimi, zwiększono kaliber ardenów francuskich. Pomimo że ojczyzną ardenów są wyżej wymienione rejony, po pewnym czasie zaczęły się one cieszyć dużą popularnością w wielu innych krajach europejskich, głównie w Szwecji, gdzie hodowla prowadzona jest w czystości rasy. Wspólną cechą wszystkich ardenów szwedzkich jest masywna budowa i duży wzrost (ok. 160 cm). Ogiery mniejsze niż 155 cm od wielu lat nie są kwalifikowane do hodowli. Konie te cenione są głównie za: wytrzymałość, niewybredność, wczesną dojrzałość do pracy, stateczność temperamentu i różnorodność



Ogier FLOKS (Bajor – Frezja/Rulon) wywodzi się z cennych w hodowli polskich koni zimnokrwistych ardenów szwedzkich

użytkowania. Poza tym bardzo dobrze dostosowane są do niekorzystnych warunków środowiska, do paszy o niskiej jakości i surowego klimatu.

Polscy hodowcy najbardziej cenią ardeny szwedzkie, które zajmują czołowe miejsce wśród importowanych ras koni zimnokrwistych. Nie ulega wątpliwości, że wywarły one największe piętno na krajowej hodowli koni zimnokrwistych, dając najlepsze wyniki hodowlane. Od niektórych założycieli rodów uzyskiwano w 4 pokoleniach nawet po 70 ogierów użytkowanych w hodowli.

Hodowla **koni bretońskich** w ich ojczyźnie – na Półwyspie Bretońskim (Francja), nastawiona jest głównie na produkcję mięsa końskiego, ale także na użytkowanie zaprzęgowe w gospodarstwach rolnych. Do Polski sprowadzono ogiery bretońskie w latach międzywojennych, a następnie po II wojnie światowej. Były one w typie średniociężkiego konia zimnokrwistego. Ogiery bretońskie wywarły największy wpływ na hodowlę koni sokólskich na Białostocczyźnie, gdzie do dziś istnieją linie od nich pochodzące.

Konie belgijskie wyhodowano w XIX stuleciu na terenie środkowej Belgii. Są one jedną z największych i najcięższych ras koni zimnokrwistych na świecie. Ich wysokość w kłębie waha się od 160 do 170 cm, a masa ciała może nawet dochodzić do 1200 kg. Jedną z cech charakterystycznych dla tej rasy jest szybki wzrost i wczesne dojrzewanie. W Polsce przyczyniły się

do powstania lokalnych typów, m.in. koni sztumskich, a krew ich w większym lub mniejszym stopniu mają prawie wszystkie nasze konie zimnokrwiste.

Natomiast **reńskie belgi** są odmianą koni belgijskich wytworzonych w Nadrenii. Na ogół mało się różnią od oryginalnych koni belgijskich, mają one jednak więcej hartu i tężyzny fizycznej. Do Polski konie omawianej rasy sprowadzone zostały przez hodowców niemieckich i używane w hodowli na Pomorzu, a szczególności na Żuławach Gdańskich oraz Warmii i Mazurach, gdzie w dużym stopniu wpłynęły na wytworzenie regionalnego typu koni sztumskich.

Ogromną szansę rozwoju hodowli koni zimnokrwistych stworzą aktualnie opracowywane „Programy ochrony zasobów genetycznych koni w typie sokólskim i sztumskim”, które po uzyskaniu poparcia rządu zaczną obowiązywać od 2008 r. Dadzą one

możliwość dofinansowania hodowli tego typu koni, które wytworzone dzięki konsekwentnej pracy hodowlanej i zamiłowaniu wielu pokoleń hodowców mają szansę stać się napędem rozwoju hodowli koni zimnokrwistych w Polsce. Dlatego więc w kolejnym artykule dotyczącym koni zimnokrwistych przybliżę Państwu historię hodowli koni sokólskich i sztumskich.



Ogier SEKTOR (Senior – Sekta/Uralek) wywodzący się z zasłużonego bretońskiego rodu og. Aiglou



Ogier BURGUND (Elbgang – Burka/Uralek) pochodzi z rodu Elbganga wywodzącego się od koni zimnokrwistych niemieckich

*za: J. Chachula i M. Rudowski „Studia nad hodowlą koni zimnokrwistych i pogrąbionych w Polsce, PWRiL, Warszawa 1967



Rzyską kwadrygą... powozili w wyścigach Gallowie

Nie tylko silne

Ryszard Kolstrung, Marian Kaproń

W wielu krajach Europy Zachodniej liczba koni użytkowanych zaprzęgowo od kilku lat zaczęła wzrastać.

Dotyczy to nie tylko szlachetnych koni w zaprzęgach wyjazdowych, lecz w jeszcze większym stopniu użytkowanych roboczo koni ras zimnokrwistych. Są one wykorzystywane ze względów ekologicznych, a także ekonomicznych w pracach polowych, przy zrywce drewna w lesie, w atrakcyjnym transporcie towarów, również osób w miastach i na wsi. Wykorzystanie koni roboczych związane jest także z kultywowaniem tradycji i zachowaniem elementów regionalnej kultury materialnej. Równocześnie powstają stowarzyszenia promujące hodowlę ras koni roboczych i ich nowoczesne wykorzystanie.

Francja to kraj, w którym występuje wiele ras koni użytkowanych roboczo. Są to przede wszystkim konie zimnokrwiste, których hodowla ma niekiedy kilkusetletnią tradycję. Od kilku lat stowarzyszenia hodowców i użytkowników koni roboczych w tym kraju organizują spotkania – pokazy gromadzące kilkadziesiąt koni i kilka tysięcy widzów. W 2006 roku pod koniec sierpnia kolejny raz „Pokazy użytkowania koni roboczych” odbyły się w miejscowości Levier w departamencie Franche-Comte w południowej Francji pod hasłem „Droga win i departamentu Comte”.

Bogaty program przewidywał prezentację koni w bardzo różnorodnych konkurencjach, nie zawsze charakterystycznych dla koni zimnokrwistych. Ogółem zostało zaprezentowanych ponad 200 koni przywiezionych z odległych miejsc całej Francji, a także państw ościennych: Belgii, Luksemburga, Niemiec i Szwajcarii. Uczestnicy pokazu przyjechali w licznych grupach nie tylko hodowców i użytkowników, lecz także towarzyszących im członków rodzin, którzy nie tylko kibicowali, ale i opiekowali się zawodnikami (końmi i ludźmi). Byli oni zgrupowani w 9 zespołów prezentujących określone rasy koni. Konie prezentowane były także przez ekipy regionalne: „Actifs” z okolic Paryża, „Hipotes” z Alzacji, z Pikardii oraz organizację promującą wykorzystanie koni do prac w lesie (Traits d’Union en Forêt), jak również niemieckie stowarzyszenie IGZ propagujące robocze wykorzystanie koni i innych zwierząt pociągowych.

Przebieg oraz poziom poszczególnych prób udowodniły wszechstronność wykorzystania koni we Francji, jego powszechność i autentyczność, a zaangażowanie uczestników wskazywało na dumę z prezentowanych koni.

Najliczniejszą obsadę miały typowe prace, np. takie jak **konkurs orki**, w którym udział wzięły 24 pary koni (tylko jedna była sprzęgnięta w lejc, tzn. jeden za drugim). Wszyscy oracze, mimo że pochodzili z różnych stron, posługiwali się w konkursie odwracalnym plugiem brabantkim. Większość par prezentowała bardzo wysoki poziom pracy, co świadczy o tym, że orka końmi jest dla nich chlebem powszednim. Orka była oceniana pod względem głębokości i szerokości skib, równego ich ułożenia i dokładności wykończenia poletka.

W bardzo oryginalnym **biciu rekordu w orce** 22 pary koni plus para mułów w jednym czasie orały skiba za skibą jedno pole.

Pokaz użytkowania koni we Francji nie mógł się obyć bez **prac w winnicy**, gdzie dzięki specjalnym uprzędom i krótkim orczykom wykonywano bardzo precyzyjne obredlanie i obsypywanie młodych sadzonek winorośli.

Wybitną sprawnością i precyzją musiały się wykazać konie uczestniczące w **konkursie zrywki drewna**, mające różnorodne zadania, m.in. przeciągnięcia kłody przez mostek z bali, pod leżącym drzewem, wciągnięcie jej na wóz, a ostatecznie na wcześniej złożone kłody. Sprawność i posłuszeństwo koni



W wyścigu kwadryg stępały w ostrym galopie

świadczyły, że ta forma wykorzystania koni jest we Francji w stałym użyciu.

Specjalny konkurs **sprawności i posłuszeństwa w pracach gospodarskich** wymagał przewiezienia sęgu drewna najpierw saniami przez mostek, a po przeładunku na platformę przez kałużę, w pobliżu baloników i grającej orkiestry i cofania do „drewutni”. Bardzo sympatycznie wyglądały w tej próbie potężne perszerony powożone przez drobne dziewczyny.

Niektóre z prób miały charakter rywalizacji sportowej.

Próba uciągu odbywała się początkowo w dwa konie zaprzężone do platformy, do której był doczepiony „szalas” z dymiącym ogniskiem i zawieszonym nad nim kociołkiem. Po doprzęgnięciu trzeciego konia (wszystkie w lejc) na platformę siadało 14 osób i dalsza część próby odbywała się pod górę. Niektóre z ekip zaprezentowały „koncert ciągnięcia”, zatrzymując zaprzęg dopiero na mecie, inne nie potrafiły ruszyć dociążonej platformy.

Równie spektakularny przebieg miały **wyścigi rydwanów** na wzór rzymskich kwadryg. Każda z ekip zaprezentowała rydwan wykonany specjalnie na tę okazję, często efektownie ozdobiony, ze specyficznym rozwiązaniem systemu sprzęgania czwórki koni w tzw. poręcz. Ogółem wystąpiło 14 kwadryg. Niesamowite wrażenie sprawiał start 20 naraz koni w 5 rydwanach. W dystansie ujawniały się różnice w możliwościach wyścigowych różnych ras. Niektóre z nich, mimo zachęcania powożących i kibiców, kończyły trzecie okrążenie dostojnym stępem. Mimo niewątpliwego wysiłku włożonego w przygotowanie koni i sprzętu, uczestnicy traktowali swój występ także jako zabawę, o czym świadczyły niekiedy zabawne stroje powożących (szyszaki „rzymskich legionistów” lub postacie Asterixa i Obelixa jako woźniców kwadrygi).

Odbyły się także **wyścigi w galopie pod siodłem**, lecz niezwykle trudne warunki (padający deszcz i rozmiękłe podłoże) spowodowały, że ograniczono liczbę gonitw, a i tak jeźdźcy po ich ukończeniu bardziej przypominali motokrosowców niż dżokejów.

W zaprzęgu sportowy charakter miała także **próba maratonowa**, w której zaprzęgi miały do pokonania dystans 20 km z odcinkami specjalnymi z naturalnymi przeszkodami terenowymi: wzniesienia i zjazdy, kałuże, bramki, slalom między drzewami itp.

W tzw. **defiladzie**, która odbyła się w miasteczku, a po pokonaniu kilku kilometrów także na placu pokazów, wzięło udział kilkadziesiąt zaprzęgów koni ubranych w charakterystyczne dla prezentowanego regionu, czasem bardzo paradne, uprzącze. Wystrój pojazdów, jak również osób, w tym kobiet i dzieci, ubranych w stroje regionalne wyraźnie podkreślały emocjonalne zaangażowanie w jak najlepszą prezentację swojej ekipy. W rezultacie mogliśmy oglądać bogaty wachlarz pojazdów i zaprzęgów, często ozdobionych dodatkowo flagami regionalnymi lub narodowymi.

Godny podkreślenia jest fakt, że Francuzi z pietyzmem dbają o pokazanie koni jako elementu ich historii i kultury. Znalazło to odzwierciedlenie także w **spektaklach wieczornych**, które wyraźnie podkreślały historyczne stroje (np. napoleońskie u Bretończyków, a u użytkowników perszeronów ubiory z początków XX w.) lub regionalne, połączone z tradycyjnym użytkowaniem w odniesieniu do koni bułońskich (ciągnięcie sieci, transport ryb).

Pokazom użytkowania koni roboczych towarzyszyły wystawy nowoczesnego sprzętu konnego, a także wykorzystanie innych gatunków zwierząt: osłów, mulów do obsługi gospodarstwa.

Udział koni w wielu konkurencjach, mimo uzyskanej przewadze przez określone ekipy, wykazał wszechstronność różnych ras koni, ale u hodowców i użytkowników z różnych stron Francji zauważyć można było dbałość o zachowanie różnorodności i odrębności lokalnych ras koni.

W „Pokazach koni roboczych” w Levier uczestniczyły następujące rasy koni:

ardeny belgijskie – prezentowane przez użytkowników z Belgii i Luksemburga;

auxois – lżejsza odmiana francuskich koni ardeńskich, intensywnie wykorzystana roboczo;

traits du nord – najcięższa odmiana ardenów francuskich, których hodowla przechodzi obecnie regres, lecz jej hodowcy podejmują wysiłki w celu jej powiększenia i promocji; konie rasy ardeńskiej były pod koniec XIX w. używane w Polsce do wytworzenia koni zimnokrwistych;

bulony – wysokie, dostojne, siwe konie o dobrym ruchu (znane w przeszłości jako konie wykorzystywane do szybkiego transportu ryb i mięczaków z portów nad Kanalem La Man-

che do Paryża); w Polsce konie tej rasy miały wpływ na kształtowanie się koni garwolińskich;

bretony – historyczna rasa koni pocztowych i artyleryjskich (w „Spektaklu” prezentowały się, ciągnąc armatę), która w XX w. odegrała znaczącą rolę w hodowli polskich koni pogrubionych;

perszerony – najbardziej popularna na świecie rasa francuskich koni zimnokrwistych; siwe, efektowne, łagodne olbrzymy świetnie prezentowały się w dylizansie i pracach gospodarczych;

coby normandzkie – lżejsza odmiana koni pociągowych, z których w przeszłości wywodzą się kłusaki francuskie oraz konie selle française; wykazały się dużą szybkością i wytrzymałością w wyścigu kwadryg, ale także dużą sprawnością w orce;

franches-montagne – zaprezentowana przez Szwajcarów ich rodzima rasa lżejszych koni pociągowych, doskonale spisała się w próbach wyścigowych w rydwanach i pod siodłem, a także w konkursie orki.

comtois – najliczniej reprezentowana i najlicniejsza we Francji rasa koni zimnokrwistych, użytkowana przez gospodarzy „Pokazu”; wykazała się wszechstronnością występując z sukcesami we wszystkich próbach, a także przy obsłudze omawianej imprezy, m.in. wolontariusze na koniach tej rasy – patrole konne – kontrolowali ogromny obszar pokazu.

Ogółem w pokazach było zaangażowanych około 800 osób z ekip przyjezdnych. Ponadto około 100 wolontariuszy z Levier było niezmiernie pomocnych przy ogólnej organizacji imprezy, która miała poparcie władz lokalnych i departamentu. Świadczy to o bardzo pozytywnym nastawieniu do użytkowania koni roboczych i ich propagowaniu we Francji.

Przygotowanie koni, sprzętu oraz różnorodnych elementów mających charakter ozdobny lub nawet komiczny oraz rozbudowany pod względem scenografii i pokazywanych sytuacji wieczorny spektakl, w którym brali udział niemal wszyscy członkowie ekip z dziećmi włącznie, wskazywały na to, że poszczególne zespoły pracowały nad pokazem od dłuższego czasu, a więc poza normalną pracą końmi, z wielkim zaangażowaniem przygotowywały się do rywalizacji. Charakterystyczne jednak, być może dla Francuzów, było to, że w każdej sytuacji pokaz był okazją do zabawy, mimo skrajnie niesprzyjających warunków. W trzecim dniu wszyscy, łącznie z widzami, tonęli po kostki w błocie, a mimo to odbyły się wszystkie konkurencje oglądane przez licznie zgromadzoną publiczność.

Mail Coach (departament Comte)



fu. R. Kolstrung



Konkurs orki (ardeny belgijskie)

fu. R. Kolstrung

Budzi się smutna refleksja: kiedy w krajach zachodniej Europy następuje renesans użytkowania koni roboczych, w naszym kraju, tradycyjnie związanym z końmi, niestety w ciągu ostatnich dziesięcioleci ten sposób ich wykorzystania się marginalizuje. W Polsce od kilkudziesięciu lat propaganda traktuje konia w zaprzęgu jako objaw zacofania. Starsi ludzie odchodzą, a nowym właścicielom gospodarstw rolnych postęp kojarzy się wyłącznie z motoryzacją. W wyniku negatywnej propagandy w Polsce tak wielu ludzi, szczególnie młodych, wstydzi się, gdy ich ojciec czy dziadek wyjeżdża w pole końmi.

My także mamy powody, aby chronić osiągnięcia w zakresie hodowli różnych ras koni roboczych. Powodem do dumy może być także bogactwo związanego z użytkowaniem koni sprzętu (pojazdów, uprzęży, ozdobnych elementów wyposażenia) jako narodowego dorobku w zakresie kultury materialnej, a także barwnych tradycji ludowych i regionalnych, w których niezbędną, a często główną rolę odgrywa koń, np. kuligi, przejazdy bryczkami itp.

Dbałość o czystość środowiska, powrót do ekologicznej produkcji rolniczej, a także atrakcyjność koni w gospodarstwach agroturystycznych powinny powodować nie zmniejszanie, ale wzrost liczby koni użytkowanych na wsi. Aby ułatwić pracę rolnikom korzystającym z koni jako zdrowej żywej siły pociągowej, stowarzyszenia użytkowników koni roboczych w Europie i USA propagują nowoczesne metody i narzędzia. W naszym kraju powstało w 2003 roku Polskie Stowarzyszenie Użytkowników i Przyjaciół Koni Roboczych oraz Konnych Producentów Zdrowej Żywności, które ma na celu podtrzymywanie tradycyjnej pracy przy pomocy koni oraz jej unowocześnienie poprzez informację o osiągnięciach w innych krajach – nienowoczesne są nie konie, lecz maszyny i narzędzia konne.





Agroturystyka też daje pracę!

13 maja 2007 r. na terenie Ludowego Klubu Jeździeckiego „Lewada” w Zakrzowie odbyła się kolejna ogólnopolska konferencja z cyklu „Konie dają pracę”, tym razem poświęcona tematowi „**Koń w turystyce i agroturystyce**”.

Konferencję rozpoczęło wystąpienie sekretarza stanu MRiRW Henryka Kowalczyka, dotyczące unijnych środków pomocowych dla agroturystyki. Zaprezentowano również programy „Leader” oraz „Odnowa wsi”, a także ubezpieczenia dla agroturystyki i jeździectwa. Przedstawiono prezentacje nt. górskiej turystyki jeździeckiej (Marek Krzemień, PTTK), użytkowania koni w agroturystyce (prof. Henryk Geringer de Oedenberg, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu), sportu i hodowli koni na Opolszczyźnie (Halina Wyszomirska, OZHK w Katowicach oraz Andrzej Sałacki – LKJ Lewada). W bogatym programie imprez towarzyszących znalazły się m.in. Międzynarodowe Mistrzostwa Amazonki im. Anny Małeckiej, efektowny występ Orkiestry Zespołu Szkół Żegluga Śródlądowej z Kędzierzyna-Koźla, pokaz Konnej Gwardii Marszałkowskiej Województwa Opolskiego, a także warsztaty artystyczne „Koń w malarstwie i rzeźbie”.

Wiele emocji miłośnikom koni dostarczył również pokaz hodowlany zorganizowany przez Okręgowy Związek Hodowców Koni w Katowicach, który przy delikatnej muzyce i fachowym komentarzu pani kierownik OZHK Haliny Wyszomirskiej prezentował właściwie wszystkie dziedziny, którymi zajmują się na co dzień pracownicy OZHK.

Były więc w pierwszej kolejności zaprezentowane dwie pięknie przygotowane klacze rasy śląskiej. Dziesięcioletnia **Łupawa** (Palant – Łubnica po Harcer), wyhodowana w nieistniejącej już dziś stadninie w Strzelcach Opolskich, a obecnie własność Beaty Kapicy z Krasiejowa, miała u boku miesięczną klaczkę Laszka po Hutor. Druga z klaczy, siedmioletnia **Biza** (Elegant – Bona po Bom), hodowla i własność Konrada Dendery z Brynicy, defilowała z trzymiesięcznym ogierkiem Brus po Lapis.

Następnie w zaprzęgu maratonowym pokazany został dwuletni og. **Jar-**

sen (Arsen – Jedyna po Palant), hodowla i własność Waldemara Włoki z Kamienia Śląskiego. Ogier przygotowywany jest obecnie do stacjonarnego treningu i październikowej próby dzielności ślązaków w ZT Książ. Jako ostatniego mogliśmy oglądać wał. **Amon** (Nomen – Afryka po Hondaker), hodowli Huberta Sobola z Głubczyc, w pokazie składającym się z elementów ujeżdżenia. Konia tego do startu w tegorocznej edycji Mistrzostw Polski Młodych Koni w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi przygotowuje obecny właściciel – Szczesny Szymański z Olszowej.

W symbolicznym, trwającym niespełna 20 minut pokazie można było obejrzeć efekty wieloletniej pracy hodowców koni śląskich z terenu woj. opolskiego: wyselekcjonowane klacze, zwycięzców regionalnych wystaw hodowlanych, a także świetnie przygotowanego konia użytkowego. (PP)



„Magia konia...”

8 maja w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa odbył się wernisaż wystawy fotografii Urszuli Sawickiej połączony z pokazem konnym w reżyserii Karoliny Wajdy oraz promocją poradnika „Jazda konna” autorstwa Katarzyny Piechockiej, Tomasza Banasiaka i Ewy Modzelewskiej (Wydawnictwo Pascal).

Autorka od najmłodszych lat fascynuje się końmi. Przez wiele lat jeździła w klubie „Horyzont”, gdzie zaprzyjaźniła się zwłaszcza z gniadoszem o imieniu Baron. Od kilku lat ma własnego konia. Choć podziwia rumaki wybitne, ma

wiele serca dla zwykłych „tuptusów” i „tatersalowców”. Karierę artystyczną zapoczątkowała wystawą fotografii w Domu Kultury „Wilanów”. Sukces ekspozycji szeroko relacjonowanej w prasie i telewizji był punktem zwrotnym w życiu Urszuli Sawickiej. Przerodził pasję w potrzebę spełnienia twórczego i zawodowego.

Dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego i licznym przyjaciółom w niemal całej Europie ma wstęp do miejsc, które innym trudno byłoby zobaczyć. Dzięki temu i my możemy podziwiać fotografie koni ras dla nas egzotycznych, często w niecodziennych sytuacjach.

Jej zdjęcia zdobią wiele książek, m.in. „Dlaczego koń rzy”, „Jazda konna dla niepełnosprawnych”, „Nauka jazdy konnej”, „ABC jeździectwa”, „Karmazyny i żuliki” oraz „Psychologia treningu koni sportowych”. Współpracuje również z wieloma czasopismami polskimi, np. „Koń Polski” czy Hodowca i Jeździec” oraz kilkoma zagranicznymi, ubarwiając je swoimi pracami i relacjami z zawodów oraz pokazów.

Powodzeniem cieszą się także kalendarze z pracami Urszuli Sawickiej, wśród nich publikacje dla SK Janów Podlaski (1996), SK Galewice (2005, 2006) oraz kalendarze „Konie w fotografii Urszuli Sawickiej” (wydawany od 2002) i „Araby” (2007).

Patronat medialny nad wystawą objęły redakcje: Wirtualna Polska, TVP 3, „Koń Polski”, „Łowiec Polski”, „Pasma”, „Życie Warszawy”, a także nasza redakcja. (B.B)



S. Olach



S. Olach



XXII Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych

XXII Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych odbędzie się w tym roku jak zwykle w Poznaniu na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich, ale we wcześniejszym niż w latach ubiegłych terminie w dniach 28–30 września 2007 i będzie o jeden dzień krótsza.

Polski Związek Hodowców Koni przedstawi na wystawie 104 konie 7 ras, dla których prowadzi księgi stadne.

Na listę koni objętych programami ochronnymi trafią niedługo dwa typy koni zimnokrwistych: konie sokólskie i sztumskie. Z tego względu konie tych typów będą wiodące na wystawie. Zaprezentujemy 12 koni w typie sokólskim i 12 koni w typie sztumskim. Bardzo dużą wagę PZHK przywiązuje do obydwu typów i zachowanie tej bazy genetycznej oraz większe zaprzęgowe, a nawet wierzchowe wykorzystywanie tych koni jest naszym celem. Serdecznie zapraszamy wszystkich czytelników naszego pisma do obejrzenia naszej ekspozycji i odwiedzenia stoiska PZHK w Poznaniu.

(E.Cz)



Konferencja w Janowie Podlaskim

W dniach 11-13 maja br. w Stadninie Koni Janów Podlaski odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa z okazji 20-lecia studiów podyplomowych „Hodowla koni i jeździectwo” oraz „Naukowe podstawy treningu koni”, zorganizowana przez Uniwersytet Przyrodniczy

we Wrocławiu, Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt.

W programie konferencji znalazły się doniesienia m.in. na temat stanu hodowli koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej, roli Polskiego Związku Hodowców Koni w rozwoju „przemysłu końskiego” w Polsce, schorzeń mierzyskowych, psychologii konia. Niewątpliwie największe zainteresowanie gości, a wśród nich przede wszystkim absolwentów studiów podyplomowych we Wrocławiu, wzbudził wykład Józefa Antczaka pt. „Najnowsze osiągnięcia w korekcji kopyt i podkownictwie” połączony z prezentacją nowoczesnego warsztatu pracy kowala. W Janowie Podlaskim nie mogło zabraknąć pokazów sławnych na cały świat koni czystej krwi arabskiej, a oprócz tego pokazów koni angloarabskich pod siodłem, woltżerki, wyścigów kłusaków.

Życzymy dr Ewie Jodkowskiej, twórcy studiów podyplomowych we Wrocławiu, w kolejnych latach tych studiów jak największej ilości absolwentów - pasjonatów jeździectwa i hodowli koni.

(A.S.)



Międzynarodowa konferencja naukowa w Balicach

W dniach 31 maja-2 czerwca w Instytucie Zootechniki w Balicach odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Ochrona zasobów genetycznych zwierząt w Europie i w Polsce - osiągnięcia i dylematy”.

Konferencja składała się z czterech sesji plenarnych oraz z czterech sesji plakatowych (posterowych). Tematyka sesji była bardzo obszerna, od stanu zasobów genetycznych w Polsce, poprzez metody ochrony i prawne aspekty wykorzystania stad zachowawczych w różnych kra-

jach, a kończąc na współpracy międzynarodowej w zakresie ochrony zasobów genetycznych. Wśród zgłoszonych prac znalazły się bardzo ciekawe z praktycznego punktu widzenia doniesienia dotyczące badań nad populacjami koników polskich i koni huculskich. Goście zagraniczni podzielili się swoimi doświadczeniami w tworzeniu i rozwijaniu programów ochrony zasobów genetycznych zwierząt.

Interesującym punktem konferencji był tzw. okrągły stół, w czasie którego przedstawiciele związków hodowców zwierząt objętych programami ochrony zasobów genetycznych w Polsce, naukowcy, przedstawiciele Instytutu Zootechniki koordynującego w imieniu MRiRW programy ochrony zasobów genetycznych zwierząt dyskutowali nt. przyszłości hodowli zwierząt objętych takimi programami, w kontekście dużej konkurencji ze strony wysoko produkcyjnych ras i odmian zwierząt.

Zebrani jednogłośnie poparli ideę utworzenia platformy porozumiewawczej wszystkich organizacji działających na rzecz ochrony zasobów zwierząt w Polsce, wskazując jako koordynatora tych działań Instytut Zootechniki w Krakowie.

(A.S.)



Kraków naukowo

Kraków to miasto z duszą, nie tylko artystyczną, lecz także weterynaryjną... Na majowej konferencji poświęconej rozrodowi koni w tej dawnej stolicy Polski miał wykład sam Eric Palmer, naukowiec, który „wsadził kij w... hodowlę koni sportowych”, a to za sprawą sklonowania takich gigantów, jak: Quidam de Revel, Pieraz Psar, Ratina Z czy E.T. Dla wielu związków hodowlanych klonowanie jest wielce kontrowersyjną metodą rozrodu, na którą stać tylko najbogatszych (koszt to około 250 tys. Euro). Według nich nie jest to sposób otrzymywania wciąż lepszych osobników, ale raczej powielania materiału genetycznego. Ale, jak tłumaczył Eric Palmer, klonuje się tylko najwybitniejsze konie sportowe, głównie wałachy, które nie mają szansy na użytkowanie rozplodowe. Z kolejnym ciekawym wykładem wystąpił prof. Marian Tischner, który opowiedział o przygotowaniu klaczy do rozrodu i przyczynach nieżrebności. Zgodził się na publi-



Uczestnicy konferencji z okazji 20-lecia studiów podyplomowych „Hodowla koni i jeździectwo”

kację tego wykładu w następnym numerze HiJ. Kolejny utytułowany naukowiec także z Akademii Rolniczej w Krakowie - profesor Kazimierz Kosiniak-Kamysz przedstawił aktualny stan hodowli koni w Polsce. Smuci fakt, iż na sali stosunkowo mało było młodych lekarzy weterynarii z terenu, a informacja o tym spotkaniu nie została rozpowszechniona w piśmie o tematyce końskiej. (A.C.)



HIF w Topolczankach

W 2007 roku Walny Zjazd Międzynarodowej Federacji Hodowców Koni Huculskich (HIF) odbył się w dniach 1-3 czerwca w Narodowej Stadninie Koni w Topolczankach.

Na zjeździe:

- przyjęto znowelizowany statut organizacji;
- zatwierdzono program Międzynarodowego Czempionatu Koni Rasy Huculskiej w SO Klikowa w dniach 10-12 sierpnia 2007 r.;
- ustalono, że konieczne jest ujednolicenie w krajach członkowskich HIF prób dzielności klaczy i ogierów.

W obradach udział wzięły wszystkie kraje członkowskie poza Rumunią, której nieobecność została usprawiedliwiona. Polskę reprezentowali: Janusz Szot członek Zarządu HIF i pracownicy biura PZHK Ewelina Cześnik i Paulina Peckiel jako delegaci. (E.Cz.)



Dopłaty do utylizacji koni

Dzięki staraniom PZHK w rozporządzeniu Rady Ministrów dotyczącym m.in. utylizacji zwłok zwierząt uwzględniono również konie. Oto fragment rozporządzenia z 26 kwietnia br. w sprawie szczegółowego zakresu i kierunków działań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz sposobów ich realizacji (Dz.U. nr 77, poz. 512, 513, 514 paragraf 1, pkt. 4): „Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zwana dalej „Agencją”, udziela pomocy finansowej, zwanej dalej „pomocą”, z przeznaczeniem na: zbiór, transport i unieszkodliwienie padłych zwierząt gospodarskich z gatunku bydło, owce, kozy, świnię lub **konie**.” (PZHK)

Terminarz imprez PZHK

Mistrzostwa Polski Młodych Koni

pod patronatem Wicepremiera Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Pana Andrzeja Leppera

Skoki przez przeszkody
WKKW
Powożenie
Ujeżdżenie

SO Łąck 24–26 sierpnia 2007
SO Biały Bór 07–09 września 2007
Pępowo 14–16 września 2007
SO Książ 21–23 września 2007

Czempionaty rasowe

pod patronatem Wicepremiera Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Pana Andrzeja Leppera

Ogólnopolski Czempionat Polskiego Konia Zimnokrwistego
Ogólnopolski Czempionat Młodzieżowy Koni Rasy Śląskiej
Krajowa Wystawa Koników Polskich „TARPANIADA”
Młodzieżowy Czempionat Koni Rasy Wielkopolskiej
Ogólnopolski Czempionat Hodowlany i Użytkowy Koni Rasy Huculskiej

SO Kętrzyn 21–22 lipca 2007
SO Książ 19 sierpnia 2007
SO Sieraków Wlkp. 25–26 sierpnia 2007
SO Gniezno 08–09 września 2007
SKH Gładyszów 21–23 września 2007

Próby dzielności

Wierchowa próba dzielności ogierów rasy małopolskiej
Wierchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych
Nabór na 100-dniowy stacjonarny trening wierchowy oraz aukcja ogierów ras szlachealnych
Nabór na 100-dniowy stacjonarny trening wierchowy oraz aukcja ogierów ras szlachealnych
Zaprzęgowa próba dzielności ogierów ras szlachealnych
Nabór ogierów rasy śląskiej na 60-dniowy stacjonarny trening zaprzęgowy
Zaprzęgowa próba dzielności ogierów rasy śląskiej
Wierchowa próba dzielności ogierów ras szlachealnych
Wierchowa próba dzielności ogierów ras szlachealnych

ZT Bogusławice 24–25 lipca 2007
ZT Biały Bór 26 lipca 2007
ZT Biały Bór 06–07 sierpnia 2007
ZT Bogusławice 08–09 sierpnia 2007
ZT Gniezno 28–29 sierpnia 2007
ZT Książ 04 września 2007
ZT Książ 29–30 października 2007
ZT Biały Bór 13–14 listopada 2007
ZT Bogusławice 15–16 listopada 2007

Pozostałe imprezy

II Międzynarodowy Czempionat HIF dla koni rasy huculskiej
Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych – „POLAGRA-FARM”

SO Klikowa 11–12 sierpnia 2007
MTP Poznań 28–30 września 2007

Próby dzielności klaczy 2007

Jak mówią wtajemniczeni „hoduje się klaczami” i to właśnie od płci żeńskiej w największym stopniu zależy powodzenie w hodowli koni. Dlatego jednym z najważniejszych sprawdzianów dla przyszłych końskich matek są próby dzielności. Na świecie temu sprawdzianowi podlegają klacze 3. i 4. letnie, ponieważ starsze są oceniane już na podstawie potomstwa.

U nas w tym roku można było wysłać na testy klacze od 3 do 10 lat, a PZHK postarał się, aby każdy właściciel klaczy poddanej 60-dniowemu treningowi otrzymał zwrot znacznej części kosztów. Poniżej przedstawiamy wyniki prób dzielności klaczy po 60-dniowym treningu, które odbyły się na terenie stad ogierów: Bogusławice i Biały Bór.

Wyniki próby dzielności klaczy – Biały Bór (8 marca 2007)

Miejsce	Koń	Koń	Rok urodzenia	Hodowca	Właściciel	Kierownik ZT			Komisja oceny				Tester	Wynik końcowy	
						Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem		Jeźdźność	Punkty
1	ORIALA sp	Turbud Quirinus BWP – Oriola sp / Cabrol hol.	2004	SK Nowielice	SK Nowielice	9,0	8,5	7,5	8,8	6,8	8,5	7,5	8,5	65,2	bdb
2	ROBERTINA wlkp	Quamiro hol. – Reisa wlkp / Trawant KWP	2004	SK Racot	SK Racot	9,0	8,0	7,5	7,0	7,8	7,2	7,8	8,0	62,3	bdb
3	BRODNICA wlkp	Caretino K hes. – Begarda wlkp / Komandor wlkp	2004	SK Pępowo	SK Pępowo	8,5	8,0	7,0	7,7	7,3	7,8	7,3	8,5	62,2	bdb
4	CYBINA sp	Barasz wlkp – Cascaya old / Calypso IV hol.	2004	SK Rieczna	SK Rieczna	9,0	8,0	6,5	7,7	7,0	7,3	7,5	7,0	60,0	bdb
5	BOGRA wlkp	Avero hol. – Borna wlkp / Sierowiec xx	2004	SK Racot	SK Racot	8,0	7,5	7,0	7,0	7,2	7,2	8,2	7,5	59,5	db
6-7	BRAMINA sp	Caretino K hes. – Bataria sp / Baskwit sp	2004	SK Pępowo	SK Pępowo	8,0	5,5	6,0	7,8	7,5	9,0	7,5	8,0	59,3	db
6-7	CZARODZIEJKA sp	Quamiro hol. – Czesna sp / Elmero KWP	2004	SK Racot	SK Racot	9,0	8,0	8,0	7,7	6,7	6,8	7,2	6,0	59,3	db
8	KOLIA wlkp	Le Voltaire KWP – Kokota wlkp / Dłużnik wlkp	2004	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	9,0	8,5	7,5	6,7	6,7	7,0	7,2	6,0	58,5	dh
9	DELIMARA sp	Turbud Quirinus BWP – Delivara sp / Bolivar m	2004	SK Nowielice	SK Nowielice	8,5	7,0	6,5	7,3	7,3	7,8	7,5	6,0	58,0	db
10	BORA wlkp	Avero hol. – Bognia wlkp / Sterowiec xx	2004	SK Racot	SK Racot	7,5	8,0	7,5	6,3	6,2	7,5	7,5	7,0	57,5	db
11-13	BENNETA wlkp	Quamiro hol. – Bogota wlkp / Elmero KWP	2004	SK Racot	SK Racot	8,5	8,0	7,5	6,8	6,7	7,3	7,5	5,0	57,3	db
11-13	LEGUMINA sp	Golden Boy sp – Lemoniada wlkp / Selim xx	2004	SK Rieczna	SK Rieczna	8,0	7,0	5,5	7,7	6,8	7,0	6,8	8,5	57,3	dh
11-13	BARADA wlkp	Fred sp – Biafra wlkp / Clayton baw.	2003	SK Pępowo	SK Pępowo	7,5	8,0	7,0	6,3	7,0	7,5	7,0	7,0	57,3	db
14	CYKADA sp	Eskudo wlkp – Celia sp / Ben – Hur wlkp	2004	Kazimierz Namysł	Kazimierz Namysł	5,0	7,5	8,5	7,0	7,3	7,3	7,3	7,0	57,0	db
15-16	MILKA sp	Liguster sp – Merceda m / Centurion sp	2004	Tomasz Lepper	Tomasz Lepper	9,0	7,5	5,5	6,7	7,7	6,8	6,5	7,0	56,7	db
15-16	INGRID sp	Avero hol. – Inula sp / Bujak wlkp	2004	SK Racot	SK Racot	8,5	7,0	7,0	6,8	6,8	6,8	7,2	6,5	56,7	dh
17	RUPIA wlkp	Likedeeler mekl. – Ruń wlkp / Sir Shostakovich xx	2003	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	8,0	6,5	7,5	8,0	6,0	7,2	6,8	6,5	56,5	db
18	ESKADA wlkp	Hamlet Go trk. – Elipsa wlkp / Ogar wlkp	2003	SK Liski	SK Liski	8,0	7,5	7,0	5,5	6,7	7,5	7,3	6,5	56,0	db
19	BERIDA wlkp	Jim m – Bakulia wlkp / Latopis wlkp	2004	SK Pępowo	SK Pępowo	8,5	7,0	6,0	7,3	6,8	7,0	7,3	5,5	55,5	db
20	CORDEA wlkp	Hamlet Go trk. – Carei wlkp / Aspirant wlkp	2003	SK Liski	SK Liski	8,5	7,5	5,5	6,8	7,3	7,2	7,0	5,0	54,8	dh
21	PARANA wlkp	Avero hol. – Parada wlkp / Czryel xx	2004	SK Racot	SK Racot	8,0	7,5	7,5	6,7	6,3	7,7	7,0	4,0	54,7	dh
22-23	INIRA wlkp	Quamiro hol. – Iguaña wlkp / Huncwot xx	2004	SK Racot	SK Racot	8,5	7,0	6,0	6,8	5,8	7,2	7,2	6,0	54,5	db
22-23	MAXIMA wlkp	Cassino hol. – Majka wlkp / Moran sp	2002	Józef Krzyżoszczak	Walerian Langner	9,0	7,5	5,5	7,3	7,8	7,3	7,8	5,0	54,5	db
24-25	BARWENA sp	Caretino K hes. – Brescia sp / Fred sp	2003	SK Pępowo	SK Pępowo	6,0	5,5	6,0	7,0	7,0	7,8	7,5	7,0	53,8	db
24-25	MARKIZA wlkp	Cassino hol. – Miła wlkp / Mandaryn wlkp	2001	Jacek Krzyżoszczak	Jacek Krzyżoszczak	8,5	7,0	6,0	7,0	7,3	7,7	7,7	5,5	53,8	db
26	EMINENCJA wlkp	Amor Quintus sp – Edwina wlkp / Mig m	2002	Marcin Klinkiewicz	Marcin Klinkiewicz	9,0	6,5	5,5	6,5	6,8	7,3	6,8	7,5	53,2	db
27	WIEWIÓRKA wlkp	Hamlet Go trk. – Wibracja wlkp / Jantar xx	2003	SK Liski	SK Liski	9,0	7,5	5,5	6,5	7,0	7,5	6,8	3,0	52,8	db
28	CORSA sp	Revel KWP – Chaonije KWP / Careful hol.	2004	SK Rieczna	SK Rieczna	8,0	6,0	7,5	8,3	6,5	6,0	6,7	3,5	52,5	dh
29	WANTA sp*	Lombardo KWP – Wejmuka m / Despota m	2001	Andrzej Lange	Andrzej Lange	8,5	7,5	5,5	6,3	5,5	7,0	6,3	8,5	52,4	db
30	WABIA wlkp	Barasz wlkp – Wirginia wlkp / Gordon I wlkp	2004	SK Rieczna	SK Rieczna	8,0	8,0	6,0	6,5	5,0	5,5	6,2	6,5	51,7	db
31	BETULA wlkp	Jim m – Basistka wlkp / Krezus wlkp	2004	SK Pępowo	SK Pępowo	8,0	7,0	5,5	6,3	5,0	7,3	6,5	4,5	50,2	dh
32	WSPINACZKA wlkp	Life And Liberty xx – Witiwa wlkp / Kerman wlkp	2003	SK Liski	SK Liski	8,5	7,0	6,5	7,2	5,8	6,2	6,0	2,5	49,7	dost
33	CENNA wlkp*	Maladyn sp – Cena wlkp / Ripiej wlkp	2001	Marcin Klinkiewicz	Marcin Klinkiewicz	8,0	7,0	6,5	7,2	7,2	6,3	5,7	4,0	49,2	dost
34	KALISTA sp	Rubinstern old – Kalipsa sp / Eskudo wlkp	2004	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	8,5	8,0	7,0	6,2	4,5	6,0	5,3	3,5	49,0	dost
35	TIRANIA sp	Revel KWP – Temke KWP / Elmsborn hol	2004	SK Rieczna	SK Rieczna	5,5	7,5	5,5	6,2	6,3	6,3	6,2	4,5	48,0	dost
36	KATEDRA wlkp	Hamlet Go trak. – Karawana wlkp / Agar	2003	SK Liski	SK Liski	8,0	6,5	4,0	7,8	6,8	5,7	5,8	2,5	47,2	dost
37	AMBROZJA wlkp	Hamlet Go trak. – Agnew wlkp / Agar wlkp	2003	SK Liski	SK Liski	7,5	5,5	4,5	6,3	6,5	7,2	7,0	2,0	46,5	dost
38	KASIMA sp	Rubinstern old – Kasjoepa sp / Berkel wlkp	2004	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	6,5	6,0	5,0	5,8	5,2	5,2	5,3	6,0	45,0	dost
39	FILJA sp	Lokis wlkp – Finka sp / Kirpan xx	2004	SK Rieczna	SK Rieczna	6,5	5,5	4,0	4,5	5,0	5,5	5,0	5,5	41,5	dost

*klacze starsze, powyżej 5 lat, którym od wyniku końcowego odjęto 5%

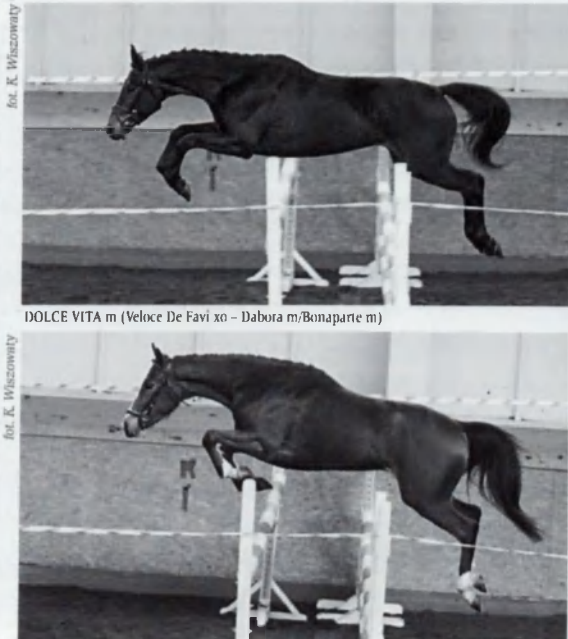
Wyniki próby dzielności klaczy – Bogusławice (22 marca 2007)

Miejsce	Koń	Koń	Rok urodzenia	Hodowca	Właściciel	Kierownik ZT			Komisja oceny				Tester	Wynik końcowy	
						Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem		Jezdność	Punkty
1	EL DŻAHA sp	Dżahil sp – Elaine sp / Elvis KWPN	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	9,0	9,0	8,0	6,7	7,3	7,8	7,7	10,0	65,5	bdb
2-3	DŻAGA m	Grey m – Dżonka m / Len m	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	9,0	8,0	8,0	8,0	8,3	8,3	7,8	7,0	64,5	bdb
2-3	DOLCE VITA m	Veloce De Favi xo – Dabora m / Bonaparte m	2003	SK Ochaby	SK Ochaby	8,0	8,0	8,0	8,2	7,3	8,3	8,2	8,5	64,5	bdb
4	NECORDIA sp	Cordial sp – Newis sp / Elvis KWPN	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	8,0	9,0	7,0	7,5	6,8	7,2	8,3	9,0	62,8	bdb
5	WALIJKĄ m	Jalienny xo – Waćpanna m / Arcus xx	2003	SK Ochaby	SK Ochaby	9,0	8,0	7,0	6,7	8,0	7,7	8,8	7,0	62,2	bdb
6	WIRRA sp	Rytm han. – Willa sp / Luron KWPN	2003	SK Prudnik	SK Prudnik	7,0	8,0	8,0	6,7	7,2	7,5	7,3	9,5	61,2	bdb
7	MEGI m	Dereń m – Mafia m / Hippies m	2004	Zdzisław Szczepanek	Zdzisław Szczepanek	9,0	8,0	6,0	7,0	7,0	8,0	7,8	8,0	60,8	bdb
8	WILCORDIA sp	Cordial sp – Willa sp / Luron KWPN	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	7,0	8,0	7,0	7,8	7,3	7,8	8,0	7,0	60,0	bulb
9	SKADENA sp	Denard s.f. – Skarbnica sp / Colorado han.	2003	SK Ochaby	SK Ochaby	8,0	7,0	6,0	7,8	7,5	7,8	7,8	7,5	59,5	db
10	SZTAŁUGA sp	Graf Quidam sp – Szansa m / Sir Laryks m	2004	SK Ochaby	SK Ochaby	7,0	8,0	7,0	7,7	7,5	7,5	7,0	7,5	59,2	db
11	NEWERRA sp	Werona sp – Newis sp / Elvis KWPN	2003	SK Prudnik	SK Prudnik	8,0	8,0	7,0	8,0	7,2	7,0	7,3	6,5	59,0	db
12	LARA m	First Des Termes xo – Loara m / Emetyt m	2003	Zdzisław Szczepanek	Zdzisław Szczepanek	8,0	7,0	6,0	8,2	7,3	7,8	7,8	6,5	58,7	db
13	WIRDŻINIA sp	Dżahil sp – Wiki sp / Elvis KWPN	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	8,0	8,0	6,0	6,7	7,2	7,8	7,2	7,5	58,3	db
14	LUNA m	Emetyt m – Lerka m / Arcus xx	2004	Jacek Jagieliński	Jacek Jagieliński	6,0	7,0	6,0	7,8	7,5	7,2	7,5	8,0	57,0	db
15-16	BONITA m	Łyk Szampana m – Brwina m / Berberys xxoo	2003	Józef Kmak	Józef Kmak	8,0	8,0	6,0	7,2	7,5	6,8	6,5	6,0	56,0	db
15-16	WILCZYNA m	Czynel xx – Wilma m / Mag m	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	8,0	8,0	6,0	7,7	7,0	7,8	7,5	4,0	56,0	db 17
EGGER A m*	First Des Termes xo – Etyka m / Etat m	2002	Bogusław	Bogusław Dąbrowski	8,0	8,0	7,0	7,5	7,3	8,0	7,5	5,5	55,9	db	
18	EGRETA m*	First Des Termes xo – Ekologia m / Werbel m	2002	Bogusław Dąbrowski	Bogusław Dąbrowski	8,0	8,0	7,0	7,7	8,3	7,2	7,3	5,0	55,6	db
19	SADYBA sp	Balisco II sp – Santa Rosa sp / Robin II Z han.	2004	SK Ochaby	SK Ochaby	7,0	7,0	6,0	6,3	7,0	7,2	7,2	7,0	54,7	db
20	DASZA m	Hebab xo – Draga m / Emir m	2004	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski	8,0	7,0	5,0	6,7	6,3	5,8	5,5	9,0	53,3	db
21	DUSZKA m	Łyk Szampana m – Daria m / Harap m	2004	Grzegorz Kania	Grzegorz Kania	5,0	7,0	5,0	6,7	7,5	7,3	7,2	6,0	51,7	db
22	BRIGITTE BARDOT m*	Wolant m – Bardotka m / Blagier m	2000	Antoni Chmielarski	Antoni Chmielarski	7,0	8,0	6,0	8,0	7,2	6,5	6,7	5,0	51,6	db
23	SODŻA sp	Dżahil sp – Sorbona sp / Genius han.	2004	SK Prudnik	SK Prudnik	7,0	7,0	6,0	7,7	6,2	6,2	6,5	4,5	51,0	db
24	ROXY sp	Domestos m – Roka typ szlach. / NN	2003	Paweł Krzywański	Paweł Krzywański	8,0	7,0	5,0	5,8	6,5	6,7	6,0	5,5	50,5	db
25	WIESZCZKA II sp	Szron sp – Wiki sp / Kwartet xo	2004	SK Ochaby	SK Ochaby	6,0	7,0	5,0	7,8	6,8	5,5	5,5	5,5	49,2	dst
26	BEGONIA sp	Berlin Bej m – Brda sp / Askar m	2003	Grzegorz Sęczek	Adam Staruszkiewicz	8,0	6,0	5,0	6,2	6,3	6,3	6,2	5,0	49,0	dst
27	WIENNA m	Emetyt m – Witryna m / Wektor m	2004	Jan Królikowski	Jan Królikowski	5,0	6,0	5,0	7,5	6,2	6,5	6,8	3,0	46,0	dst
28	SATYNA sp	Tenor De La Cour s.f. – Sewilla m / Laryks m	2003	SK Ochaby	SK Ochaby	6,0	5,0	5,0	7,7	6,0	5,7	6,2	4,0	45,5	dst

*klacze starsze, powyżej 5 lat, którym od wyniku końcowego odjęto 5%



EL DŻAHA sp (Dżahil sp – Elaine sp/ Elvis KWPN)



DOLCE VITA m (Veloce De Favi xo – Dabora m/Bonaparte m)

MEGI m (Dereń m – Mafia m/Hippies m)



DŻAGA m (Grey m – Dżonka m/Len m)

Wyniki próby dzielności klaczy – Biały Bór (17 maja 2007)

Miejsce	Koń	Koń	Rok urodzenia	Hodowca	Właściciel	Kierownik ZT			Komisja oceny				Tester	Wynik końcowy	
						Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w ściepie pod jeźdźcem	Praca w kłusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jeździność	Punkty	Ocena
1	Berta m *	Grey m – Badalona m / Edredon m	2002	SK Kalników	Tomasz Bogacz	9,0	8,0	8,5	8,5	7,5	7,8	8,3	8,0	62,4	bdb
2	Carmen-S sp	Floren wlkp – Cyryca sp / Dakar han.	2004	Roman Stodolny	Roman Stodolny	9,0	7,0	6,5	7,2	7,3	8,2	7,8	9,0	62,0	bdb
3	Wenus sp	Lotos hol. – Wydra sp / Druh sp	2004	Zbigniew Kwiatkowski	Zbigniew Wysoczański	9,0	8,0	6,5	7,0	6,7	7,0	6,8	8,5	59,5	db
4	Bali wlkp *	Milione xx – Baroneza wlkp / Komandor wlkp	1999	SK Pepiwo	Michał Kowerski	9,5	8,0	7,5	6,7	7,3	7,2	7,0	8,5	58,6	db
5	Gurami 324 GOI sp	Revel KWPN – Gujana xx / Vilnius xx	2003	SK Rieczna	SK Rieczna	9,0	7,5	7,0	7,3	6,3	7,7	6,2	7,0	58,0	db
6-9	Beatrycze sp	Corde hol. – Belisima m / Pick Wick xo	2004	SK Walewice	SK Walewice	7,5	7,5	7,0	7,8	6,7	7,0	6,8	7,5	57,8	db
6-9	Fenicianka sp	Corde hol. – Fenicia sp / Cantal hol.	2004	SK Walewice	SK Walewice	9,0	8,0	7,0	7,7	6,2	7,2	6,3	6,5	57,8	db
6-9	First Lady sp	Corde hol. – Florencia m / Toledo xx	2004	SK Walewice	SK Walewice	9,0	8,0	7,0	6,8	6,2	7,0	7,3	6,5	57,8	db
6-9	Gratyfikacja wlkp	Talizman wlkp – Grawarka wlkp / Kerman wlkp	2003	TOP Farms Wielkopolska	Bartosz Winiński	8,0	7,0	7,5	4,5	7,5	7,0	7,8	8,5	57,8	db
10	Kolina wlkp	Caretino K hes. – Kolumbia wlkp / Lombardo KWPN	2003	Jan Krzyżoszczak	Jerzy Tylicki	9,5	6,5	6,0	7,0	7,5	7,7	7,5	6,0	57,7	db
11	Floryda sp	Corde hol. – Finlandia m / Blagier m	2004	SK Walewice	SK Walewice	9,0	8,0	7,5	7,2	6,3	6,5	6,5	6,5	57,5	db
12	Pogodna 319 GOI sp	Golden Boy sp – Pogarda sp / Golem wlkp	2003	SK Rieczna	SK Rieczna	8,0	7,5	7,5	7,0	7,2	6,8	6,8	6,0	56,8	db
13	Melody 342 GSz sp *	Mer sp – Markiza sp / Irydion sp	2001	Danuta Tarnowska-Juneborg	Danuta Tarnowska-Juneborg	9,0	8,0	7,5	6,7	6,7	6,5	6,8	8,5	56,7	db
14	Kometa sp *	Windsor sp – Kafrą sp / Farnik wlkp	2001	Danuta Tarnowska-Juneborg	Danuta Tarnowska-Juneborg	9,0	7,5	7,0	7,2	6,8	7,3	6,5	8,0	56,4	db
15	Narracja 320 GOI	Revel KWPN – Nabarwia xx / Unoaprilie	2003	SK Rieczna	SK Rieczna	9,0	7,0	6,5	6,2	5,8	7,5	6,7	7,5	56,2	db
16	Greta wlkp	Domestos m – Godna wlkp / Giewont wlkp	2004	Marcin Klinkiewicz	Marcin Klinkiewicz	9,5	7,0	5,5	6,8	7,0	6,7	6,8	6,5	55,8	db
17	PLady "M" sp	Lord Star hol. – Palmera sp / Cordial sp	2004	Marek Chrapkiewicz	Marek Chrapkiewicz	8,0	7,5	7,0	6,5	7,0	6,8	6,8	6,0	55,7	db
18-19	Ładna sp	Corde hol. – Ładoga xo / Campetot xxou	2004	SK Walewice	SK Walewice	9,0	8,0	7,0	7,3	6,2	6,0	6,0	6,0	55,5	db
18-19	Dumka sp	Pas wlkp – Darida sp / Irydion sp	2004	Kazimierz Stoltman	Kazimierz Stoltman	7,5	7,5	7,5	6,3	6,8	6,7	7,2	6,0	55,5	db
20-21	Dźwina m	Grey wlkp – Dunkierka sp / Lais KWPN	2004	SK Walewice	SK Walewice	7,5	7,5	7,0	7,5	6,7	6,2	6,5	6,5	55,3	db
20-21	Grenada sp	Corde hol. – Gardenia m / Elsing oo	2004	SK Walewice	SK Walewice	7,5	7,5	8,0	7,3	6,3	6,5	7,2	5,0	55,3	db
22	Baby 740 GOI wlkp	Barasz wlkp – Bratka wlkp / Apasz sp	2003	SK Rieczna	SK Rieczna	9,0	7,5	6,5	6,0	7,3	6,2	7,0	5,5	55,0	db
23	Luara sp	Corde hol. – Laktoza m / Sebastian m	2004	SK Walewice	SK Walewice	7,0	7,5	6,5	7,3	6,7	6,5	6,7	6,5	54,7	db
24	Kasandra wlkp	Adiutant sp – Kurara wlkp / Cisoń xx	2004	Jan Górski	Jan Górski	9,0	6,5	6,0	6,8	6,7	7,2	7,2	4,5	53,8	db
25	Cervera sp	Elliot old. – Cecora sp / Genius han.	2003	SK Bielin	Iwona Baruk	8,0	6,5	6,5	7,0	5,7	7,2	6,8	5,5	53,2	db
26-27	Gracja wlkp	Doping wlkp – Gaja wlkp / Arion wlkp	2003	Tomasz Szyszka	Tomasz Szyszka	9,0	7,0	5,0	5,8	6,2	6,7	6,3	7,0	53,0	db
26-27	Roxana II wlkp	Domestos m – Roxana wlkp / Rezon wlkp	2004	Marcin Klinkiewicz	Marcin Klinkiewicz	7,5	7,0	6,5	7,3	6,0	7,2	7,0	4,5	53,0	db
28	Oktawia 160 GSz wlkp *	Windsor sp – Omega wlkp / Lwów wlkp	2000	Danuta Tarnowska-Juneborg	Danuta Tarnowska-Juneborg	9,0	7,0	7,0	5,8	6,5	6,5	6,5	7,0	52,6	db
29	Jara 323 GOI sp	Revel KWPN – Jaksza xx / Miami Prince xx	2003	SK Rieczna	SK Rieczna	7,5	6,5	6,5	6,3	6,5	6,5	7,0	5,5	52,3	db
30-31	Surprise sp *	Mer sp – Salamanka sp / Windwurf han.	2001	Danuta Tarnowska-Juneborg	Danuta Tarnowska-Juneborg	9,0	7,5	7,0	5,5	6,2	6,5	6,2	5,0	50,2	db
30-31	Lizara-Su sp	Corrado Sun hol. – Litka sp / Demut wlkp	2004	Beata Pawlak	Sławomir Jarmuszcak	8,5	6,5	6,0	6,3	6,0	6,5	5,8	4,5	50,2	db
32	Tulonia sp	Jape xx – Tequila Sunrise typ. szlach./NN	2004	SK Golejewko	Michał Kowerski	8,0	6,5	5,5	6,2	5,2	5,3	5,7	5,5	47,8	dst
33	Nuta sp *	Kontiki wlkp – Nimba sp / Baby s.f.	1997	Jerzy Kmetyk	Kazimierz Stoltman	9,0	5,0	5,0	6,7	4,5	4,3	4,5	4,5	41,3	dst

*klacze starsze, powyżej 5 lat, którym od wyniku końcowego odjęto 5%



Zwycięzcą ZT Biały Bór klaczy ORIALA sp
(Turbuj Quirinus BWP - Oriola SP / Cabrol holcz.)

Białka 26–27 maja 2007

W tym roku dziesięciolecie swojej imprezy obchodzili organizatorzy Narodowego Młodzieżowego Czempionatu Koni Małopolskich. Impreza ta od początku swego istnienia odbywa się w Stadzie Ogierów w Białce, które jest centralnym ośrodkiem hodowli konia małopolskiego. Ocenie podlegają klaczki i ogierki roczne oraz dwuletnie, a także klacze starsze – trzyletnie. W tym roku ostatecznie do rywalizacji przystąpiło aż 107 koni. Od lat prywatni hodowcy rywalizują z państwowymi stadninami koni, głównie z „wychowankami” Janowa Podlaskiego. Również i tym razem kilka tytułów, w tym „Najlepszy Koń Pokazu” przypadł tej właśnie stadninie, jednak kilka klas wygrali hodowcy prywatni. Uczestników i wyniki tego święta koni małopolskich tym razem przedstawiamy w specyficzny sposób – za pomocą fotoreportażu.



Ozempion X Narodowego Młodzieżowego Pokazu Koni Małopolskich, najlepszy w klasie I B ogierków rocznych ELABORAT (Aspan m – Elandra m/ Decoration xo), c.g.n., ur. 2006, hod. i wł. SK Janów Podlaski

Aut. P. Piskun



Wicecempion X Narodowego Młodzieżowego Pokazu Koni Małopolskich, zwycięzca klasy II B ogierków dwuletnich HASTON (Tabex m – Heraldka m/ Berbery xxoo), c.g.n., ur. 2005, wł. i hod. Zbigniew Mazurek



DIVERSA (Via Versa xo – Diablotka m/ Hippias), c.g.n., ur. 2005, hod. i wł. SK Walewice najlepsza wśród klaczy dwuletnich (IV A)



Zwycięczyni klasy klaczy trzyletnich – ARNIKA (Dabur Dahoman shagya – Asturia m/ Łubań m), gn., ur. 2004, hod. i wł. Marlena Kordalska

Aut. B. Mazur

Aut. P. Piskun

Aut. P. Piskun



Najlepszy wśród ogierków rocznych (I A) - EPOX (Dobryń oo - Estera m/ Arlekin m), gn., ur. 2006, hod. i wł. Michał Kuczera

NORMAND (Harpun m - Norina xxoo/ Wiedeń oo), gn., ur. 2005, hod. Stanisław Gutowski, wł. Grzegorz Sęczek - zwycięzca klasy II A wśród ogierów dwuletnich



Wicczempionka X Narodowego Młodzieżowego Pokazu Koni Małopolskich, najlepsza wśród klaczek rocznych (III A) - ARONIA (Emetyt m - Amaltea m/Joker), gn, ur. 2006, hod. i wł. Andrzej Piwowarski

Zwycięzcy klasy klaczek rocznych (III B) - HAGA (Przes m - Hauwa m/ Galeon oo), siwa, ur. 2006, hod. i wł. SK Walewice



Najlepszy koń pokazu, Czempionka X Narodowego Młodzieżowego Pokazu Koni Małopolskich i zwycięzcy wśród klaczy dwuletnich (IV B) - ESPINA (Vis Versa xo - Estyma m/ Veritas xo), sk.gn., ur. 2004, hod. i wł. SK Janów Podlaski

Sezon wyścigowy 2007 w liczbach

Paweł Gocłowski

Organizatorem sportowych zmagania na warszawskim Służewcu przez kolejny rok będzie Stado Ogierów w Łącku Spółka z o.o., a operatorem przyjmującym zakłady wzajemne (zarówno na torze, jak i w ekspozyturach na terenie kraju) Totolotek Toto-Mix SA.

Stołeczny sezon wyścigów konnych 2007 ruszył 28 kwietnia i potrwa do 25 listopada. Konie pełnej krwi angielskiej podczas 54 dni (soboty i niedziele) rozegrają 285 gonitw, w tym 10 płotowych. Zaplanowana pula nagród w najszybszej końskiej rasie to 2 717 750 złotych, z czego na wyścigi skakane przypada kwota 110 250 złotych. Płatnych jest pierwszych pięć miejsc.

Liczba folblutów zameldowanych do biegania oscyluje w granicach 750 sztuk. Jak zwykle najliczniejszą grupę stanowią dwulatki – ponad 320, rocznik derbowy liczy około 250 koni, a starsze generacje nieco ponad 170. Pamiętać należy, że część koni zgłoszonych do tegorocznego sezonu leczy kontuzje, część już odeszła z treningu, jeszcze inne w ogóle do niego nie trafiły, a pewna grupa będzie startować wyłącznie poza granicami kraju.

Zima wyjątkowo sprzyjała systematycznej codziennej pracy, ale jak to zwykle bywa, niektóre wierzchowce mają jeszcze nieco zaległości treningowych. Z najwyższej kategorii (A) rozpoczęło sezon 11 koni starszych i 2 trzylatki. Poza grupami (B) klasyfikowanych było 7 reprezentantów „starej gwardii” i troje przedstawicieli rocznika 2004, natomiast w grupie I trzy konie 4-letnie i starsze oraz 5 trzylatków, a w grupie II: 13 „starszaków” i 31 koni trzyletnich.

Dwudziestu dwóch trenerów przygotowuje do startów folbluty na Służewcu, trzech we Wrocławiu, trzech dysponuje boksami zarówno w Warszawie, jak i poza nią, a dwunastu prowadzi swoje stajnie na terenie kraju.

W leciutko odchudzonemu kalendarzu gonitw pozagrupowych nie ma specjalnych zmian. Uwagę zwraca jednak fakt, że odbędą się dwa duże mityngi.

Derby Gala zaplanowane na pierwszą niedzielę lipca będzie dniem pełnym sportowych emocji. Oprócz batalii o Błękitną Wstęgę (pula nagród 105 000 zł), najlepsze konie starszych roczników przystąpią do rywalizacji o laur Prezesa Rady Ministrów, czołówka flyerów spotka się w milerskiej Nagrodzie Rzeczej, trzyletnie klacze staną na starcie pierwszozgrupowego biegu nazwanego imieniem Novary, a specjaliści od płotów i przeszkód ruszą w dystans 3800 m (1. Dywizji Kawalerii Wojska Polskiego). W programie dnia znajdzie się też wyścig



Int. T. Celmer

dla debiutujących dwulatków i dwie gonitwy handikapowe. Z kolei Wielka Jesienna Gala, która odbędzie się w niedzielę 30 września, z najpoważniejszym sprawdzianem porównawczym sezonu, czyli Wielką Warszawską (suma nagród 112 000 zł), pojedynkiem na milę o Nagrodę Mosznej, batalią o najcenniejsze trofeum dla dwulatków – Nagrodą Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pojedynkiem o szarfę Cardei (2-letnie klacze) i płotowym sprawdzianem o laur Tarana, a także trzema innymi wyścigami, stanowić będzie emocjonujące ukoronowanie letnio-jesienniej części sezonu 2007.

Nowością w programie jest również brak Nagród Próbnych dla koni dwuletnich, a powrotem do dobrego zwyczaju otwarcie gonitw kategorii A dla koni trenowanych poza granicami kraju. Status pojedynków międzynarodowych mają też wszystkie wyścigi płotowe. Ponownie mamy też biegi z wcześniejszymi meldunkami. Są to nagrody Derby i Wielka Warszawska, a dla publiczności ważna jest informacja, że wstęp na wyścigi jest bezpłatny – trybuna główna (z wyjątkiem łóży honorowej). Miejscem rozgrywania gonitw dla koni pełnej krwi w sezonie 2007 będzie również Hipodrom Sopot – w nadbałtyckim kurorcie bomba pójdzie w górę 14 i 15 lipca.

Nie pozostaje zatem nic innego jak serdecznie zaprosić wszystkich sympatyków koni pełnej krwi na wciąż piękny i zatopiony w zieleni warszawski tor, a latem do wypoczynkowego Sopotu. Wyścigi konne, jak na sport królów przystało, gwarantują wyjątkowe emocje i niezapomniane wrażenia, niezmiennie pozostając podstawowym kryterium selekcyjnym przy wyborze koni do dalszej hodowli.



Int. T. Celmer



BRODWAY

stanówka ogierem małopolskim

0602-287-208

0602-887-258

www.brodway.stanowka.pl

www.brodway.kopyciak.pl (na stronie filmy)

> wymiary: 168/196/22

> ojciec: LUBAŃ młp/HIPPIES młp

> matka: BONANZA młp/BERBERYS xxoo

> hodowca: J.Kosacki



Młody, ambitny, dobrze rokujący ogier.

Urodziwy, z długą szyją i piękną głową. Rosły i kościsty a zarazem szlachetny, wydajny i elastyczny kłus, okrągły galop sprawia wrażenie bardzo lekkiego w chodach.

Jest to ogier w nowoczesnym typie sportowym konia małopolskiego.

Dla zainteresowanych wysyłamy płyty CD z filmami ogiera, opieka weterynaryjna, pensjonat i transport.

WYSYŁKA NASIENIA!!!

Po co kangurowi kapusta, czyli przewodnik po ćwiczeniach ujeżdżeniowych

Jan Skoczylas

Od czasów Moliера wiadomo, że nie wszyscy zdają sobie sprawę, że na co dzień mówią prozą. Nie wszyscy jeźdźcy i trenerzy wiedzą, że bez przerwy zajmują się ujeżdżeniem.

Biję się w piersi – mnie też zdarza się mówić: dzisiaj ujeżdżenie, jutro skoki, a pojutrze tylko spacer. Powinienem precyzować: dzisiaj ujeżdżenie, jutro ujeżdżenie z pokonywaniem przeszkód, pojutrze relaksowe ujeżdżenie w lesie. Ujeżdżenie jest po prostu prozą jeździectwa, nieustannym kształtowaniem każdej relacji pomiędzy człowiekiem a koniem, w dążeniu do jak najlepszego porozumienia. Jedyną sytuacją, w której jest trudno mówić o ujeżdżeniu, jest obwożenie małych dzieci na kucykach, w części dotyczącej „jeźdźca” – bo oprowadzający, jak najbardziej, zajmuje się ujeżdżeniem.

Dla niezorientowanych słowo objaśnienia odnośnie do tytułu: potocznie jeźdźców skoczków nazywa się kangurami, bo skaczą, a ujeżdżeniowców – pingwinami, bo mają ciemne fraki i białe portki. „Pingwiny” zajmują się w nieskończoność „deptaniem kapusty” czyli kroczkami prawie w miejscu.

Wracam do tematu. Tak już jest, że z nieustanności pracy ujeżdżeniowej (od urodzenia źrebięcia do jego emerytury, od otwarcia do zamknięcia drzwi boksu) najczęściej nie zdajemy sobie sprawy. A ujeżdżenie do wszelkich celów sportowych **musi** być świadomym procesem. Pisałem już o tym. Niestety, „chochlik” spowodował, że w „Dobrze wychowany jeździec, dobrze ułożony koń” nie wydrukował się schemat niezbędny do pełnego zrozumienia treści zarówno poprzedniego, jak i tego artykułu. Proszę wiernych czytelników o przeczytanie moich uwag w poprzednim numerze ponownie, tym razem przy pomocy schematu. Pozwolę sobie założyć, że czytelnik ogólnie rozumie wymienione pojęcia. Muszę jednak uzasadnić ich układ i kolejność.

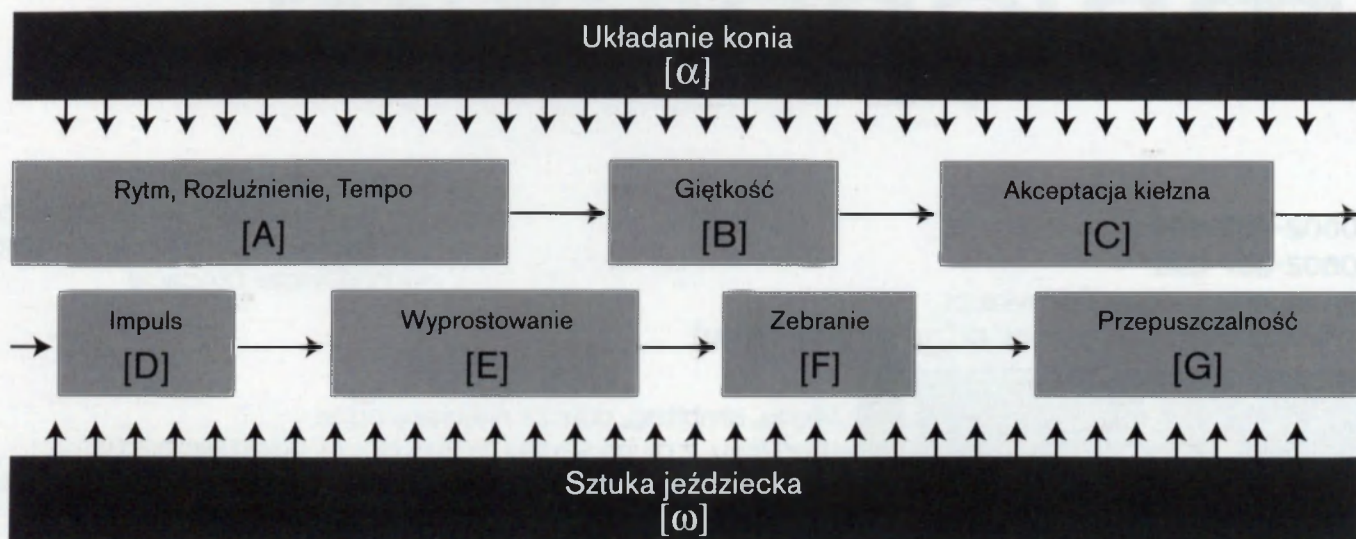
Każda praca z koniem zaczyna się od ustalenia rytmu i tempa w rozluźnieniu, a jej koroną jest przepuszczalność, samoniesienie i gracja. Bezpośrednim warunkiem przepuszczalności jest zebranie (konia, oczywiście). Nie da się zebrać niewyprostowanego konia. Nie da się wyprostować konia nie dysponującego impulsem. Impuls jest energią konia poddaną precy-

zyjnej kontroli jeźdźcy. Nie da się osiągnąć tej kontroli bez akceptacji kielzna i kontaktu. Koń sztywny (zarówno w płaszczyźnie poziomej, jak i pionowej) nie jest w stanie zaakceptować kontaktu (akceptacja kontaktu oznacza chętnie podporządkowanie poleceniom jeźdźcy i wyraźne tego oznaki, np. rozluźnienie w potylicy). Spięty, nieregularny koń (z kolci) uniemożliwia właściwą pracę nad giętkością.

W pewnym uproszczeniu: pracę z koniem można opisać jako zmierzającą od (tylko) rozluźnienia do zebrania i to zarówno w przebiegu długoterminowego treningu, jak i w pojedynczej jednostce treningowej. W trakcie pracy żadna poprzedzająca właściwość ruchu konia nie może zaniknąć. Do rozwijania kolejnych „osiągnięć” konia służą odpowiednie ćwiczenia. Oczywiście, każdy ruch konia jest ćwiczeniem (także bezmyślne toczenie się po nieustalonej krzywej). Skoro jednak interesuje nas celowość działań, postaramy się odrobinę uporządkować chaos.

Większość ruchów ujeżdżeniowych jest od dawna starannie opisana. Tworzą doskonale znany „pingwinom” katalog. „Kangury” często traktują te proste ćwiczenia jak niepotrzebną „czarną magię”. A przecież nie ma wyjścia – jeśli chcemy odnosić istotne sukcesy sportowe, musimy tę „niechęć do wiedzy” przełamać. Każda sekunda treningu powinna być wykorzystana, każdy krok konia – przemyślany. Przypadkowe zatrzymanie czy zmiana chodu to nieodwracalna strata czasu w procesie treningowym. O jeźdźcu, który bezmyślnie kręci się lewo-prawo, mówimy „on się wozi”.

Stosowania ćwiczeń ujeżdżeniowych trzeba się nauczyć. O każdym ćwiczeniu musimy wiedzieć nie tylko jak je wykonać, nie tylko jak powinno wyglądać wykonane dobrze, lecz także **na które właściwości ruchowe** konia (ABCDEFG – patrz schemat) **dane ćwiczenie działa** najmocniej. Nie polecam metody pamięciowej. „Wkuwanie” listy setek ćwiczeń w różnych rodzajach chodów i rozpaczliwe próby zapamiętania do



czego konkretnie służą to najprostsza droga do zniechęcenia i rezygnacji. Zamiast tego proponuję **rozumienie zasad** pracy ujeżdżeniowej. Rozumiejac będziemy mogli świadomie i dość dowolnie dobierać i różnicować ćwiczenia względem zamierzonego celu. Nie będzie nudno.

Oto lista podstawowych ćwiczeń ujeżdżeniowych: prosta, łuk ($1/4$ koła, $1/2$ koła, koło), połączenia prostej i łuku, połączenia prostej i łuku + zmiana kierunku, połączenia kół + zmiana kierunku (ósemka), wężyk (nie mylić z serpentyną). Z tych elementów składa się każdy nieprzypadkowy trening. Objechanie placu = cztery proste i $4 \times 1/4$ koła o zadanej średnicy. Elipsa = $1/2$ koła – prosta – $1/2$ koła – prosta. Serpentina = np. prosta – $1/2$ koła, prosta – $1/2$ koła, prosta – $1/2$ koła, prosta (+ zmiany kierunku). Wolta to koło o średnicy 10 m i mniejszej. Wężyk (ruch przypominający slalom) polega na naprzemiennej zmianie ustawienia i wygięcia konia w nieustannym płynnym ruchu do przodu. Im mniejsze wygięcie, tym bardziej płaski będzie wężyk. Ogólnie, jeśli chodzi o geometrię ćwiczeń, stopień trudności jest tym większy, im silniejszego wygięcia żądamy. Zależy też od częstotliwości zmian koń prosty – koń wygięty. Jakość rysunku ćwiczeń ujeżdżeniowych jest określana przez „rzut” konia na płaszczyznę ziemi.

Po zaplanowanych prostych i łukach poruszamy się w różnych chodach i rodzajach chodów. Mamy do dyspozycji: stęp (swobodny, pośredni, wyciągnięty, zebrany), klus (roboczy, zebrany, pośredni, wyciągnięty), galop (roboczy, zebrany, pośredni, wyciągnięty). Stosujemy też zatrzymania i cofania. Każdy rodzaj chodu powinien być jasno określony, ponieważ o tempie rozwoju ruchowego konia decyduje **jakość i ilość** przejść pomiędzy chodami i rodzajami chodów, **a nie długość** jazdy np. w galopie. Wszystkie przejścia, od najprostszych (stój – stęp pośredni, stęp pośredni – klus roboczy, klus roboczy – galop roboczy) po najtrudniejsze (stęp – pasaż, galop – piaff), to oczywiście ćwiczenia ujeżdżeniowe. Przejścia są proste, jeżeli dotyczą chodów roboczych i „sąsiednich”. Wraz ze stopniem „zdefiniowania” rodzaju chodu i z „odległością” pomiędzy chodami i rodzajami chodów wzrasta stopień trudności przejścia. Przejście z galopu pośredniego do stępa zebranego jest dużo trudniejsze, niż z galopu roboczego do stępa pośredniego. Zainteresowanym precyzyjnym poukładaniem stopnia trudności przejść polecam lekturę programów ujeżdżeniowych różnych klas. Przejścia zawarte w klasie L to przejścia łatwe. Te ujęte w klasie CC są dużo trudniejsze. Jakość przejść i chodów jest określana przez „rzut” sylwetki konia na płaszczyznę pionową.

Listę ćwiczeń niezbędnych skoczkom uzupełniają: zwrot na przodzie, ustępowanie od łydki (na ścianie, po przekątnej), łopatką do przodu, łopatką do wewnątrz, trawers, renwers, zwrot na zadzie, półpiruet roboczy, półpiruet w stępie, półpiruet w galopie. Te ćwiczenia to nie żadna „wyższa szkoła jazdy”. Wszystkie stanowią codzienność treningową. Stosujemy je (zależnie od stopnia zaawansowania i wieku konia), dobierając ćwiczenia pod kątem celu. Ćwiczenia zostały ułożone od najprostszych do wymagających większego zaawansowania, a jednocześnie zgodnie z kierunkiem rozwoju ruchowego konia: od rytmu, tempa, rozluźnienia – do zebrania. Ogromna wartość tych ćwiczeń leży w ich roli integrującej obie płaszczyzny „oceny” ruchu konia: pionową i poziomą. Do ćwiczeń z tej grupy uciekamy się szczególnie wtedy, gdy kształtujemy „przestrzenny” obraz ruchu konia: akceptację kontaktu i wyprostowanie.

Działanie wszystkich ćwiczeń ujeżdżeniowych można łatwo zrozumieć przyjmując prostą zasadę: ćwiczenia wykonywane

koniem prostym lub prawie prostym – sprzyjają rozluźnieniu, ćwiczenia koniem wygiętym – sprzyjają zebraniu w stopniu tym większym, im większe wygięcie. Wygięcie dotyczy kręgosłupa konia od uszu do ogona, zarówno w płaszczyźnie pionowej jak i poziomej.

KoniecznIE trzeba wyjaśnić, że zwrot na przodzie i ustępowanie od łydki wykonuje się koniem prostym, w potylicy nieznacznie odwrotnie ustawionym do kierunku ruchu. Kierunek ruchu, z kolei, jest odwrotny od przesuwałej łydki. Jeżeli koń ustępuje od prawej łydki, to porusza się w lewo, a jest nieznacznie ustawiony w prawo. Ta zasada jest jednakowa w zwrocie na przodzie, ustępowaniu na ścianie i po przekątnej. Skoro koń jest prosty, to i sposób użycia pomocy jest taki, jak na koniu prostym (patrz wcześniejsze artykuły)! Najwzyczajniej koń ma zareagować na silniejsze działanie jednej łydki i przesunąć zad w żądanym kierunku! Najprościej jest opanowywać chody boczne zaczynając od zwrotu na przodzie. Jedziemy np. w prawo. Zatrzymujemy konia w niewielkiej odległości od bocznej ściany (chodzi o to, żeby przy obrocie przed ścianą zmieścił się łeb). Zaczynamy silniej działać lewą łydka. Ręka nie może się cofać, musi tylko zapobiegać niepożądanym ruchom konia. Zad konia zaczyna „odsuwać” się od łydki, ustępować. Łydka „podąża” za zadem, kontynuując działanie dopóki żądamy obrotu. Koń ustawia się znowu równolegle do ściany. Koniec zwrotu. Ruszamy w lewo. Jeszcze prościej jest zatrzymać konia przed krótką ścianą na linii środkowej i wykonać pół zwrotu na przodzie. Po prostu zadziałać wybraną łydka. Ściana zapobiegnie niechcianemu ruchowi do przodu. Gdy zad dojdzie do ściany – ruszyć. Po opanowaniu zwrotu należy go ćwiczyć w ruchu, bez zatrzymania.

Przy ustępowaniu na ścianie prawidłowy kąt pomiędzy linią uszu – ogon a ścianą to 15° . Na początku nauki wystarczy niewielkie ustąpienie, na szerokość kopyta. Przy uczeniu konia pomocne może być dotknięcie batem, o ile użycie bata nie zmieni nic w kontakcie z pyskiem konia! Ustępowanie po przekątnej wykonujemy dodatkowo wykorzystując dążenie konia do „łapania” wspólnego środka ciężkości. Obniżając kolano obciążamy tę stronę, w którą koń ma się przesunąć.

Zwrot na przodzie i każde ustępowanie od łydki to bardzo cenne ćwiczenia. Mają silne działanie rozluźniające. Są proste i można je wykonywać nawet na młodym początkującym koniu (pamiętając o zachowaniu rytmu i tempa). Wyuczenie konia reakcji na przesuwałę, silniejsze działanie jednej łydki umożliwi przyszłości dobrą kontrolę nad pracą zadu, odda nieocenione usługi przy pracy nad wyprostowaniem i zebraniem. Precyzyjne kontrolowanie pracy zadu konia to umiejętność, którą musi posiadać każdy dobry „kangur”. „Pingwin” oczywiście też.

Przez następny kwartał (nim dokładniej zajmiemy się ćwiczeniami sprzyjającymi zebraniu) masz okazję, drogi Czytelniku, przećwiczyć zawarte w artykule treści. Szczególnie polecam pracę nad rozluźnieniem. Pracując nad rytmem, tempem, rozluźnieniem (początkowa faza treningu) jeździmy w długich nawrotach spokojnego, rytmicznego chodu, wykonując wybrane ćwiczenia: proste, łuki o dużym promieniu (koła i ósemki o dużej średnicy, łagodne serpentyny), płaskie wężyki, ustępowania od łydki, zwroty na przodzie. Dbamy o symetrię wykonywanych ćwiczeń (ta sama ilość na lewo i na prawo).

Do wartości ćwiczeń ujeżdżeniowych nic tak nie przekonuje, jak praktyka i jej rezultaty: skoncentrowany i rozluźniony koń, umiejętny i zadowolony jeździec. ■

Inseminacja klaczy w Polsce i związane z tym problemy

Andrzej Gniazdowski

Celem inseminacji jest zawsze możliwość szybszego wzrostu potencjału genetycznego w danej populacji zwierząt.

U koni inseminacja pozwala na szersze użycie wartościowych ogierów osiągających dobre wyniki użytkowe bez przerywania treningów oraz startów zawodowych.

W Polsce inseminacja klaczy, jak dotąd, jest mało rozpowszechniona i znajduje się jeszcze nadal w stadium organizacji. Obecnie zabiegami inseminacyjnymi objęte jest 1000–1500 klaczy. Liczby te są trudne do ustalenia, gdyż, jak dotychczas, w większości wypadków zainseminowane klacze otrzymują „świadectwo krycia naturalnego”, co jest nieprawidłowością. Dzieje się tak ze względu na brak zarejestrowanych centrów pozyskiwania nasienia.

W naszych warunkach właściciele posiadają jednego lub dwa ogiery, od których mogą pozyskiwać nasienie, lecz przestraszeni wymogami zawartymi w Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 27 kwietnia 2004 r. wolą to robić nieoficjalnie.

Jeżeli chodzi o wymagania dotyczące centrum pozyskiwania nasienia, należy rozróżnić dwa rodzaje takich punktów. Gdy chcemy pozyskiwać i rozprowadzać nasienie w stanie rozrzedzonym i schłodzonym, to ogier dawca musi spełniać warunki zdrowotne i jakościowe nasienia, czyli ogier taki nie powinien na dłużej opuszczać miejsca pozyskiwania nasienia. Nasienie od ogierów biorących udział w zawodach, gdy ich wyjazdy trwają kilka dni lub dłużej, w okresie przerwy w startach powinno być mrożone. Ogiery, których nasienie ma być użyte do inseminacji, nie mogą przez ostatnie trzy miesiące kryć naturalnie. Muszą przejść badania z wynikiem ujemnym w kierunku NZK, zarazy stadniczej, nosaczyny, arteritis i CEM.

Centra pozyskiwania nasienia muszą być wyposażone w:

- osobne izolowane pomieszczenia stajenne dla ogierów, od których pozyskujemy nasienie;
- pomieszczenie do pobierania nasienia z fantomem oraz poskromem dla klaczy;

- pomieszczenie laboratoryjne ze stanowiskami do mycia i dezynfekcji sprzętu, oceny nasienia, odwirowania, rozrzedzenia, konfekcjonowania i przygotowania do wysyłki.

Przy pozyskiwaniu nasienia przeznaczonego do mrożenia laboratorium musi być wyposażone dodatkowo w automat do konfekcjonowania nasienia w słomki, opisu słomek i zamrażania. W tego typu laboratoriach musi być również osobny magazyn dla ciekłego azotu i magazyn do przechowywania nasienia. Każde centrum pozyskiwania nasienia musi być prowadzone przez lekarza weterynarii uprawnionego do prowadzenia takiego centrum. Przed rozpoczęciem działalności musi być ono zatwierdzone przez powiatowego lekarza weterynarii i w trakcie działalności podlega jego kontroli.

Wysyłane w teren nasienie należy oznakować, podając nazwę ogiera i datę pobrania oraz numer centrum. Każda wysyłana partia nasienia powinna być zaopatrzona w świadectwo wystawione przez powiatowego lekarza weterynarii lub lekarza przez niego upoważnionego. Świadectwo powinno potwierdzać przydatność przysłanej porcji do unasiwienia oraz to, że ogier, od którego pobrano nasienie, odpowiadał warunkom zdrowotnym określonym w zarządzeniu. Do przysłanej porcji powinno być dołączone świadectwo inseminacji dla lekarza, który będzie wykonywał zabieg u klaczy. Przestrzeganie tych zasad wiąże się z odpowiedzialnością wobec właściciela klaczy, czyli nabywcy, za użyty materiał biologiczny.

W obecnej chwili do unasiwienia używane są głównie ogiery właścicieli prywatnych, najczęściej pochodzenia zagranicznego. Duża część nasienia sprowadzana jest z zagranicy przez właścicieli klaczy – bardzo

często bez uzgodnienia z Polskim Związkiem Hodowców Koni. Państwowe stada ogierów, poza nielicznymi wyjątkami, są zupełnie niezainteresowane inseminacją. Organizowanie centrów pozyskiwania nasienia trwa już kilka lat bez większych efektów. Stada, które pobierają i wysyłają nasienie, robią to w sposób bardzo nieudolny, zapominając zupełnie o reklamie swoich ogierów. Jeżeli zainteresowani otrzymują nawet wykaz ogierów, od których można nabyć nasienie, to jest to jedynie wykaz nazw, rasy, nazwa ojca i matki. Dla światłego hodowcy potrzebne są jeszcze i inne dane: zdjęcia, osiągnięcia sportowe ogierów i ich przodków, jak również maść i wiek.

Uważam, że wymagania dotyczące centrów pozyskiwania nasienia nie są wygórowane. Przy rozsądnym podejściu do zagadnienia wystarczą dwa przystosowane do tego celu pomieszczenia.

Jeżeli chodzi o dokumentację, to Związek Hodowców Koni, wydając właścicielom ogierów białki „stanówki”, powinien rejestrować co roku ogiery, od których będzie pobierane nasienie, i wydawać odpowiednie druki. Po ich otrzymaniu będzie wiadomo, u których źrebiąt należy sprawdzić ojcostwo (nie wiem, co prawda, dlaczego tylko od pochodzących z inseminacji, a nie od wszystkich, które mają być wpisane do ksiąg stadnych). Inspektorzy w terenie dokładnie przecież wiedzą, które ogiery są użytkowane.

Drugą stroną kontrolującą prawidłowość przeprowadzanych zabiegów powinni być lekarze weterynarii wykonujący inseminację. Lekarz prowadzący punkt inseminacji klaczy nie powinien przyjąć do zabiegu nasienia, które nie będzie zaopatrzone w odpowiednie dokumenty.

Osobne zagadnienie stanowi inseminacja nasieniem importowanym.

Według przepisów każdy ogier używany w Polsce musi być zatwierdzony przez Polski Związek Hodowców Koni, nawet te, które są w całym świecie znane i uznane. Uważam, że określenie przez związek warunków, którym ma odpowiadać ogier, powinno wystarczyć. Jeżeli właściciel kłaczy zainseminował ją ogierem nieodpowiadającym polskiemu warunkom, źrebię nie może zatwierdzone jako koń hodowlany, lecz jedynie jako użytkowy.

Hodowcy bardzo często decydują się na użycie ogiera w środku sezonu, a wtedy na załatwienie formalności jest już za późno. Sprawę rejestracji ogierów zagranicznych trzeba załatwić przed sezonem. Jednak ze względu na dużą liczbę ogierów, którymi zainteresowani są hodowcy, oraz możliwości indywidualnego przywozu nasienia stawianie tak sztywnych wymagań jest nierealne,

a przepis staje się martwy. Jest oczywiste, że niekontrolowany i duży import nasienia zmniejsza zainteresowanie ogierami krajowymi.

Należy jednak pamiętać, że nasienie jako materiał biologiczny jest również towarem handlowym i podlega takim samym prawom rynku, jak i inne produkty. Wszyscy, którzy chcą utrzymać się na rynku, muszą pamiętać o reklamie.

Państwowe stada ogierów powinny wreszcie wydać zapowiadany folder, w którym powinny być zamieszczone informacje o karierze ogiera, jego pochodzeniu, osiągnięciach rodziców i dziadków, maści, wieku itp. W zasadzie takie foldery powinny wydawać wszystkie stada, aby móc konkurować również między sobą.

lek wet Andrzej Gniazdowski
prywatna praktyka weterynaryjna
Chojno k. Rawicza

W związku z artykułem „Inseminacja kłaczy w Polsce i związane z tym problemy” chciałbym zwrócić uwagę A. Gniazdowskiego, że wymagania dla ogierów lub ich nasienia sprowadzonego z zagranicy już od dawna zawarte są w programach hodowlanych dla poszczególnych ras koni. Niestety jeszcze zbyt mało hodowców zadaje sobie niewielki trud, by zapoznać się z tymi zasadami czy w ogóle programami. Mówi o nich, między innymi, Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 27 kwietnia 2004 r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych mających zastosowanie do nasienia, komórek jajowych i zarodków owiec, kóz i koni.

Z punktu widzenia dystrybutorów nasienia i przyszłych ich korzyści, te zasady nie są zbyt rygorystyczne. Związek nie może dopuścić (tak jak miało to miejsce kilkanaście lat temu z ogierami, często miernej jakości, sprowadzanymi z Zachodu), do niekontrolowanego używania nasienia sprowadzonego z zagranicy, gdyż byłoby to sprzeczne z interesami polskich hodowców – członków naszej organizacji.

Zgadzam się z A. Gniazdowskim, że OZHK/WZHK powinny rejestrować corocznie ogiery, od których będzie pobierane nasienie i wydawać ich właścicielom zaświadczenia sztucznego unasieniania kłaczy, a nie świadectwa pokrycia. Jest tylko jeden problem, o którym wspomniał wcześniej autor. Otóż właściciele takich ogierów, przestraszeni wymogami weterynaryjnymi zawartymi w cytowanym rozporządzeniu, wolą „nieoficjalnie” (czytaj niezgodnie z prawem) inseminować kłacz nasieniem świeżym lub schłodzonym i wystawiać zaświadczenia o kryciu naturalnym. Dlatego myślę, że zarówno hodowcom reprezentowanym przez Związek, jak i lekarzom weterynarii dokonującym w większości zabiegów sztucznego unasieniania nasieniem pobranym „nieoficjalnie” od ogierów, powinno zależeć na takiej zmianie przepisów, by były one jak najbardziej zachęcające do stosowania inseminacji nasieniem świeżym.

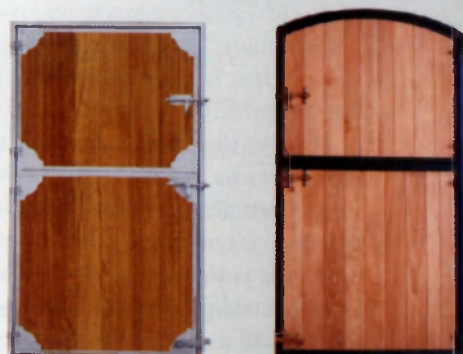
Andrzej Stasiowski – Dyrektor
Biura PZHK



Teraz też w Polsce !



Drzwi



Już od 655 PLN brutto

Szopa



Już od 3872 PLN brutto

Oferta letnia

Kolekcja Prestiż



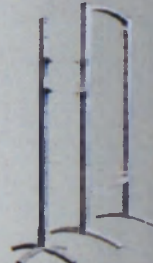
Już od 2291 PLN brutto

Żłób



Już od 136 PLN brutto

Stojaki



Już od 136 PLN brutto

ewa@cld.com.pl
☎(065) 536 94 38

Katalog i wycena GRATIS

Kilka wskazówek dotyczących rozrodu koni

Andrzej Gniazdowski

W każdym kierunku hodowli, a w hodowli koni szczególnie, bardzo dużą rolę odgrywa rozród.

W obecnej chwili, gdy do rozrodu używamy coraz lepszych, czyli droższych osobników, sprawa opieki nad rozrodem i reprodukcją stada zajmuje priorytetowe miejsce.

Każdy świadomy hodowca pragnie od swej klaczy uzyskać jak najlepsze pod względem rodowodu, pokroju oraz przyszłych możliwości źrebię. Dobiera się już nie tylko dwa osobniki pasujące maścią i eksterierem, lecz także zwraca się uwagę na to, czy chcemy uzyskać źrebię o predyspozycjach skoczka, konia ujeżdżeniowego, wyścigowego, czy też konia o dużej wytrzymałości.

Ten dobór stwarza również zagrożenia. Coraz częściej stosuje się tzw. inbred, czyli dobieranie osobników blisko spokrewnionych. Często przy doborze małą uwagę zwraca się na możliwości rozrodcze wcielanych do stada klaczy czy ogierów. Do tej pory na przykład przy kwalifikacji ogierów nikt nie bada przydatności danego zwierzęcia do rozrodu. Od ogiera wymagamy jedynie, aby zdał bardzo dobrze próbę dzielności, miał dwa jądra – prawidłowo rozwinięte w worku mosznowym, był wolny od chorób zakaźnych i dychawicy świszczącej. Nikt jednak nie interesuje się jakością nasienia produkowanego przez kwalifikowanego ogiera.

Przy kwalifikacji klaczy, co ma już mniejsze znaczenie, nie jest wymagane badanie przydatności do rozrodu (sprawdzanie prawidłowości budowy miednicy, ułożenia sromu, wykształcenia jajników i macicy). Klacze są zwierzętami, u których cykl rozrodczy jest periodyczny jedynie w niektórych okresach roku. Ruje cykliczne występują od lutego do końca lipca i jesienią od października do grudnia. Intensywność objawów rujowych zwiększa się w okresie większego nasłonecznienia.

Rozrodczy układ hormonalny u koni uzależniony jest od długości dnia świetlnego i od intensywności naświetlenia. W związku z tym, aby w miarę wcześniej uzyskać prawidłowe ruje, klacze w jak największym stopniu powinny korzystać z wybiegów, a stajnie powinny być dobrze oświetlone. Jeżeli chcemy, żeby klacze weszły w ruję miesiącach o krótkim dniu (styczeń, luty, marzec), to bardzo dobrym i prostym sposobem jest przedłużenie dnia świetlnego za pomocą oświetlenia elektrycznego. W tym celu nad każdym boksem, w którym stoją



prof. R. Właznowy

Tuż po wydaleniu łożyska przez klacz powinno się umyć jej srom, wymię i jego okolice, tj. podbrzusze, okolice stawów kolanowych, a nawet obie tylne nogi, gdyż w tych miejscach źrebię będzie poszukiwało wymienia, nierzadko obлизując skórę matki

klacze, montujemy żarówkę minimum 100-watową i od listopada-grudnia zaczynamy stopniowo przedłużać dzień, świecąc żarówki tak, aby stopniowo przejść do 14–15 godzin przebywania klaczy w jasnym pomieszczeniu. Praktycznie jeżeli w grudniu ok. godziny 8 zaczyna się robić widno, to od 8 do zmroku pozostawiamy oświetlenie dzienne, a gdy zapada zmrok, zaświecamy żarówki do 22–23. Tego typu stymulacja daje efekty u około 70–80% klaczy. W ten sposób klacze wchodzące do rodu oraz klacze jałowe z poprzedniego sezonu wchodzi w ruię wcześniej i tym samym zwiększamy procent zażrebień, przedłużając sezon kopulacyjny.

Stosowanie środków farmakologicznych w okresach (anestrus), gdy jajniki są nieczynne (małe, twarde), nie ma większego sensu, w tym okresie skuteczność tego typu środków jest bardzo mała.

U klaczy po wyźrebieciu ruja występuje bardzo szybko, już 6–10. dnia (najczęściej w 9. dniu). Jest bardzo łatwa do zauważenia. **Skuteczność krycia w tej rui jest jednak dość niska (30–40%) i częściej po kryciu w tej rui dochodzi do wczesnych resorpcji.**

Dlaczego tak się dzieje?

Po porodzie prawidłowym obkurczanie się macicy następuje w okresie 3–4 tygodni. W obkurczającej się macicy znajduje się jeszcze pewna ilość lochii poporodowych. Błona śluzowa macicy często ma drobne uszkodzenia po przebytym porodzie i odejściu łożyska. Powierzchnia i objętość macicy są stosunkowo duże, co utrudnia nasieniu przedostanie się od jajowodu. Jeżeli dojdzie do zapłodnienia, to schodzący zarodek napotyka gorsze warunki do implantacji i rozwoju. Nie znaczy to, żeby rui poźrebieć nie wykorzystywać. Należy jednak być świadomym mniejszej skuteczności. Rui po źrebieciu nie wykorzystuje się wtedy, gdy poród był ciężki, późno odeszło łożysko lub było usuwane przez lekarza, jeżeli obserwujemy wyraźne wycieki z dróg rodnych.

Pierwszej po wyźrebieciu rui nie wykorzystujemy również do inseminacji, szczególnie nasieniem mrożonym. Związane jest to z mniejszą objętością podawanego nasienia i słabą żywotnością plemników. Pierwszej rui nie wykorzystujemy również wtedy, gdy mamy ograniczoną ilość powtórek.

Objawy rui i badanie

Ze zwierząt gospodarskich klacz ma najdłużej przebiegającą ruię. Długość prawidłowej rui trwa od 2 do 10 dni. W zasadzie długość pobudzenia rujowego jest powtarzalna u danej klaczy. Wahania 1–2-dniowe mogą wystąpić ze względu na warunki atmosferyczne – zwiększona operacja słoneczna lub w okresie zimowym pojawienie się słonecznych dni.

W okresie rui klacz przy pracy pod siodłem lub w zaprzęgu staje się mniej posłuszna. Nie reaguje na stosowane pomoce (ucisk ljdką czy reakcja na lejce lub głos). Na wybiegu lub przy innym kontakcie z końmi ustawia się do innych koni zadem, unosi ogon, oddając niewielkie ilości moczu, ukazując kilkakrotnie lechtaczkę. Bardzo często dotyka słabizn innych koni, a sama pozwala się obwąchiwać, a nawet obskakiwać przez inne konie.

Najprawidłowszym sposobem na wykrycie grzejących się klaczy jest próba z ogierem. Próbę taką wykonujemy za próbnikiem. Jest to mocna ścianka zbudowana najlepiej z grubych bloczków lub desek obitych gumą lub matą z obu stron. Długość próbnika powinna wynosić około 1,5 długości klaczy,

a wysokość do około połowy uda klaczy (długość ok. 3 m, a wysokość 1,5 m). Wymiary powinny być dostosowane do średniej wielkości klaczy.

Próbowaną klacz wprowadzamy za próbnik, trzymając na uwięzi lub uździe, nigdy jednak klaczy w próbniku nie wiążemy. Z drugiej strony próbnika doprowadzamy ogiera, najlepiej na lonży. Próbę zaczynamy od głowy i szyi, następnie pozwalamy ogierowi obwąchiwać słabizny i okolice zadu. Prowadzący ogiera nie może pozwolić ogierowi gryźć próbowaną klacz i musi uważać, aby wspinający się ogier nie zawiesił się przednimi nogami na próbniku. Jeżeli klacz jest w pełnej rui, nie broni się przy dotykaniu jej przez ogiera, unosi ogon, odślania lechtaczkę, oddając niewielkie ilości moczu. Czasem, szczególnie u klaczy młodych (pierwiastek) objawy te nie są pełne, a często klacz wykazuje je po odejściu ogiera.

Drugim sposobem próby z ogierem jest przeprowadzenie ogiera przez stajnię i obserwacja zachowania się klaczy. Sposób ten jest szybszy, nie wymaga tylu ludzi do wyprowadzania wszystkich klaczy. Jest on, niestety, mniej dokładny. Dotyczy to szczególnie klaczy stojących w boksach ze źrebiętami: klacze bardzo często, gdy ogier przechodzi, rzucają się z zębami w jego kierunku, broniąc źrebięcia, a często dopiero po odejściu wykazują objawy rui. Dlatego też klacze ze źrebiętami najlepiej próbować za próbnikiem, pozostawiając źrebię w boksie.

Ażeby stwierdzić, czy ruja jest prawidłowa i w jakiej fazie znajduje się pęcherzyk Graafa, klacze będące w pobudzeniu rujowym należy badać w kierunku owulacji. Objawy rujowe najczęściej zaczynają się, gdy pęcherzyk na jajniku osiąga fazę drugą, czyli w obrazie USG ma średnicę 2–2,5 cm. Pęcherzyk taki jest napięty, wyczuwa się brak fluktuacji i lekko wystaje ponad powierzchnię jajnika.

Badając manualnie (bez USG), można czasem tę fazę pomylić ze świeżym ciałkiem żółtym. Ażeby móc określić przebieg cyklu i wyznaczyć termin optymalnego krycia, należy badanie wykonywać codziennie lub przynajmniej co 48 godzin. Każda faza przy prawidłowym rozwoju trwa 24–48 godzin. Faza trzecia to pęcherzyk o przekroju 3–4 cm, wyraźnie wystający ponad powierzchnię jajnika. Przy omacywaniu wyczuwamy płyn, a ścianka pęcherzyka jest napięta. Faza czwarta jest wtedy, gdy pęcherzyk staje się jeszcze wyraźniejszy (przekrój 4–5 cm, czasem większy), ścianki są napięte, wyczuwamy wyraźną fluktuację płynu pęcherzykowego. Na 2–3 godziny przed owulacją ścianka pęcherzyka ulega ponownemu napięciu. W momencie owulacji po pęknięciu ścianki pęcherzyka zapadają się – płyn wraz z komórką jajową przedostają się przez lejek do jajowodu. Podczas badania bezpośrednio po owulacji wyczuwamy wyraźne zagłębienie w miejscu pęcherzyka, czasem można wyczuć falujące części ścianki. Po 2–3 godzinach miejsce po pęcherzyku wypełnia się skrzepem krwi, który następnie ulega luteinizacji, dając początek ciałku żółtemu.

Krycie

Jeżeli stosujemy krycie naturalne, należy rozpocząć od trzeciej fazy pęcherzyka lub jeżeli nie przeprowadza się badania na owulację – od drugiego dnia rui. Krycie powtarzamy co 48 godzin, gdyż tyle średnio przeżywają plemniki w drogach rodnych klaczy. Jeżeli wiemy, że używany przez nas do krycia ogier ma słabą przeżywalność nasienia lub słabą koncentrację plemników, można kryć co 24 godziny. Krycie należy powtarzać aż do końca objawów rujowych. Owulacja następuje najczęściej na około 24–48 godzin przed zaniknięciem objawów. Krycie



Nowo narodzone zdrowe źrebę w godzinę do dwóch po urodzeniu powinno samodzielnie stać, odnaleźć wymię i napić się siary

bezpośrednio po owulacji jest skuteczne, jednak procent zażrebień jest nieco mniejszy i maleje wraz z upływem czasu do pęknięcia pęcherzyka.

Jeżeli ruja przeciąga się ponad 10 dni, należy zbadać jajniki i stwierdzić czy jest to ruja, czy jedynie pobudzenie rujowe. Podczas badania możemy stwierdzić również cystę pęcherzykową. Jeżeli przy badaniu na owulację stwierdzimy, iż poszczególne fazy przedłużają się, można wykonać stymulację hormonalną. Tego typu leczenie ma jednak sens tylko wtedy, gdy pęcherzyk będzie przynajmniej w fazie trzeciej.

Do krycia przystępujemy zawsze po wypróbowaniu klaczy lub po zbadaniu jej przez lekarza, który określił, że na jajniku znajduje się pęcherzyk w trzeciej lub czwartej fazie dojrzałości. Przed kryciem należy zawsze spętać klaczy tylne nogi. Pęta zakładamy na zgiętki pęcinowe i zawiązujemy je na szyi klaczy. Wiązanie pęt powinno się wykonać w ten sposób, aby węzeł rozwiązał się przy jednym pociągnięciu końcówek. Do pętania można użyć również pęt zakładanych na stawy skokowe – są

one łatwiejsze do zdjęcia, jednak w moim odczuciu mniej bezpieczne, gdyż łatwiej mogą się zsunąć.

Niespętanie klaczy może doprowadzić do urazów kończyn tylnych i prącia ogiera. Za tego typu urazy podczas stanowienia odpowiedzialność prawną ponosi zawsze przeprowadzający krycie, czyli właściciel lub użytkownik ogiera.

Po spętaniu klaczy należy obejrzeć okolice sromu i krocza. W wypadku, gdy na kiści ogona lub na kroczu zauważymy naklejki z zaschłej wydzieliny, a klacz nie jest świeżo po wyżrebieciu, nie należy jej kryć bez kontroli lekarskiej. Odmówić krycia można również wtedy, gdy ze sromu wycieka płyn mętny lub ropny. Prawidłowy śluz rujowy u klaczy jest wydzielany wąską strużką – nitką, jest szklisty i lekko ciągnący się. Po oględzinach bandażujemy ogon klaczy lub zakładamy opaskę tak, aby uniemożliwić zawijanie się do sromu włosów z ogona w czasie, gdy ogier wprowadza prącie do pochwy. Zawijające się włosy mogą doprowadzić do zranienia powierzchni prącia. Następną czynnością jest mycie i dezynfekcja sromu i okolicy krocza. Do

mycia należy użyć letniej wody z dodatkiem środka myjącego lub dezynfekującego (mydło, roztwór KMnO_4 o różowym zabarwieniu lub roztwór riwanolu).

Do tak przygotowanej klaczy doprowadzamy ogiera. Kontakt należy rozpocząć od przodu klaczy. Ma to szczególne znaczenie u klaczy młodych pierwszy raz krytych – nagłe wskoczenie ogiera może ją wystraszyć. W momencie wspięcia ogiera prowadzący go jedną ręką odsłania srom klaczy, chwytając ogon i odsuwając go na bok. W tym momencie należy zwrócić uwagę na to, czy ogier nie wprowadził prącia do odbytu klaczy. W takim wypadku należy ogiera zaraz ściągnąć z klaczy, gdyż w czasie ruchów kopulacyjnych, a szczególnie w momencie odbijania może dojść do perforacji prostnicy. Po wprowadzeniu prącia do dróg rodnych ogier przesuwa się ku przodowi. W momencie oddania nasienia można zauważyć lekkie kiwające ruchy ogonem, czasem przedreptywanie z nogi na nogę, zmienia się oddech, słychać wyraźne sapanie. Pewnym jednak dowodem na oddanie nasienia jest falisty ruch wyczuwalny na cewce moczowej. Można w tym celu podłożyć palec od spodu prącia i w ten sposób stwierdzić falowanie, co jest pewnym dowodem na ejakulację.

Ogier oddając nasienie wprowadza je bezpośrednio do macicy klaczy. Szyjka macicy w pełni rui jest wyraźnie otwarta, jej średnica jest kilkucentymetrowa. W momencie wytrysku ogier przykładając prącia do szyjki i przynajmniej pierwsze dwa wyrzuty nasienia dostają się bezpośrednio do macicy. Te wyrzuty są najbogatsze w plemniki. Pozostałe frakcje ejakulatu zawierają bardzo mało plemników, a są jedynie wydzieliną gruczołów dodatkowych. W związku z tym **pogląd, że po pokryciu klaczy wycieka nasienie i dlatego klacz się nie zażrebiła, nie jest prawdziwy**. Nawet przy parciach, jakie czasem mają miejsce po pokryciu, klacz nie jest w stanie wydalić wprowadzonego do macicy nasienia. Bezpośrednio po kryciu, gdy ogier zsuwa się z klaczy, należy dokonać dezynfekcji prącia przez zamoczenie go w plastikowej miseczce ze środkiem dezynfekującym lub oblanie nim całego prącia.

Zapłodnienie, ciąża, badanie

Komórka jajowa po owulacji przedostaje się przez lejek jajowodu i wędruje wzdłuż jajowodu do 1/3 górnej jego części. Plemniki otoczone osoczem nasienia podążają wzdłuż rogu macicznego i przez brodawkę ujścia jajowodu dostają się do jego światła. Plemniki spotykają się z komórką jajową w 1/3 górnej części i tu dochodzi do zapłodnienia. Zapłodniona komórka ulega podziałom, jednocześnie przesuując się do ujścia jajowodu. Zygota po osiągnięciu stadium moruli lub wczesnej blastocysty przedostaje się do macicy. Następuje to między 5. a 9–10. dniem po owulacji.

W pierwszym okresie zarodek pływa swobodnie w świetle macicy, poszukując miejsca do implantacji. W tym czasie błona śluzowa macicy ulega przekrwieniu i rozpułchnieniu, a powstałe na jajniku ciało żółte podejmuje swą funkcję wydzielniczą. Około 20. dnia po owulacji następuje implantacja zarodka w macicy. Z błon macicy zaczyna rozwijać się łożysko. Około 100. dnia łożysko jest już na tyle rozwinięte, że może przejąć funkcję wydzielniczą, wydzielając progesteron. W tym czasie traci swą zdolność wydzielania ciała żółtego.

Pierwsze badanie klaczy w kierunku żrebności wykonujemy około 10–14. dnia. Na obrazie USG zauważamy pęcherzyk zarodkowy o średnicy 13–17 mm. Pęcherzyk ma równe ściany, jest kulisty, a płyn pęcherzykowy jest jednorodny, na obrazie

USG czarny. Badanie to daje nam odpowiedź na pytanie, czy doszło do zapłodnienia i pęcherzyk jest prawidłowy. W trakcie tego badania stwierdzamy, czy ciąża jest pojedyncza, czy bliźniacza. Jeżeli z trakcie badania stwierdzimy, że pęcherzyk ma brzegi nierówne lub że płyn pęcherzykowy jest niejednorodny (drobne wtręty), możemy przypuszczać, że zarodek jest nieprawidłowy i może ulec resorpcji. Częstotliwość wystąpienia resorpcji jest największa między 10. a 30. dniem ciąży. Jeżeli napotykamy taki obraz, to wskazane jest powtórzenie badania po tygodniu, o ile u klaczy nie rozpocznie się nowa ruja (ok. 18. dnia). Jeżeli zarodek wygląda prawidłowo, drugie badanie USG powinno być wykonane około 30. dnia od zapłodnienia. Badanie to da nam odpowiedź, czy doszło do implantacji zarodka. W tym czasie w pęcherzyku stwierdzamy zarys rozwijającego się płodu. Ściany pęcherzyka tracą kulisty charakter, pęcherzyk ma kształt nierówny. Płyn nadal jest jednorodny, przejrzysty, jednak mniej czarny na obrazie.

Trzecim zalecanym badaniem jest badanie manualne (ręczne), wykonywane około 100 dnia. Daje nam ono odpowiedź, czy w czasie przejmowania czynności wydzielniczych przez łożysko od ciała żółtego nie doszło do resorpcji.

Ciążę bliźniaczą można stwierdzić podczas badania między 10. a 30. dniem i wtedy można ją usunąć. W tym okresie zarodki są oddalone od siebie i widoczne na ekranie USG jako dwa pęcherzyki. Ze względu na to, iż **ciąża bliźniacza u koni jest niepożądana**, do 30 dnia można ją usunąć, nie powodując u klaczy ujemnych skutków. U koni pozostawione ciążę bliźniacze najczęściej ulegają poronieniu w 7–9. miesiącu. W wypadku donoszenia takiej ciąży rodzące się żrebięta nie osiągają prawidłowego rozwoju i są mało przydatne w hodowli.

Usunięcie ciąży bliźniaczej można wykonać dwójako. Można hormonalnie usunąć obydwa zarodki przez podanie prostaglandyny, co wywołuje lizę ciała żółtego, lub przez rozduszenie usunąć jeden zarodek. Pierwsza metoda (usunięcie obu zarodków) jest w moim odczuciu lekka i dla klaczy, i dla hodowcy. Dla klaczy, gdyż jest mniej inwazyjna, a jeżeli prostaglandyna zostanie podana przed 30. dniem, to klacz w 3–10 dniu wchodzi w ruję i można ją ponownie stanowić. Dla hodowcy, gdyż usuwając oba zarodki mamy pewność, że ciąża taka jest usunięta, a po ponownym pokryciu jest duża szansa na prawidłową ciążę, bez straty roku.

Przy usuwaniu jednego zarodka przez rozduszenie go głowicą USG musimy wykonać dość brutalny zabieg, który również działa na ścianę macicy. Wydzielająca się w czasie masażu-gniecenia endogenna prostaglandyna może doprowadzić do lizy ciała żółtego i straty obydwu płodów. Zdarza się również, że płód nie zostaje dokładnie zgnieciony i dalej się rozwija. Dlatego przy tej metodzie należy zawsze po upływie około tygodnia sprawdzić, czy rozwija się jeden czy nadal dwa zarodki. Drugą ujemną stroną usunięcia jednego zarodka jest to, że pozostawiony zarodek pod względem genetycznym będzie nadal bliźniakiem i w przyszłości użyty do rozrodu będzie miał tendencję do dawania bliźniąt.

Sposób usunięcia ciąży bliźniaczej zależy jednak od właściciela, a w zasadzie od czynników ekonomicznych. Jeżeli jest to koniec sezonu, to należy usunąć jeden zarodek, gdyż pozbycie się całej ciąży może powodować stratę sezonu, jeżeli klacz nie zażrebi się w pierwszej rui po zabiegu. Przy ograniczonych ilościach kryć, przy inseminacji, kiedy koszty zabiegu i nasienia są drogie, usuwamy jeden zarodek, pozostawiając drugi. ■



Konie Przewalskiego w zamkniętej strefie Czarnobyla

Kateryna Slivinska, Zbigniew Wróblewski

Strefa czarnobylska znajduje się w umiarkowanym klimacie Niziny Poleskiej na wysokości 123 m nad poziomem morza i zajmuje obszar ok. 270 tys. hektarów.

Jest to typowe Polesie Prypeckie z mozaikowymi krajobrazami, typowymi glebami, gatunkami flory i fauny, a także specyficznymi warunkami geochemicznymi. Średnia temperatura roczna wynosi plus 5–7, w lipcu 18°C (maksymalnie 32°C), w styczniu – minus 6,1°C (minimalna temperatura –25°C). Średnia roczna ilość opadów to 550–750 mm. Śnieg leży około 50 dni w roku, grubość warstwy śnieżnej to średnio 12–13 cm.

Obecnie obszar strefy czarnobylskiej jest ogrodzony drucianą siatką, dostęp na te tereny jest dozwolony dla służb specjalnych, naukowców, milicji, straży pożarnej oraz pracowników technicznych po okazaniu specjalnych przepustek.

Po awarii elektrowni atomowej w strefie skażonej pozostał duży obszar pól uprawnych i łąk. Brak użytkowania doprowadził do nagromadzenia się dużej ilości masy roślinnej, co przy niedostatecznej liczbie roślinożerców doprowadziło do większego zagrożenia skażeniem radionuklidami. Zagrożenie pożarami w okresie letnich upałów mogło doprowadzić do skażenia terenów poza strefą, natomiast w okresie opadów gnijąca ma-

sa zielona powodowała, że radionuklidy trafiały do wód podziemnych, co mogło doprowadzić do skażeń.

Ukraińscy naukowcy zdecydowali, że istniejący poziom skażeń promieniotwórczych nie ma dużego negatywnego wpływu na zwierzęta. Miejscowa rodzima fauna kopytnych na terenie strefy (sarny, jelenie, dziki) nie wykorzystywała roślin pastwisk i pól, gdyż ich naturalną karmą są gałęzie. W przeszłości na terenach tych występowały tarpany, wytępione później przez człowieka. Stąd wziął się pomysł introdukcji dzikich koni. Jesienią 1998 roku wprowadzono 21 osobników selekcyjnego pogłowia konia Przewalskiego pochodzących z rezerwatu Askania Nowa (region hersoński) w celu ekologicznego utrzymania pastwisk.

Dzikie konie od ponad 10 lat żyjące w Czarnobylu bez ingerencji człowieka (konie nie są dokarmiane) są unikalną grupą do badań biologicznych. W tym okresie nie stwierdzono chorób, zaburzeń w rozrodzie czy padnięć koni związanych z przebywaniem w skażonej strefie.



Konie utworzyły tabuny i związki wewnątrzgrupowe, co jest gwarantem ich przetrwania w przyrodzie, nawet w warunkach ekstremalnych. Obecnie w strefie zamkniętej znajduje się 55 koni Przewalskiego, które utworzyły 5 tabunów i jedną grupę ogierów.

Na terenie tym przebywa również na stałe 19 koni domowych w gospodarstwach prywatnych, które są całkowicie izolowane od koni Przewalskiego.

Bezpośrednio po wprowadzeniu zwierząt na teren strefy rozpoczęto badania w trzech podstawowych kierunkach: odżywiania się koni, parazytofauny przewodu pokarmowego oraz behawioru. Prowadzi się również badania nagromadzenia radionuklidów w organizmie koni, wpływu tych zwierząt na biotop, określając tym samym rolę, jaką pełnią w ekosystemie. W celu poznania ekologicznej roli koni w przyrodzie przeprowadzano porównawczą analizę składu gatunkowego roślin na pastwiskach w różnym okresie wypasów oraz pomiary niedojadów w różnych miejscach pastwisk. Podstawowym pokarmem koni są rośliny trawiaste – 67 gatunków, z czego trawy należą do 17 gatunków, a motylkowe – 7 gatunków, wielokwiatowe – 7 gatunków. Badania parazytologiczne wykazały obecność 29 gatunków pasożytów typowych dla koni. Współczynnik koncentracji radionuklidów w organizmie konia Przewalskiego był 3 razy mniejszy niż u koni domowych żyjących na tym terenie.

Konie przebywające w strefie zmniejszyły w znacznym stopniu nagromadzenie się masy niespożytych traw, pozytywnie wpływając na ich wzrost i bioróżnorodność gatunkową,

regulując w ten sposób miejscowy ekosystem.

Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić, że konie Przewalskiego dobrze się adaptują do nowych terenów, pokarmu i klimatu. Od czasu introdukcji liczba koni wzrosła trzykrotnie.

Obecnie prowadzone są badania porównawcze w kierunkach ekologicznym i parazytologicznym w różnych warunkach utrzymania koni: w warunkach naturalnych, rezerwatach i ogrodach zoologicznych. W ramach współpracy badania te objęły koniki polskie w Stacji Badawczej Rolnictwa Ekologicznego Hodowli Zachowawczej PAN w Popielnie. Prowadzone badania porównawcze pozwolą w przyszłości wyjaśnić wpływ zanieczyszczeń radionuklidami na kolejne pokolenia koni żyjących w zamkniętej strefie Czarnobyla. Badania takie wymagają współpracy wielu specjalistów.

Dr Kateryna Slivinska,
Katedra Parazytologii, Instytut Zoologii
Ukraińskiej Akademii Nauk im. I.I. Schmalhausena
Lek. wet. Zbigniew Wróblewski,
specjalista chorób koni, zbigwrob@op.pl



fot. K. Slivinska



fot. K. Slivinska

Spotkanie WBFSH – Verden 2006

Dorota Lewczuk, Bogdan Kuczejda

Coroczne spotkanie przedstawicieli WBFSH odbyło się w Niemczech w Verden w dniach 24-25 września 2006 r. Zebranie przedstawicieli poprzedzone było trzecim już międzynarodowym seminarium dotyczącym oceny zdolności skokowych koni. Składało się ono z części wykładowej teoretycznej i praktycznej (oceny zdolności skokowej koni w skokach luzem i pod siodłem).

Pierwszy przedstawiony wykład dotyczył korelacji między cechami skokowymi a ujeżdżeniowymi i przedstawiony był przez L. Christmanna z Hanowerskiego Związku Hodowców Koni. Omówił on wyniki szacunków korelacji genetycznych w hodowli koni hanowerskich na tle zmian w hanowerskiej i światowej hodowli koni. Korelacje genetyczne pomiędzy cechami oceny budowy a zdolnościami skokowymi oszacowane na podstawie danych z bonitacji klaczy były zerowe i bardzo niskie (0,09) dla cech: głowa i szyja oraz ujemne dla pozostałych cech budowy: -0,03 dla budowy nóg tylnych, -0,11 dla typu, -0,20 dla ram i najniższa -0,27 dla cechy „miejsce na siodło” (*ang. saddle position*). Podobne szacunki wykonane na danych z bonitacji ogierów były jeszcze niższe. Na podstawie tych danych i podobnych szacunków zagranicznych postawiono wniosek, że selekcja koni w kierunku wierzchowym za pomocą selekcji „pośredniej” poprzez ocenę budowy jest bardzo ograniczona.

Przedstawiono także korelacje genetyczne pomiędzy cechami ujeżdżeniowymi a zdolnościami skokowymi koni. Korelacje genetyczne w większości wyników pomiędzy stępem a zdolnościami skokowymi były ujemne lub nisko dodatnie, podobnie jak i pomiędzy klusem a zdolnościami skokowymi. Dodatnie korelacje genetyczne oszacowano dla jakości galopu i zdolności skokowych.

Zaprezentowano niektóre rodowody koni świadczące o występowaniu koni uzdolnionych w innym kierunku, niż wskazywałoby na to ich pochodzenie. Takim przykładem koni ujeżdżeniowych z rodowodem skokowym są Salinero (Salieri – Luna/Langau), Elvis (Espri – Georgia/Garibaldi II), Satchmo (Sao Paulo – SPS Legata/Legat) czy Hilltop Comic FRH (Come On – Pik Dame/Platon I). Na podstawie oszacowanych korelacji określono, że tradycyjne metody oceny budowy koni faworyzują konie ujeżdżeniowe. Ujemne korelacje oceny budowy ze zdolnościami skokowymi wskazują na to, że konie skokowe nie mają jednego wzorca budowy.

Następnie przedstawiony został program hodowlany dla hanowerskich koni skokowych – jego rozwój, historia i stan obecny. Najważniejszymi wydarzeniami w tworzeniu programu dla koni skokowych było wprowadzenie prób dzielności klaczy w roku 1985 i skoków luzem do oceny licencyjnej ogierów w roku 1986. Idea wprowadzenia specjalnego programu skokowego



podana została w roku 1993 przez Herwarta v.d. Deckena, wcześniejszego prezydenta związku i służyć miała wydzieleniu części populacji hano-werskiej z genetycznymi predyspozycjami do skoków. **Kryteria selekcyjne dla ogierów z tego programu są następujące:**

- 1) rodowód;
- 2) próby dzielności:
 - średni wynik dla ocen skokowych 8,5 lub większy,
 - indeks skokowy 125 pkt. lub większy;
- 3) wyniki zawodów:
 - 5 razy miejsce od 1. do 3. w otwartych klasach skokowych,
 - lub w wieku 5/6 lat kwalifikacja do Bundeschampionatu w skokach;
- 4) wyniki potomstwa:
 - ocena wartości hodowlanej;
- 5) monitoring sukcesów sportowych ogierów, potomstwa i krewnych bocznych na zawodach międzynarodowych.

Kryteria selekcyjne dla klaczy z programu hanowerskich koni skokowych są następujące:

- 1) próby dzielności:
 - minimalny wynik skoków luzem na próbie dzielności minimum 8 i wynik szacunków wartości hodowlanej przynajmniej 125 pkt.;
- 2) wyniki zawodów:
 - zajęcie miejsca w zawodach 1,30 cm i wyżej,
 - przynajmniej dwóch potomków z miejscami za zawodach 1,30 cm i wyżej;
- 3) sukcesy krewnych bocznych na listach rankingowych WBFSh.

Program okazał się bardzo rozwojowy – w roku 1993 klaczy wpisanych do programu było 291, w roku 2003 już pięć razy więcej. Wszystkie konie biorące udział w programie znajdują się w wydawanym przez związek rejestrze. Dla klaczy z tego programu oferowane jest pierwszeństwo krycia ogierami z tego programu oraz zniżki finansowe. Dla koni programu skokowego organizowane są specjalne aukcje, pokazy, zawody w skokach luzem i czempionaty. Program hodowli hanowerskiego konia skokowego (z niem. *PHS – Programm Hannoveraner Springpferdezucht*) wprowadzony został, aby poprawić hodowlę koni skokowych w Niemczech i został oceniony pozytywnie.

Następną prezentacją było przedsta-
wienie hodowli koni holsztyńskich przez

T. Nissena. Omawiając organizację związku, podkreślał samofinansowanie hodowców holsztyńskich, kontrolę organów ministerstwa nad zasadami hodowli. Stwierdzono, że zimbredowanie linii było najistotniejszym elementem sukcesu hodowli koni holsztyńskich. Podkreślono przy tym rolę ogierów – Ladykiller, Landgraf, Cor de la Bryere i Alme. Po prezentacji koni związku holsztyńskiego swoje poglądy przedstawili: hodowca koni holsztyńskich H. Köhnke, trener kadry skoczków/jeździec K. Grave-meier, sędzia H. Haring i kierownik sprzedaży związku hanowerskiego G. Friemel.

Hodowca holsztyński podkreślał znaczenie właściwego doboru ogiera do klaczy, zwracał uwagę na poszukiwanie alternatyw dla mocno zimbredowanych koni, polecając użycie koni pełnej krwi, a także na używanie do rozpłodu tylko najlepszych koni. Bardzo krótka wypowiedź H. Haringa skupiła się na podkreśleniu, że jego zdaniem **nie ma różnic w spojrzeniu na nowoczesną hodowlę koni skokowych z punktu widzenia jeźdźcy, trenera i sędziego.** Zwracał uwagę na zmiany, jakie zaszły ostatnio w sporcie jeździeckim oraz znaczenie właściwej pracy z końmi. Kierownik sprzedaży podkreślał, że wyhodowanie dobrego konia to dopiero połowa sukcesu, długą drogą jest właściwe zarządzanie końmi w celu ich sprzedaży.

Część popołudniowa seminarium była częścią praktyczną – składała się z oceny skoków luzem koni i oceny młodych koni pod siodłem. Omówione zostały podstawowe zasady ustawiania „korytarza” oraz ocena następujących elementów skoków luzem i pod siodłem: styl, możliwości i przydatność do skoków. W części dotyczącej skoków luzem przedstawiono 8 koni. Skupiono się głównie na sile, technice i stylu. Oceniano także możliwości skokowe, uwagę i skupienie konia podczas pokonywania przeszkód. Podczas prezentacji koni pod siodłem zwracano także uwagę na sposób reakcji konia – skracanie i wydłużanie kroku, podejście do przeszkody. Podkreślano, że na dzisiejszych bardzo technicznych parkurach potrzebne są odpowiednio dobre technicznie konie. Zwracano uwagę na rolę jakości jeźdźcy w ocenie konia.

W czasie całego seminarium wielokrotnie powracał temat oceny młodych koni w skokach luzem. Podkreślano, że korelacje genetyczne pomiędzy cechami skoki luzem – skoki pod siodłem są bardzo wysokie (0,8-0,9), co oznacza, że cechy te kontrolowane są przez te same geny. Jednocześnie krytykowano zbyt wczesne i zbyt intensywne sprawdzanie koni w „korytarzu”. Przedstawiciele różnych związków wypowiadali się, że oceniają żrebięta w skokach luzem, lecz nie na zasadzie typowej oceny, tylko jako urozmaicenie dla koni, zabawę i „pierwsze spojrzenie”. Cytowane przez KWPN dane z badań holenderskich podkreślały, że **pewne elementy oceny skokowej koni nie zmieniają się w trakcie rozwoju i wzrostu koni.** Zaliczono do nich pracę nóg przednich i tylnych – sposób pracy stawu barkowego i otwarcie stawów biodrowych. Dyskusja dotycząca oceny żrebiąt w skokach luzem zakończyła się konkluzją, że nie ma niczego złego w samym systemie oceny koni na podstawie skoków w „korytarzu”, o ile właściwy jest sposób, w jaki to wykonujemy.

Następnego dnia odbyły się seminarium dotyczące międzynarodowej oceny wartości hodowlanej koni – Interstallion i właściwego balansu pomiędzy postępowaniem genetycznym a zimbredowaniem

populacji europejskiej oraz walny zjazd przedstawicieli WBFSH.

Grupa robocza **Interstallion** przedstawiła raport z ostatniego roku działalności i plany na przyszłość (J. Philipsson). Określono wyzwania stojące przed Interstallionem – poprawę zrozumienia, porównywalności i dostępności szacunków wartości hodowlanej. Dotychczasowe podstawowe osiągnięcia Interstallionu to porównanie celów hodowlanych w związkach będących członkami WBFSH, publikacje metod oceny i szacowania wartości hodowlanej 18 ksiąg stadnych WBFSH oraz wypracowanie propozycji systemu międzynarodowego.

Obecnie opracowywane są rekomendacje dotyczące poprawy informacji rodowodowej baz danych FEI i ksiąg stadnych (prowadzone przez H. v. Tartwijk) oraz trwają dyskusje dotyczące szerszego międzynarodowego użycia numeru życiowego konia. Realizowane są nowe projekty dotyczące określenia skali i populacji referencyjnej do szacowania wartości hodowlanej oraz nowy sposób obliczania rankingów sportowych. Trwają prace nad dwoma pilotażowymi projektami naukowymi: projektem dotyczącym danych młodych koni sportowych z prób dzielności (prowadzony przez E. Thorem-Hellsten) oraz projektem dotyczącym sportowych danych koni (prowadzony przez C. Ruhlmann pod opieką A. Ricard). Do końca roku 2007 planowane jest uaktualnienie danych hodowlanych z poszczególnych związków (obecnie na stronie internetowej WBFSH – zakładce Interstallion – znajdują się wartości hodowlane z ksiąg: KWPN, ISH, SWB, sBs, BWP, HOL), informacje o spotkaniu roboczym z przedstawicielami ksiąg w październiku 2007 roku we Francji oraz oszacowanie korelacji genetycznych pomiędzy krajami danych w obu projektach. Rekomendowane zasady publikacji wartości hodowlanych proponują przyjęcie skali 100 i odchylenia standardowego 20, ustalenie populacji aktywnej na bazę wszystkich koni testowanych, urodzonych w okresie 4-18 lub 11-12 lat przed publikacją danych w taki sposób, aby zapewnić średnią wartość 100 dla populacji matek aktywnych przy założeniu bazy ruchomej, czyli corocznym uaktualnianiu danych.

Badania Projektu I Interstallionu dotyczącego danych z testów dzielności młodych koni potwierdziły wysoki stopień genetycznych powiązań między księgami. Najwyższe genetyczne podobieństwo spośród badanych ksiąg (DWB, Hannover, Holstein, KWPN, SWB) określono pomiędzy SWB i DWB – 28,5% oraz pomiędzy związkiem holsztyńskim i KWPN. Wysoki stopień powiązań genetycznych między badanymi księgami pozwoli na dalsze badania parametrów genetycznych. Podobnie wysoki stopień powiązań genetycznych określono w Projekcie II Interstallionu.

W części dotyczącej „balansu” pomiędzy inbredem a postępowaniem genetycznym przedstawiono stan rasy irish draught (F. Kearney) oraz wpływ inseminacji i embriotransferu na hodowlę (E. Bruns). Analiza rodowodowa koni irlandzkich pokazała, że istnieje zbyt duże zimbredowanie osobników, szczególnie na ogiery King of Diamonds, Pride of Shaunlara czy Clover Hill. Stwierdzono także na przykładzie bydła mlecznego, że zapewnienie stałego, niezwiększającego się współczynnika inbrodu wymaga zastosowania równomiernego używania rozplodników mimo ich niższej wartości hodowlanej. Takie optymalne rozwiązania są jednak często trudne do



zastosowania w praktyce. Wpływ inseminacji i embriotransferu na hodowlę koni przedyskutowany został przy różnych wielkościach populacji klaczy i ogierów. **Przedstawiono także obecny stan zastosowania sztucznego unasieniania** w krajach Europy Zachodniej, który kształtował się następująco: **BWP (Belgia) i KWPN (Holandia) powyżej 95%, Holsztyn (Niemcy) 95%, Hanower 91% (Niemcy) oraz SF (Francja) i SWB (Szwecja) 84%**. Przybliżone dane dotyczące ilości przeprowadzonych embriotransferów wynoszą: Brazylia – 3650, Kanada – 104, Europa – 1000 (w tym Niemcy – 400) i Stany Zjednoczone – 7400.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbyło się najważniejsze spotkanie WBFSH – Walne Zgromadzenie Związków. Po otwarciu i powitaniu uczestników prezydent J. Pedersen przedstawił sprawozdanie z zebrania WBFSH z roku poprzedniego i nowy raport z działalności w 2006 roku. Podkreślał w swoim raporcie podpisanie kontraktu na sponsorowanie rankingów WBFSH przez firmę Merial, produkującą Equalan Duo. Omówił organizację poszczególnych mistrzostw WBFSH w WKKW w Lion D'Angers, w ujeżdżeniu w Verden i w skokach w Lanaken. Zwrócił uwagę na duże zainteresowanie stoiskiem WBFSH podczas Jeździeckich Mistrzostw Świata w Aachen.

Podsumowano aktywność informacyjną WBFSH – nową elektroniczną informację „Newsletter” i kontrakty z „Horse International” i „Breeding News”.

Oddzielnie przedstawiono zadania projektu Interstallion w 2006 roku. Odbyły się spotkania dwustronne: zarząd WBFSH – Interstallion i postanowiono przygotować kontrakty dotyczące własności danych z poszczególnymi organizacjami hodowlanymi, biorącymi udział w tym projekcie.

Sprawozdania poszczególnych departamentów WBFSH rozpoczęły się od Departamentu Hodowlanego, w którym X. Guibert zaprezentował działalność międzynarodowej grupy roboczej zajmującej się identyfikacją, rejestracją i wymianą baz danych. Utworzono Europejską Radę, która ma reprezentować interesy całego przemysłu końskiego. Tworzona jest współpraca w ramach organizacji WHIRDEC (Word Horse Identification, Registration and Data Exchange Committee), w skład której wchodzi członkowie WBFSH, FEI, międzynarodowa organizacja koni pełnej krwi i kłusaków (International Thoroughbred and Trotter Organisations), organizacja identyfikująca konie w Kanadzie (Equine Canada ID), amerykańskie jockey-klub (US Jockey Club & Weatherbys) i związek hodowców koni quarter-horse (American Quarter Horse Association) oraz brytyjskie krajowe bazy danych o koniach (UK-National Equine database).

K. Miesner przedstawił raport Departamentu Kooperacji. W roku 2006 odbyły się spotkania z FEI, komisjami EU i COPA (Europejski Związek Rolników). Nie udało się stworzyć grupy roboczej pracującej nad prawodawstwem unijnym, głównie z powodów opóźnień w FEI. Dyrektywa unijna dotycząca identyfikacji koniowatych jest już w wersji roboczej, lecz ciągle dyskutowane jest znakowanie za pomocą mikrochipów. Raport Departamentu Promocji przedstawiany był przez J. Knaapa. Podkreślał on współpracę z FEI w zakresie tworzenia rankingów. Dyskutowany będzie pomysł utworzenia przewodnika hodowlanego „Breeding Guide” przy współpracy z FEI.



N. Finnerty przedstawił raport Departamentu Rozwoju. W roku 2006 zgłoszono następujące związki: Amerykański Związek Konia Holsztyńskiego (American Holsteiner Horse Association), duński związek konia holsztyńskiego (Grænseegnens Holsteiner Hesteavlsforening) i księga marokańskich sportowych koni (Studbook de Cheval Marocain de sport). Postanowiono wyjaśnić związek pomiędzy związkami holsztyńskimi – amerykańskim i niemieckim. Zaproponowano związkowi duńskiemu pełne uczestnictwo w WBFSH, ponieważ spełnia on wymogi członkostwa pełnego, a nie stowarzyszonego. Księga marokańska przyjęta została na pełne członkostwo. Departament postanowił zawieść w prawach członka nowozelandzki związek – New Zealand Sport Horse Promotion Board (NZSHPB), ponieważ nie wywiązywał się ze składek członkowskich.

Departament Finansowy reprezentowany był przez R. Erdekensa, który przedstawił sytuację finansową WBFSH. Podkreślał on znaczenie corocznych opłat ksiąg stanowiących główne źródło wpływów. Raport finansowy omówiony został przez R. van Mierta i zatwierdzony przez Zgromadzenie.

Plan na rok 2007 przedstawiał się następująco:

1. czempionaty WBFSH-FEI;
2. grupa robocza dotycząca prawodawstwa europejskiego z FEI i COPA;
3. poprawa komunikacji z FEI i księgami, głównie w sprawie wymiany danych;
4. informacje hodowlane na listach startowych;
5. sponsoring;
6. seminaria dotyczące sędziowania z FEI;
7. baza wymiany informacji XML i kontakty z federacjami międzynarodowymi;
8. szacowanie wartości hodowlanej – Interstallion;
9. zawody młodych hodowców;
10. kontakty z Europejską Federacją Zootechniczną – EAAP;
11. poprawa komunikacji;
12. EVA – harmonizacja testów;
13. zasady nazywania ogierów licencjonowanych w różnych księgach stadnych;
14. plan strategiczny WBFSH 2012;
15. klonowanie.

Następnym punktem było uchwalenie budżetu na rok przyszły.

W zarządzie WBFSH na miejsce J. Van Campena, który przeszedł do komisji odwoławczej, wybrano nominowanego przez KWPN S. Korvera. W komisji rewizyjnej

na miejsce J. Wilkensa wybrano W. Schade.

Ogłoszono wyniki rankingów. Indywidualnie najlepszymi końmi zostały:

- ujeżdżenie – Keltic Saliniero po Salieri (Hann), hod. H. Binger, Niemcy;
- skoki – The Sithth Sense po Zorro T (West), hod. B. Miette, Niemcy;
- WKKW – Ringwood Cockatoo po Peacock (ISH), hod. H. Greer, Irlandia.

Najlepszymi księgami roku 2006 zostały: ujeżdżenie – hanowerska, skoki – KWPN, WKKW – Irish Sport Horse.

Następne spotkanie WBFSH planowano w Hiszpanii, obecnie już jednak wiadomo, że nastąpiła zmiana i odbędzie się ono w Holandii (KWPN).

Przedpołudniowa część drugiego dnia seminarium rozpoczęła się wykładem (P. Thein) dotyczącym **wirusowego zapalenia tętnic** (EVA – Equine Virus Arteritis): etologii choroby, jej obrazu klinicznego i jej zapobieganiu. Omawiano dwa biotypy wirusów – linie europejską i amerykańską. Cechą charakterystyczną tych wirusów jest to, że występują wyłącznie u koniowatych, a drogi ich rozprzestrzeniania są dość szerokie: od płciowej do kropelkowej. Wirusy te rozpowszechnione są na całym świecie w różnych postaciach lokalnych. Stwierdza się od 20 do 90% koni seropozytywnych, czyli takich, które miały kontakt z wirusem, a testy wykazują obecność przeciwciał we krwi. Wzrost występowania notuje się od roku 1980. **Kliniczne objawy choroby** to m.in. infekcje grypopodobne (z temperaturą ciała 41 stopni C), absorpcje płodów, urodzenia zainfekowanych źrebiąt. Zapobieganie rozprzestrzenianiu się choroby polega na wykonywaniu testów na EVA przed importem, izolacji koni po przyjeździe, testów 14 dni po przyjeździe, w przypadku pozytywnego wyniku badania krwi – badanie nasienia i użytkowanie hodowlane wyłącznie ogierów EVA-negatywnych. Profilaktyka polega na szczepieniach.

Drugi wykład dotyczący EVA wyjaśniał istniejące prawodawstwo (A.E. Füssel) – regulacje prawne dotyczące koniowatych zawarte są w następujących dyrektywach: 90/426/EEC (dla importowanych ogierów), 92/260/EEC (masowe pozwolenia), 93/197/EEC (import koni). Główne wymagania importowe to: brak oficjalnych przypadków zachorowań na tę chorobę przez okres przynajmniej 6 miesięcy przed importem lub wykonanie testu 21 dni przed eksportem, czy też pełne szczepienia według obowiązującego schematu szczepień.

Wymagania dotyczące nasienia ogierów zawarte zostały w dyrektywach 92/65/EEC, 95/307/EC(T) oraz 96/539/EC(I). Podkreślano znaczenie międzynarodowej wymiany informacji dotyczącej ogierów. Niezbędnymi elementami takiej wymiany są: rejestr koni seropozytywnych, wspólny schemat postępowania, akredytacje dla laboratoriów wykonujących testy EVA oraz gwarancje dodatkowe (art.4(6) 90/426/EEC).

Ostatnia część drugiego dnia seminarium dotyczyła bardzo obecnie modnego w mediach tematu – **klonowania koni**. Omówiono je bardzo szeroko: z punktu widzenia biologicznego, prawnego i etycznego. Przedstawiono różne poglądy, także taki, na podstawie którego klony koni należałoby traktować jako zjawiska biologicznie normalne, szczególnie przy uwzględnieniu niektórych sztucznych technik rozrodu, np. inseminacja jest już tak szeroko stosowana, że wydaje się być normą. Embriotransfer także powoli przestaje budzić emocje – na holenderskich stronach internetowych dotyczących handlu końmi występuje także handel embrionami.

Zgodnie z opinią Europejskiej Grupy Etyki w nauce i nowych technikach: „klonowanie zwierząt gospodarskich może okazać się korzystne z medycznego, rolniczego czy ekonomicznego punktu widzenia; klonowanie jest akceptowane tylko wtedy, gdy cele i metody są etycznie dozwolone oraz prowadzone w odpowiednich warunkach.” Każde klonowanie musi być więc rozpatrywane w aspekcie wielu regulacji prawnych. Dane dotyczące klonowania są następujące:

– Włochy 2003 – sklonowano 841, przeniesiono 17 embrionów,

otrzymano 4 ciążę, urodziło się 1 źrebię (efektywność metody 0,1%);

– Włochy 2005 – sklonowano 200, przeniesiono 34 embriony, otrzymano 3 ciążę, urodziło się 1 źrebię (efektywność metody 0,5%);

– Teksas 2005 (ośrodek 1) – sklonowano 144, przeniesiono 5 embrionów, otrzymano 3 ciążę, urodziło się 1 źrebię (efektywność metody 0,7%);

– Teksas 2005 (ośrodek 2) – sklonowano 423, przeniesiono 6 embrionów, otrzymano 1 ciążę, urodziło się 1 źrebię (efektywność metody 0,2%).

Stwierdzono niską efektywność techniki, duże straty biologiczne w czasie całej procedury w wyniku zatrzymania rozwoju embrionów, zwiększonych strat płodów, małej wagi przy urodzeniach i zredukowanej żywotności źrebiąt. Należy sobie także zdawać sprawę z tego, że klony nie muszą być identyczne genetycznie, ponieważ pewne różnice mogą wystąpić np. z powodu efektu mitochondrialnego DNA komórki somatycznej.

Z badań europejskiej opinii publicznej wynika, że społeczeństwa rozróżniają zastosowanie medyczne i rolnicze klonowania oraz że wraz z większą wiedzą na temat klonowania akceptowalność metody nie wzrasta. Szczególnie w ciągu ostatnich lat społeczeństwa są coraz bardziej sceptycznie nastawione do klonowania, które ma być stosowane w odniesieniu do zwierząt i produkcji zwierzęcej. Przedstawiane wykłady (P. Sandoe, A.E. Füssel) zawierały bardzo szczegółowe dyskusje na temat problemu, jednym z bardziej zaskakujących wydaje się być stwierdzenie: „że klonowanie koni powoduje, że hodowla koni jest bardziej przewidywalna i dlatego mniej ekscytująca”.

Prezentowano także alternatywny pogląd specjalisty w tej dziedzinie E. Palmera, który na podstawie danych sportowych stwierdził, że większość czołowych dyscyplin jeździeckich to wałachy, a klonowanie ich daje szanse odzyskania utraconego materiału genetycznego. Obecna sytuacja prawna nie reguluje klonowania na poziomie europejskim, choć istnieją pewne nieukierunkowane na aspekt klonowania dyrektywy unijne dotyczące bezpieczeństwa żywności, dobrostanu zwierząt i niektórych aspektów zootechnicznych. W praktyce jednak nie ma jednoznacznych wytycznych dotyczących klonowania koni. Tak więc debaty na ten temat będą jeszcze trwały. Nie bez znaczenia będzie stanowisko rejestratora koni uczestniczących w sporcie – Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej (FEI). Przedstawiono wyniki spotkania FEI,

które odbyło się w Kuala Lumpur (Malezja) w maju 2006 roku, dotyczące stanowiska FEI w sprawie klonowania i manipulacji genowej (A. Atock). Raport zwracał uwagę na fakt, że wybitne konie sportowe zostały już sklonowane i że należałoby je zarejestrować w rozpoznawalnej księdze. Podkreślał, że można spodziewać się większej ilości klonów w przyszłości. Stanowisko poszczególnych federacji narodowych FEI (134) nie jest jednolite, dlatego też całościowy raport przedstawiony będzie na walnym zgromadzeniu w Estoril (Portugalia) w 2007 roku. Reprezentant FEI podkreślał straty biologiczne nowej metody, etyczne aspekty klonowania. Wypowiedział się także, że FEI zajmuje się sportem, a nie hodowlą. Pełne stanowisko FEI znane będzie po walnym zgromadzeniu, a aspekt klonowania jako nowy punkt działalności WBFSH przewidziany jest do realizacji już w tym roku. ■



Pojazdy z Anglii rodem

tekst i zdjęcia: Andrzej Jankowiak

Anglia XVIII, XIX i początku XX w. to kraj nie tylko bujnego rozwoju gospodarczego, popartego zdobyczami kolonialnymi, lecz także kraj ogromnej kultury. Kultury jakże specyficznej, po prostu angielskiej.

Na tę specyficzność złożyły się zapewne takie fakty, jak np. to iż Anglia, czy też dla ścisłości Wielka Brytania, jest wyspą, nieodległą od Europy, ale jednak wyspą, że jest bogata i uprzemysłowiona i że dwa porządki – stary ziemiański-arystokratyczny i nowy burżuazyjno-przemysłowy – współistniały obok siebie w przykładowej harmonii. W historii Anglii charakterystyczne było to, że rzeczy nowe nie powstawały na gruzach starych, lecz jakoby z nich wyrastały siłą racjonalnej potrzeby rozwoju i postępu. Jakże to różne od zrewoltowanej ówczesnej Europy kontynentalnej.

Te klimaty wytworzyły brytyjski styl życia, w którym należało bezwzględnie dbać o własny image i prestiż w różnych sytuacjach – od spraw codziennych po polowania, rauty czy bywanie w klubach bądź w operze, teatrze itp.

Tak rozbudowana różnorodność życia żądała wręcz różnorodnych pojazdów konnych, którymi z jednej strony można było się przemieszczać, a z drugiej – zamałkować swoją obecność i pozycję z drugiej.

Przyjrzyjmy się więc niektórym z nich i zacznijmy od polowań i sportu.

Ikona angielskiego pojazdu myśliwskiego jest **dogcart (dokart) czterokołowy**. Pojazd ten towarzyszył myśliwym podczas tradycyjnych polowań na lisa, w czasie których duża liczba myśliwych jadących na koniach pędziła po rozległych pastwiskach i łąkach w pogoni za lisem. Jednakże, by pogoń ta była skuteczna, potrzebne były psy, które należało sprawnie dowieźć na miejsce wykrytego lisiego tropu. Do tego służyły właśnie pojazdy zawane dogcartami.

Dokarty były to wysokie pojazdy na dużych kołach, o przestronnych skrzyniach, wewnątrz, których znajdowały się psy gończe. Na bokach, a czasami i z tyłu skrzyni widoczne były duże drewniane żaluzje, zapewniające wewnątrz siedzącym psom dostęp świeżego powietrza. Ponieważ dokarty musiały sprawnie podążać za grupą jeźdźców, by w odpowiednim momencie móc wypuścić psy w po-



Dogcart tandem

goń za lisem, były one krótkie, zwrotne i o mocnej konstrukcji. Malowane były jaskrawo, np. na czarno i jasnożółto lub czarno i jasnoczerwono, a to w tym celu, by były łatwo dostrzegalne w terenie przez prowadzącego polowanie. Nie trzeba zaznaczać, że szybka jazda za pędzącymi konnymi wymagała dobrych koni, sprawnego pojazdu i dużej zręczności powoźcego. Dlatego też można powiedzieć, że pojazdy myśliwskie i samo powożenie nimi na polowaniach legły u podstaw narodzin sportu zaprzęgowego. Innym, jakże typowym, przedstawicielem grupy pojazdów myśliwskich jest **dwukołowy dogcart tandem** do zaprzęgania koni jednego przed drugim.

Następną grupą pojazdów, które awansowały od czystej funkcji użytkowej do wytwornych pojazdów towarzyskich i sportowych są **pojazdy pocztowe**. Pamiętajmy – poczta to krwiobieg organizmu gospodarczego dawnej Anglii, a zatem rzecz niezmiernie ważna i otoczona wręcz nimbem tradycji i szacunku. Działalność poczty rozwijała się w dwóch kie-

runkach: I – przewóz przesyłek i korespondencji, II – przewóz osób. Każdy z tych kierunków wytworzył odrębne rodzaje pojazdów.

Przyjrzyjmy się pojazdom z pierwszej grupy. Pierwsze pojazdy pocztowe powstały w czasach, gdy bite trakty były dużą rzadkością, a w tych trudnych warunkach trzeba było przysyłać pocztę na duże odległości i do każdego adresata, nawet w najbardziej odległe i bezludne okolice. Pojazd, który mógłby sprostać takim wymaganiom, musiał być niezwykle dzielny, mocny i zapewniający bodaj minimalne poczucie komfortu obsłudze. Te wysokie wy-

magania zrodziły mocny, rozworowy, krótki, zwinny, resorowany, z budą składaną dla powoźcego pojazd o nazwie **mail phaeton**, który bez najmniejszego ryzyka uznać możemy za protoplastę rodziny pojazdów pocztowych.

Poprawa sieci dróg spowodowała, że mocny rozworowy **mail phaeton** dostosowano do lepszych warunków eksploatacji i odjęto zeń rozworę, czyniąc go lżejszym i zwinniejszym. Zapewne obserwacja w codziennych próbach tego dzielnego pojazdu i czasami wręcz cyrkowa zręczność powoźców nimi pocztyniów skłoniła ludzi o sportowym zacięciu do dalszego uszlachetniania jego konstrukcji. Na skutek wycięcia w skrzyni podjazdu dla przednich kół uzyskano możliwość montażu pełnego skretu. Całość uczyniono jeszcze lżejszą i wyższą, zastosowano wytworną tapicerkę dla powoźcego, zachowując skromnie wykończoną ławkę tylną dla pomocników (luzaków).

Pocziwy użytkowy **demo mail phaeton** po tych przeróbkach zmienił się w wytwornego **stanhope phaetona**. Stanhope phaeton już nie służył do wożenia poczty, lecz stał się pojazdem dżentelmeńskim, służącym właścicielowi pojazdu i koni do powożenia dla przyjemności i do prezentowania kunsztownie zjeżdżonych koni. Stąd już tylko mały krok do sportu zaprzęgowego. Ewolucja tego zasłużonego pojazdu szła jednak dalej, by po dalszych zabiegach „odchudzających”



Stanhope phaeton



Landolet

przemienić się w konstrukcję wyjątkowo lekką o nazwie **spider phaeton** (pająk), a następnie po wydłużeniu linii i obniżeniu powstała wersja damskiego pojazdu sportowego o wdzięcznej nazwie **lady phaeton**.

Częste powtarzanie się słowa phaeton sugeruje omawiane jakieś rodziny pojazdów i tak jest w istocie. Phaetony są to bowiem pojazdy charakteryzujące się tym, że przednie siedzenie powożącego jest wyniesione wyżej niż tylne, jest doskonale wytapicerowane i wyraźnie, a wręcz manifestacyjnie odróżnia się od skromnej ławki dla obsługi, tak by nikt



Victoria

nie miał wątpliwości, kto kim jest na tym pojeździe. Phaetony nigdy nie charakteryzują się elementami dekoracyjnymi, są w odbiorze wizualnym skromne, uderza natomiast wyjątkowa klasa szlachejnych linii i proporcji formy oraz perfekcyjne wykończenie, do tego doskonale polerowane lakiery i konstrukcyjne detale mosiężne oraz najwyższej jakości skóry i sukna. Całość robi wrażenie doskonalego, budzącego respekt piękna i wytwornej elegancji.

Cechą wspólną omawianych pojazdów pocztowych i myśliwskich są ich cechy użytkowe, wynikające z eksploatacji



Lando

w trudnych warunkach terenowych, wymagających skrętnego i mocnego pojazdu oraz dużej zręczności koni i powożącego kosztem luksusu pasażerów. Pojazdy myśliwskie i pocztowe niezmiennie rzadko były użytkowane w zaprzęgach jednokonnym. Regułą był zaprzęg parokonnym oraz zaprzęg poczwórny, w uprzęży chmątowej oczywiście.

Pojazdy pocztowe do przewozu osób – **mail coach** – były to duże ciężkie konstrukcje o zakrytych kabinach dla części pasażerów, przewożące naraz do 18 osób plus pakunki i poczta korespondencyjna. Pojazdy te były ciągnięte przez zaprzęgi cztero-, a bardzo często sześciokonne. Podobne do mail coachów pojazdy oglądać można na filmach kowbojskich, lecz są one od swych angielskich kuzynów dużo lżejsze i skromniejsze oraz noszą nazwę **dyliżans**. Eksploatacja mail coachów to cała epopeja historii funkcjonowania poczty w dawnych czasach, od pocztowych trąbek sygnałowych poczynając, na ubiorach pocztylionów, zmianach koni na stacjach pocztowych itd. kończąc.

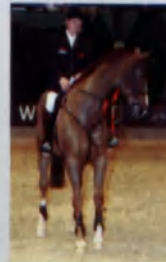
Ostatnim pojazdem angielskim, który sobie w naszym spotkaniu omówimy, będzie znany z filmów o Sherlocku Holmesie lub z ekranizacji „Sagi rodu Forsyte’ów” **London cab**. London cab to nic innego jak londyńska taksówka XIX w. To pojazd szczególnej konstrukcji. Do owego dwukółowego, jednokonnego, krytego pojazdu pasażer wsiadał z przodu, a woźnica siedział wysoko, jakby nad kabiną osobową pojazdu. Rozwiązanie takie pozwalało wysoko siedzącemu woźnicy sprawnie powodować koniem na zatłoczonych londyńskich ulicach, zaś klient owej taksówki miał wygodną możliwość spoglądania na otaczającą go rzeczywistość.

Tym zagadkowym akcentem rodem z Sherlocka Holmesa pozwolę sobie zaprosić Państwa do następnego spotkania, tym razem na tor wyścigów konnych, by pomówić o wspaniałym

char-à-bancs.



Team CHEVAL LIBERTÉ



John WHITAKER



Markus FUCHS

CSO International

CSO International

Zaufali nam !



marka **DEBON**

Cena od **12460** PLN brutto

System PULLMAN
Komfort zawieszenia samochodowego



marka **Cheval Liberté**

Cena od **14200** PLN brutto

van@debon.pl
tel: 065 5736212

Nasi sprzedawcy:

- "WRO-BP" Warszawa tel: (022) 868-30-88
biuro@przyczepy.com.pl
- "JEGGER" Gostyń tel: (065) 571-00-60
przyczepy@jegger.pl
- Nowacki Białe Błota tel: (052) 381-44-43
- A.A. Bober Skoczów tel: (033) 857 98 20
artur@bober.com.pl

Katalog i wycena GRATIS

Stado w głowie

Aleksandra Jaworowska

„Piotr Michałowski był pierwszorzędnym, zupełnie genialnym znawcą konia, jego kośćca, ruchów, wyrazu, konia roboczego może nad wszystkie inne, ale także i silnego wojkowego konia prostych żołnierzy i oficerskiego, konia wreszcie angielskiego także, eleganckiego na spacer, czy wyścigowego albo i karrosjera do miastowego brogu'u lub ciężkiego powozowego dyliżansu”.

Przytoczony cytat to słowa Jerzego Mycielskiego, jednego z biografów polskiego malarza Piotra Michałowskiego, który żył i tworzył w latach 1800–1855. Ta krótka, ale bardzo celna charakterystyka artysty znajduje potwierdzenie w jego licznych pracach, rysunkach i akwarelach oraz obrazach olejnych, na których odnajdziemy wszystkie wymienione typy koni.

O wiedzy i umiejętnościach Michałowskiego krążyła legenda, według której każdy zakup konia poprzedzał wykonaniem jego portretu. Rysunek najlepiej ukazywał wszystkie niedostatki zwierzęcia, co czasami powodowało wycofanie się z transakcji. Dzięki temu majątki, którymi zarządzał, szczyciły się wspaniałymi zwierzętami. Był bowiem Michałowski również hodowcą, rolnikiem, a także urzędnikiem państwowym, który to obowiązek narzuciło na niego społeczeństwo oraz jego poczucie patriotyzmu w trudnym dla naszego kraju okresie zaborów. Świetnie wykształcony, odbył regularne studia w dziedzinie nauk przy-

rodniczych, matematyki i prawa, wybitny językoznawca, znawca literatury starożytnej Greków i Rzymian, był Michałowski także uzdolnionym muzykiem i rzeźbiarzem, co już czyni z niego postać nadzwyczajną. Niemniej to malarstwo stało się najistotniejszą częścią jego życia i jego treścią, do której zawsze tęsknił w nawale zajęć publicznych i gospodarskich. Nawet marginesy jego ksiąg rachunkowych usiane były rysunkami koni, sylwetkami ludzi i wołów do tego stopnia, że bardziej przypominały szkicownik niż dokument.

Administrowanie majątkami oraz pełnienie funkcji publicznych pozostawiało niewiele czasu na malarstwo, niemniej jednak zachowanych zostało ponad sto obrazów olejnych oraz ponad tysiąc akwaeli i rysunków, będących w większości konnymi portretami, studiami anatomicznymi konia, studiami żołnierzy i koni żołnierskich etc., etc. Przez cały okres twórczości Michałowskiego przewija się bardzo charakterystyczny dla jego portretów konnych typ ikonograficzny: postać na koniu (często jest to koń wspięty lub w ruchu), na tle krajobrazu, ze szkicowo potraktowanym fragmentem terenu oraz niebem, na którym poprzez chmury przebija się światło nadające całemu obrazowi charakter nieco romantyczny, jak na przykład w serii „Amazonek” czy na obrazie „Błękitny chłopiec”. Ten ostatni jest jednym z lepiej znanych dzieł artysty ze względu na mistrzowskie, niemalże rzeźbiarskie potraktowanie sylwetki gniadego konia na tle szaro-różowego nieba oraz portretu chłopca w niebieskiej kurtce. Tytuł obrazu wziął się właśnie od jej koloru, który, co ciekawe, powstał z kontrastowania czerni i bieli, bez użycia choćby odrobiny właściwych błękitów.



Stajenni na koniach



Bitwa po Somosierrą

Konie fascynowały Michalowskiego przez całe życie. Od dziecka z nimi oswojony, jako syn ziemiański miał możliwość szkicowania koni w stajniach rodzinnego majątku Krzysztoporzyce pod Krakowem, w którym się wychowywał. Później namiętność ta przerodziła się w systematyczne studia nad końską anatomią, między innymi w Paryżu, gdzie wykonywał suche i obiektywne anatomiczne studia koni w rzeźni Mountfaucon, a także rysunki koni żołnierskich (seria „Kirasjerów”) oraz ciężkich koni pocztowych lub pociągowych, zaprę-

ganych do dyliżansów. Prace malarza cieszyły się we Francji ogromną popularnością i uznaniem. Jak napisał jeden z przyjaciół artysty „(...) cały Paryż lata za jego końmi: artyści, amatorowie, znawcy, nieznawcy, wszyscy chcą mieć konie »Micalouskiego«, jak go nazywają. Jednym słowem jest to człowiek nadzwyczajny: ma stado w głowie i więcej jeszcze, bo sprzedaje swoje konie na wagę złota, czego by z żywymi końmi nie dokazał”. Nawet w późniejszym okresie życia, kiedy stał się dojrzałym artystą, z niesłabnącym zainteresowaniem



Konie ciągnące w zaprzęgu

szkicował wizerunki koni, targi końskie czy konie ciągnące z wysiłkiem ladowne wozy („Wjazd do stajni”, „Dwa zaprzęgi”). Pozostawił po sobie wiele rysunków i akwarel, które ukazują pasję artysty w studiowaniu zwłaszcza ruchu i wysiłku końskiego, który to motyw przewija się przez całą jego twórczość.

Konie Somosierry

Innymi chętnie i często podejmowanymi przez Piotra Michałowskiego motywami były wydarzenia z historii Polski. Popularność tematyki historyczno-batalistycznej związana była oczywiście z ówczesną sytuacją polityczną kraju, a dyktował ją patriotyzm samego twórcy. Jak wielu Polaków Michałowski wierzył w wyzwolenie Polski spod zaborów pod sztandarami Napoleona. Na fali tej fascynacji powstała seria obrazów przedstawiających cesarza na wspiętym, najczęściej siwym koniu. Treści patriotyczne niesie w sobie również urzekająca kolorem „Bitwa pod Somosierrą”, uwieczniająca jeden z największych wyczynów kawalerii polskiej w listopadzie 1808 roku. „Cześć najwaleczniejszemu z walecznych!” – miał powiedzieć Napoleon po tym jak po ośmiominutowej szarży Polacy pokonali Hiszpanów, otwierając cesarzowi drogę na Madryt. Bardzo dynamiczna kompozycja obrazu miała oddać impet uderzającej garstki jeźdźców na baterie hiszpańskie. Szaleńczość tej sytuacji została podkreślona przez skontrastowanie niewielkiej gromady szwoleżerów z potęgą gór i wąskiego gardła wąwozu, którym stłoczeni pędzili na wroga.

Michałowski, zachowując cały impresjonizm przedstawienia, dosyć wiernie oddał realizm sytuacji. Somosierra jest wijącym się wąwozem składającym się z czterech okoliściokilometrowych załamań. Różnica poziomów między wlotem a wylotem wynosi około trzystu metrów. Artysta zakomponował obraz po przekątnej, gdzie tło ciemnych gór jest rozdarte rozjaśniającą się ku górze kotłowaną ludzkich i końskich ciał. To właśnie trzeci szwadron szwoleżerów pod dowództwem Jana Kozińskiego w natarciu. Grupa stu dwudziestu ludzi pędząca na ustawione na każdym załamaniu wąwozu działa i piechotę hiszpańską w liczbie dziesięciu tysięcy. Na górze widzimy padające konie i tratowane ciała zabitych jeźdźców. Dokładnie tak wy-

glądało to w rzeczywistości, kiedy przy kolejnych przejściach przez hiszpańskie baterie ginęli ci pierwsi tratowani przez nadjeżdżających za nimi kolegów.

Warto wspomnieć także, że na równi z ludźmi bohaterami Somosierry były ich konie. Szwoleżerowie, z francuskiego chevaux-legers, czyli lekka jazda, w przeciwieństwie do ciężkiej kawalerii francuskiej dosiadali lekkich, lecz bardzo wytrzymałych koni, co umożliwiało przeprowadzenie błyskawicznego, a co za tym idzie skutecznego ataku. Polska hodowla opierała się na koniach rasowych lub podrasowanych z naciskiem na takie cechy, jak lekkość, szybkość i siła. Kamienisty, niewygodny dla końskiego kopyta wąż, przez który cwałowała ściśnięta z obu stron kolumna, był morderczym sprawdzianem dla delikatnych w końcu zwierząt. Niemniej jednak sprawdzianem zdanym celująco, biorąc pod uwagę fakt, że konie, które przeżyły szarżę, służyły jeszcze cztery lata, aż do wyprawy na Moskwę w 1812 roku.

Znawca konia

Chłonny i wrażliwy umysł Piotra Michałowskiego oraz jego charakterystyczny, bardzo osobisty sposób postrzegania rzeczywistości w połączeniu z fantastycznymi umiejętnościami zaowocowały nowatorskimi rozwiązaniami zarówno w warstwie rysunkowo-malarskiej, jak i w sposobie przedstawiania konia. Czerpiąc wzory z francuskiego malarstwa romantycznego (fascynacja Gericault) Michałowski uniknął banalności i kiczowatości, w które tak łatwo popaść w przedstawianiu koni. Jego sztukę cechuje realizm z dostrzegalną dawką impresjonizmu, przejawiającego się w dynamice kompozycji i ekspresyjnych pociągnięciach pędzla czy energicznych, choć jednocześnie miękkich, kreskach ołówka budujących pracujące mięśnie konia w wysiłku, zrywie, przelotnym ruchu. Świetny obserwator i doskonały malarz przedstawiał swoje konie indywidualnie, lecz także grupowo, statyczne i dynamiczne, w przeróżnym otoczeniu i sytuacjach, ale zawsze z niezrównaną wirtuozerią, zrozumieniem i miłością oraz szacunkiem dla tych wspaniałych zwierząt. Warto zapamiętać nazwisko niezwykłego człowieka i wspaniałego artysty, tak mało znanego w ojczystym kraju...



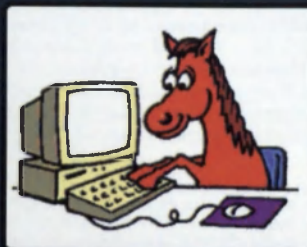
www.hippoland.abc24.pl

Internetowy sklep jeździecki

tel./fax 0-42 65 43 800, tel. 0-42 255 68 08

e-mail: sklep_internetowy@o2.pl

GG 3634823



TWOJ NAJLEPSZY PARTNER

BIESZCZADZKI SKLEP JEZDZIECKI

"GALOP"

ZAPRASZA
DO SWOJEGO STOISKA

38-700 Ustrzyki Dolne ul. Chopina 21
(w lokalu dawnej księgarni " Dom Książki ")
tel.kom. 0 609-940-349 tel/fax **0-13-461-12-72**
0696 500 620 tel. 0-13 471 11 51



I OFERUJE

duży wybór
siodła

szeroki asortyment
akcesoriów jeździeckich
oraz ubiorów,
wyposażenia stajni
i ośrodków pielęgnacyjnych

Prowadzimy również
sprzedaż wysyłkową
i obwoźną

Czynne: codziennie 9.⁰⁰ - 17.⁰⁰ (od poniedziałku do soboty)

www
.
pzhk
.
pl



Special Joint Care Products

ORLING FORMULA

ORLING FORMULA I

dla wsparcia odporności organizmu i wzmocnienia systemu oddechowego koni

ORLING FORMULA II

dla zwiększenia przyswajalności pokarmowej i wzmocnienia witalizacji organizmu

ORLING FORMULA III

dla redukcji krwotoku płucnego

ORLING FORMULA IV

dla wsparcia metabolizmu energetycznego – z L-karnityną

ORLING FORMULA V

dla ułatwienia zapłodnienia klaczy i lepszej płodności ogierów

ORLING FORMULA VI

dla wsparcia wzrostu mięśniowego

ORLING FORMULA VII

dla poprawy funkcji wątroby i parenchymy wątroby

ORLING FORMULA VIII

dla udrożnienia dróg oddechowych przy chronicznym kaszlu

ORLING FORMULA IX

dla ochrony "od środka" przed owadami

ORLING FORMULA X

dla odżywienia i poprawy jakości sierści i skóry



Wyłączny przedstawiciel w Polsce

ORLING POLSKA Cezary Kulis

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60

tel./fax 058 664 80 79

tel. kom. 0501 167 067

[www. orling.pl](http://www.orling.pl)

e-mail: orling@orling.pl

Cennik reklam i ogłoszeń w kwartalniku „Hodowca i Jeździec”:

Pełna strona: II, III okładka kolor – 500 zł, IV okładka kolor – 600 zł, wewnątrz numeru: czarno-biała – 100 zł, kolorowa – 200 zł, 1/2 strony czarno-białej wewnątrz numeru – 60 zł, 1/2 strony kolorowej wewnątrz numeru – 120 zł, 1/4 strony czarno-białej wewnątrz numeru – 40 zł, 1/4 strony kolorowej wewnątrz numeru – 70 zł, 1/3 strony czarno-białej wewnątrz numeru – 50 zł, 1/3 strony kolorowej wewnątrz numeru – 100 zł

Ogłoszenia drobne – minimum 10 zł (do 5 słów), każde następne słowo 2 zł

Cennik reklam i ogłoszeń na stronach WWW kwartalnika „Hodowca i Jeździec”:

Ekspozycja przez miesiąc: 20 zł netto za banner o wymiarach 110x60 pikseli w dziale reklamy i ogłoszeń, 50 zł netto za banner o wymiarach 400x50 pikseli zamieszczony przy winiecie, 100 zł za reklamę na oddzielnej stronie umieszczonej na naszym serwerze

Wykaz sklepów, w których prowadzona jest sprzedaż kwartalnika „Hodowca i Jeździec”:

- Białystok, SJ HIPPIKA, ul. św. Rocha 10 lok. 118, 15-879 Białystok
- Bydgoszcz, KARINO, ul. Sieroca 21, 85-113 Bydgoszcz, tel. 052 371 72 82;
- Bydlin, HIPPIKA, ul. Hardego, 32-313 Bydlin, tel. 032 647 16 70;
- Dębica, CZEMPION, ul. Rzeszowska 66/15, 39-200 Dębica, tel. 014 682 80 88;
- Gliwice, KASZTANKA, ul. Starogliwicka 103, 44-121 Gliwice, tel. 032 230 47 80;
- Kielce, HUBERTUS, ul. Mała 16, 25-012 Kielce, tel. 041 36 81 089;
- Kraków, AMIGO, ul. Rajską 6, 31-124 Kraków, tel. 012 421 77 91; D.C.G. i S-ka, ul. Bora-Komorowskiego 41, 31-876 Kraków, tel. 012 411 41 31;
- Lublin, LARIX KSIĘGARNIA AKADEMICKA, ul. Akademicka 15, 20-033 Lublin, tel. 081 441 11 07; ROMAR, ul. Ciepła 7, 20-403 Lublin, tel. 081 532 11 21;
- Łódź, EQUIJOM, ul. Nowowiejska 3, 91-414 Łódź, tel. 042 631 04 85;
- EL-TAN, ul. Rzygowska 180, lokal 15, 93-311 Łódź; HIPPOLAND, ul. Pojezińska 2, 91-322 Łódź, tel. 042 654 38 00;
- Miszewo, STAJNIA MISZEWO, Miszewo 80-297 Banino, tel. 058 684 87 73;
- Ochaby Wielkie, AGENCJA JEŹDZIĘCKA ANNA I ARTUR BOBER, Ochaby Wielkie 81, 43-430 Skoczów, tel. 033 857 98 22;
- Olsztyn, MONA, ul. Mazurska 12, 10-520 Olsztyn, tel. 089 527 31 62;
- Opole, KALIE, ul. Oleśka 117, 45-231 Opole;

- Poznań, MASTER JANG, ul. Wspólna 27, 61-479 Poznań, tel. 061 832 19 21;
- SALON PEGAŻ, ul. Lutycka 34, 60-415 Poznań, tel. 061 848 95 82;
- RYMARZ, ul. Woźna 14, 61-777 Poznań, tel. 061 85 305 22;
- Pszczyna, F.H.U. BRANDY, ul. Asnyka 3, 43-200 Pszczyna, tel. 032 210 21 24;
- Siemianowice Śląskie, HORSE MASTER, ul. Krupanka 26, 41-103 Siemianowice Śląskie, tel. 032 220 14 97;
- Szczecin, AMAZONKA, al. Piastów 75, 70-326 Szczecin, tel. 091 488 38 53;
- CAVALLO, ul. Przybyszewskiego 4, 71-277 Szczecin, tel. 091 487 27 49;
- HUBERTUS, ul. ST. Moniuszki 3/1, 71-430 Szczecin, tel. 091 42 30 290;
- Ustrzyki Dolne, F.H.U. HORSEJACHTTUR, ul. Chopina 21, 38-700 Ustrzyki Dolne, tel. 013 471 11 51;
- Warszawa, DERESZ, al. Komisji Edukacji Narodowej, 02-722 Warszawa, tel. 022 855 52 13; MUSTANG, ul. Waszyngtona 122, 04-074 Warszawa, tel. 022 810 94 88; PALOMINO, al. Stanów Zjednoczonych 69, Pawilon C8, 04-028 Warszawa, tel. 022 870 70 37; STAJNIA „BEATA”, ul. Polna 28, 00-625 Warszawa, tel. 022 825 86 37;
- Wrocław, CRAZY HORSE, ul. Przyjaźni 57/23, 53-030, Wrocław, tel. 0501 323 954;
- OXER, ul. Jedności Narodowej 105, 50-301 Wrocław, tel. 071 322 45 08
- Wyszki, PRESSPOINT, ul. Daszyńskiego 32; 07-200 Wyszki



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 m 16
00-673 Warszawa



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy

44106000760000401020177912

kwota

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

od numeru

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca

stempel
dzienny

podpis

opłata

nr. rachunku odbiorcy

44106000760000401020177912

WP

PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę

od numeru

opłata:

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 m 16
00-673 Warszawa



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy

44106000760000401020177912

WP

PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

Prenumerata Hodowcy i Jeźdźca

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę

od numeru

opłata:

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy

DOWÓD POKWITOWANIE DLA ODBIORCY

DOWÓD POKWITOWANIE DLA WPŁACAJĄCEGO



www.pzhk.pl

- KSIĘGI STADNE KONI RAS:
MAŁOPOLSKIEJ (M), WIELKOPOLSKIEJ (WLKP), POLSKI KOŃ SZLACHETNY PÓŁKRWI (SP), ŚLĄSKIEJ (ŚL),
POLSKI KOŃ ZIMNOKRWISTY (Z), KONIK POLSKI (KN), HUCULSKIEJ (HC), REJESTR KUCÓW I KONI MAŁYCH
- IDENTYFIKACJA KONI – WYDAWANIE PASZPORTÓW
- REJESTRACJA I SELEKCJA ŻREBIĄT
- OCENA WARTOŚCI UŻYTKOWEJ I HODOWLANEJ
PRÓBY DZIELNOŚCI OGIERÓW I KLACZY, MISTRZOSTWA POLSKI MŁODYCH KONI, CZEMPIONATY
I WYSTAWY HODOWLANE
- SZKOLENIA I DORADZTWO HODOWLANE
- KWARTALNIK HODOWCA I JEŹDZIEC



Polski Związek Hodowców Koni,

00-673 Warszawa, ul. Koszykowa 60/62 m. 16, tel.: (022) 629 95 31, (022) 628 03 61, (022) 628 98 38, faks: (022) 628 68 79



Carthano I Z

Calvados Z

Candillo Z



Zangersheide jest rozpoznawalną marką w sportowym świecie skoków. W latach siedemdziesiątych przedsiębiorca budowlany, Léon Melchior (1926), założył stajnię sportową w swojej posiadłości w Lanaken i rozwinął ją w stadninę koni.

Jeźdźcy z Zangersheide zdobyli złoty medal na Mistrzostwach Europy (1977 r. Wiedeń) i na Igrzyskach Olimpijskich (1992 r. Barcelona). Johan Heins i Plet Raymakers zdobyli indywidualnie złoty i srebrny medal. Raymakers zdobył go startując na koniu Ratina Z, wyhodowanym przez samego Léona Melchiora, co wyraźnie potwierdziło cel hodowlany Stadniny Zangersheide. Pod koniec 1992 r w oparciu o sukces Stadniny Zangersheide, Léon Melchior założył Księgę Stadną Zangersheide. Księga Stadna Zangersheide szybko stała się ogólnie uznawanym, wybitnym członkiem rodziny europejskich ksiąg stadnych. Filozofia hodowlana Léona Melchiora przyjęła się na całym świecie; znak Zangersheide, Z, stał się doskonałą marką, której nie może lekceważyć żaden entuzjasta skoków.



Agencja Jeździecka A.A. Bober

Ochaby Wielkie ul. Baranowicka 3, 43-430 Skoczów, tel.: (detał) +48-33-857 98 20, (hurt) +48-33-857 98 22, fax: +48-33-857 98 23.

e-mail: bober@bober.com.pl, www.bober.com.pl

nasze katalogi dostępne są na stronie - bober.info.pl

Przedstawiciel na Polskę, Czechy i Słowację